TGM Tygodnik gazeta mławska

nr 24 cena 3 zł w tym 5% VAT

Tygodnik ciechanowski

UKAZUJE SIĘ OD 1979 ROKU **NR 24** (2059) **11 CZERWCA 2019 R.** NAKŁAD 14 300 EGZ. NR INDEKSU 379646 Wydanie M www.gazeta-mlawska.pl

Pora zrobić porządek w mławskim ogrodzie

Małpki w parku

W letnie wieczory, zwłaszcza czwartkowe, piątkowe i sobotnie, zabytkowy park im. Józefa Piłsudskiego (dawniej Józefa Stalina), zwany „zielonym salonem" Mławy, staje się miejscem schadzek, głównie młodzieży. Pijaństwo, wulgaryzmy, krzyki, zaczepki… Więcej, zachowanie niektórych innych tu wypoczywających pozostawia wiele do życzenia.

Dyscyplinowaniem bałaganiarzy zajmuje się straż miejska. Jej komendant Marek Wysocki nie ukrywa, że dochodzą do niego głosy o zakłócaniu porządku w parku. - Mamy za małe siły, by non stop pilnować parku. Ale odpowiadamy na każdy sygnał. Wystarczy wykręcić numer naszego telefonu – mówi komendant.

Czytaj na str. 27

Gospodarka odpadami

Kolejne podwyżki w gminach

Od 1 lipca mieszkańcy gmin Lipowiec Kościelny i Stupsk będą płacić za odbiór odpadów komunalnych od 100 do 200 proc. więcej niż dotychczas. Nieunikniony jest znaczący wzrost opłat także w Mławie. Rada Miasta ma uchwalić nowe stawki w czerwcu.

Dlaczego śmieci drożeją?

Czytaj na str. 2

Promocja rodziny

W ostatni weekend odbyły się w Mławie piknik z okazji Dnia Rodzicielstwa Zastępczego oraz Marsz dla Życia i Rodziny. W sumie blisko pół tysiąca osób manifestowało swoje przywiązanie do tradycyjnych wartości, w tym szczególnej formy opieki nad dziećmi, jaką jest piecza zastępcza.

Czytaj na str. 2

Czy wiem, co jem?

To temat kolejnej naszej sondy. Pytamy w niej, co robić, aby konsumować zdrową żywność. - Od pięciu lat realizujemy własny, autorski program „My wiemy, co jemy". W ten sposób przybliżamy młodzieży wiedzę nt. zdrowego stylu życia oraz poszerzamy jej umiejętności w zakresie sporządzania i doboru potraw dostosowanych do potrzeb młodego pokolenia - odpowiada **Anna Cieślińska**, nauczycielka przedmiotów zawodowych w Zespole Szkół nr 2 w Mławie.

Czytaj na str. 8

Sukces radzanowskiej licealistki

Indeks już w pierwszej klasie

Julia Brzezińska, uczennica pierwszej klasy Liceum Ogólnokształcącego w Radzanowie, znalazła się w gronie ośmiorga laureatów tegorocznej edycji Akademii Przedsiębiorczości Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

W nagrodę otrzymała indeks. Po uzyskaniu matury będzie mogła podjąć – bez postępowania kwalifikacyjnego - studia na jednym z pięciu kierunków Wydziału Nauk Ekonomicznych tej uczelni.

Czytaj na str. 27

Pierwsi byli wioślarze i cykliści

Na północnym Mazowszu najpierw zorganizowali się wioślarze i cykliści. Towarzystwa, które skupiły amatorów tych dyscyplin sportu, powstały na przełomie XIX i XX wieku w Płocku, Pułtusku, Ciechanowie, Mławie, Przasnyszu. Ważną rolę odgrywali w nich burmistrzowie miast. Mława do dzisiaj jest liczącym się ośrodkiem kolarstwa. Pewnie dlatego, że jej burmistrz Sławomir Kowalewski ścigał się na rowerze w barwach Juranda Ciechanów i Legii Warszawa.

Czytaj na str. 24

R E K L A M A

Konstal PRODUCENT
GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów
Najniższe CENY
Różne wymiary
Dogodne RATY
Transport i montaż
GRATIS cały KRAJ
GARAŻE WZMOCNIONE
23-683-10-85 22-100-45-96
24-368-32-17 56-649-44-30
29-642-34-61 89-650-30-43
505-526-036 509-574-644
www.konstal-garaze.pl

ISSN 0239-6807
9 770239 680038 24

eprasa.pl bef943a2ef

Gospodarka odpadami

Kolejne podwyżki w gminach

W ostatnich dniach maja gminy Lipowiec i Stupsk wprowadziły znacznie wyższe opłaty za odbiór śmieci, które będą obowiązywały od 1 lipca br. Skala podwyżek, w zależności od rodzaju odpadów, wynosi od prawie 100 do 200%.

Radni gminy Lipowiec Kościelny podczas sesji ostatniego dnia maja zatwierdzili projekt uchwały wprowadzającej wzrost opłat z 6 na 10 zł za odpady segregowane i z 11 na 20 zł za mieszane. Teraz gmina płaci miesięcznie 28,08 tys. zł firmie Novago. I tak będzie do końca bieżącego roku, ponieważ aktualna umowa na tę usługę obowiązuje do końca grudnia. Skąd więc już teraz podwyżka?

- Już obecnie trudno zbilansować gospodarkę odpadami. Wiadomo przecież, co widać też w sąsiednich gminach, że nowe umowy zawarte w tym roku opiewają na dużo większe kwoty niż poprzednie. Od nowego roku prawdopodobnie to samo czeka naszą gminę, kiedy wyłonimy w przetargu nowego odbiorcę odpadów. Dlatego uznaliśmy za słuszne podniesienie opłat już teraz, aby uniknąć konieczności bardziej drastycznych podwyżek po 1 stycznia 2020 r. Zresztą mieszkańcy mają coraz większą świadomość, że śmieci systematycznie drożeją i podjęta przez radę decyzja nie jest dla nich wielkim zaskoczeniem – mówi Jarosław Goschorski, wójt gminy Lipowiec Kościelny.

Natomiast w gminie Stupsk władze musiały podjąć decyzję o podwyżce, ponieważ od lipca, zgodnie z nową umową, za odbiór śmieci będzie musiała miesięcznie płacić ponad dwukrotnie więcej. Do końca czerwca firma Novago otrzymuje od gminy 28,6 tys. złotych. W ofercie, którą ta sama firma - jako jedyna - złożyła w przetargu, za tę usługę zażyczyła sobie aż 64,8 tys. zł miesięcznie. To spowodowało, że Rada Gminy na posiedzeniu 30 maja zaakceptowała bardzo wysoką podwyżkę stawek. Dotychczas mieszkańcy gminy płacili 6 zł za śmieci segregowane i 11 zł za mieszane, a zgodnie z uchwałą teraz będzie to odpowiednio 15 i 30 złotych.

- Umowę podpisaliśmy tylko na pół roku, do końca grudnia. Firma nie chciała jej zawrzeć na 12 miesięcy, ponieważ nie jest w stanie zapewnić świadczenia tej usługi za taką samą kwotę po 1 stycznia 2020 roku. A i tak opłaty są bardzo wysokie w porównaniu z poprzednią umową, kiedy to za cały rok gmina zapłaci niecałe 350 tys. zł, a obecnie za pół roku będzie musiała wyłożyć ponad 388 tys. zł. Nie mieliśmy wyjścia i dlatego musieliśmy podjąć decyzję o tak dużej podwyżce stawek dla mieszkańców. Obecnie z ponad 3.900 osób płacących za odbiór śmieci połowa z nich je segreguje. Po wejściu nowych stawek ta grupa zapewne znacznie się powiększy – mówi Jacek Świderski, wójt gminy Stupsk.

Przypomnijmy, że do końca czerwca rozstrzygnie się także sprawa nowych opłat za śmieci w Mławie. **W.D.**

Dzień Rodzicielstwa Zastępczego

Dorośli i dzieci bawili się w minioną sobotę na pikniku w Mławie, zorganizowanym przez Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie z okazji Dnia Rodzicielstwa Zastępczego.

Atrakcji nie brakowało. Dzieci nie tylko hasały na zjeżdżalniach czy podziwiały maskotki popularnych bohaterów, ale i brały udział w rodzinnych konkursach z upominkami. Zabawę taneczną dla wszystkich prowadził wodzirej. Przy okazji rozstrzygnięto wcześniej ogłoszony konkurs plastyczny. Wśród rodzin uczestniczących w pikniku rozlosowano telewizor LG. Oczywiście nie zabrakło wspólnego posiłku.

Dyrektor PCPR Urszula Krajewska powiedziała nam, że impreza doszła do skutku dzięki licznym sponsorom, m.in. firmom LG i Cedrob.

Pod koniec 2018 r. w powiecie mławskim było 57 rodzin zastępczych, w których przebywało w sumie 102 dzieci. PCPR poszukuje kolejnych rodzin, które podjęłyby się pełnienia pieczy zastępczej. Piknik był formą promocji tej formy opieki.

(kj)

FOT. AUTOR

Rodzina, do której uśmiechnęło się szczęście w losowaniu, otrzymała telewizor

Marsz dla Życia i Rodziny

Około 300 osób uczestniczyło w dorocznym Marszu dla Życia i Rodziny, który w ostatnią niedzielę przeszedł po ulicach Mławy. Przygrywała tutejsza orkiestra dęta.

Manifestanci nieśli, oprócz flag biało-czerwonych, transparenty z wypisanymi na nich artykułami 18 i 38 Konstytucji RP: „Małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny, rodzina, macierzyństwo i rodzicielstwo znajdują się pod ochroną i opieką Rzeczypospolitej Polskiej" oraz „Rzeczpospolita Polska zapewnia każdemu człowiekowi prawną ochronę życia".

Wśród uczestników marszu widzieliśmy liczną grupę młodzieży szkolnej, harcerzy, członków stowarzyszeń i ruchów katolickich, a także m.in. poseł Annę Cicholską, zastępcę burmistrza Janinę Budzichowską, starostę Jerzego Rakowskiego i przewodniczącego Rady Powiatu Jana Łukasika.

Mławski Dzień dla Życia i Rodziny rozpoczęła msza św., której w kościele Przemienienia Pańskiego na Wólce przewodniczył proboszcz tamtejszej parafii ks. Roman Tomaszewski. Homilię wygłosił ks. Szczepan Bugaj, dyrektor Caritas Diecezji Płockiej. Po liturgii uformował się pochód, którego metą był kościół Świętego Ducha na Osiedlu Książąt Mazowieckich. Na stopniach świątyni zagrano i zaśpiewano „Mazurka Dąbrowskiego", po czym występowały parafialne zespoły artystyczne.

(kj)

FOT. AUTOR

W marszu uczestniczyło blisko 300 mławian

I zastępca, i sekretarz

Od 1 czerwca wójt gminy Stupsk Jacek Świderski zmienił warunki zatrudnienia swojemu zastępcy Mariuszowi Szczechowiczowi. Zgodnie z zarządzeniem wójta pracuje on teraz na pół etatu jako zastępca, a na drugie pół jako sekretarz. Skąd ta zmiana?

- Ma to związek z częstymi wnioskami kontrolerów Regionalnej Izby Obrachunkowej, którzy, badając zgodność struktury organizacyjnej urzędu i jego finansów z przepisami o samorządzie terytorialnym, zwracali uwagę, że zastępca wójta może być, ale sekretarz być powinien. Dotychczasowy sekretarz gminy odszedł na emeryturę i znaczną część jego kompetencji przejął od marca br. mój zastępca. Postanowiłem jednak to uporządkować i stąd decyzja o podziale etatu i kompetencji dla M. Szczechowicza – wyjaśnia wójt.

W.D.

KRONIKA POLICYJNA

Kontrabanda w gminie Lipowiec

Ponad 140 tys. sztuk papierosów bez polskich znaków skarbowych posiadała w miejscu swego zamieszkania (na terenie gminy Lipowiec Kościelny) 33-letnia kobieta. Wartość tego towaru – z tytułu akcyzy i podatku WAT – wynosi 180 tys. zł. W poniedziałek, 3 czerwca wieczorem, kobietę zatrzymali funkcjonariusze z referatu do walki z przestępczością gospodarczą i korupcją Komendy Powiatowej Policji w Mławie. Umożliwi to wszczęcie postępowania przez Prokuraturę Rejonową. Zatrzymanej grozi wysoka grzywna i kara więzienia do trzech lat.

Kradzież pieniędzy w przychodni

Czterdziestodziewięcioletnia kobieta podejrzana jest o to, że w okresie od 11 do 25 maja br. w przychodni na ul. Warszawskiej w Mławie ukradła 12 tys. zł. Pieniądze te pochodzą z opłat za świadczone usługi medyczne. Policja ustala okoliczności przestępstwa.

Mężczyzna zaginął?

We wtorek, 4 czerwca, w Komendzie Powiatowej Policji w Mławie zjawiła się mieszkanka gminy Lipowiec Kościelny, która poinformowała o zaginięciu jej syna. Mężczyzna miał nie powrócić z wizyty w konsulacie Rzeczypospolitej Polskiej w Marsylii do miejsca swego zamieszkania w Nicei (Francja), a w każdym razie od tamtej pory nie ma z nim kontaktu. Policja bada sprawę.

Złodziejki w komisie

W środę, 5 czerwca około pierwszej po południu, w komisie w Mławie zjawiły się dwie nieznane kobiety. Odwracając uwagę sprzedawcy podczas wydawania reszty za rzekomo zakupiony towar, ukradły telefon komórkowy marki LG i ponad 100 zł. Są poszukiwane przez policję. **(kj)**

Wiśniewo

Woda warunkowo przydatna…

Niektórych mieszkańców gminy Wiśniewo zaniepokoiła informacja, że woda z ich wodociągu warunkowo nadaje się do spożycia. Pytają nas, czy w związku z tym zwłaszcza teraz – w okresie upałów – należy się liczyć z zagrożeniem dla zdrowia ludzi. Wyjaśniamy za sanepidem: nie ma powodów do obaw.

20 maja Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Mławie podała do publicznej wiadomości, że w wodzie z wodociągu w Wiśniewie, obsługującego tę miejscowość i sąsiednią Modłę, stwierdzono podwyższoną ilość mikroorganizmów i bakterii z grupy coli. W konsekwencji PSSE zaleciła: „Wodę przeznaczoną do spożycia i przygotowywania posiłków dla niemowląt i dzieci do lat dwóch oraz osób ze znacznie obniżoną odpornością (np. transplantacje, chemioterapia, chorzy na AIDS) należy gotować przez minimum dwie minuty, a następnie bez gwałtownego schładzania pozostawić do ostudzenia".

Wodociąg w Wiśniewie obsługuje Zakład Usług Wodnych dla Potrzeb Rolnictwa w Mławie. Z miejsca podjął on działania, które mają doprowadzić do poprawy jakości wody. Wyniki badań dwu próbek wody wykazały, że jej parametry nie są już przekroczone. Ale, jak się dowiadujemy w sanepidzie, żeby można było odwołać komunikat o warunkowej przydatności wody do spożycia, trzeba kilkakrotnie, w określonym odstępie czasu, badać próbki i oczywiście wyniki analizy nie mogą budzić zastrzeżeń.

(kj)

eprasa.pl bef943a2ef

Pożar stodoły w Krainie Westernu

5 czerwca wieczorem Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Ciechanowie otrzymała informację o pożarze stodoły na terenie Krainy Westernu w Sarnowej Górze (gm. Sońsk).

Na miejscu dowódca akcji zastał całkowicie objęty pożarem budynek stodoły. Był to obiekt drewniany kryty blachą trapezową. W środku znajdowały się bele siana i drobny sprzęt gospodarczy. Nie było osób poszkodowanych. W odległości około 10 metrów usytuowane były dwa budynki gospodarcze. Istniało realne zagrożenie, że pożar przeniesie się również na te obiekty, czemu strażacy zapobiegli. Stodoły nie udało się uratować. Straty wstępnie oszacowano na 35 tys. zł. Nie jest znana przyczyna pojawienia się ognia. Na miejscu obecna była policja wraz z grupą dochodzeniową, która będzie ją ustalać. W trwających 3 godziny działaniach wzięło udział osiem zastępów straży pożarnej. **rom**

Konwojowali ukąszonego do szpitala

Makowscy policjanci pomogli eskortować samochód, w którym był mężczyzna ukąszony przez szerszenia. Szybka i zdecydowana reakcja sprawiła, że mężczyzna na czas trafił pod opiekę specjalistów.

Do nietypowej sytuacji doszło w miniony piątek po południu. Dyżurny makowskiej komendy odebrał telefon od mężczyzny, który prosił o pomoc. Przewoził swojego młodszego brata ukąszonego przez szerszenia. Jak relacjonował, stan chłopaka się pogarszał, a na drodze przy wjeździe do Makowa (od strony Różana) panował spory ruch. Każda minuta miała ogromne znaczenie dla poszkodowanego, gdyż był on uczulony na ukąszenia owadów. W skrajnych przypadkach zdarzało się, że takie sytuacje kończyły się nawet śmiercią.

Jak informuje rzeczniczka makowskiej policji, dyżurny natychmiast na miejsce skierował policjantów. Funkcjonariusze szybko odnaleźli pojazd tkwiący w korku i bez wahania kazali kierującemu jechać za radiowozem. Włączyli sygnały świetlne i dźwiękowe, rozpoczynając eskortę samochodu do makowskiego szpitala.

Dzięki temu 28-latek w ciągu zaledwie kilku minut trafił pod opiekę lekarzy. **rom**

Nielegalnie na Kubusia Puchatka

Gmina Pułtusk prowadzi postępowanie w sprawie nielegalnego odprowadzania ścieków sanitarnych do kanalizacji deszczowej w ulicy Kubusia Puchatka w Pułtusku. Taka sytuacja została potwierdzona na podstawie kontroli przeprowadzonej z użyciem urządzenia do zadymiania.

Nielegalne odprowadzanie ścieków sanitarnych do kanalizacji deszczowej zagrożone jest sankcją ograniczenia wolności albo karą grzywny do 10.000 zł, przypominają urzędnicy gminni, powołując się na art. 28 ust. 4 ustawy z dnia 7 czerwca 2001 r. o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków.

W Urzędzie Miejskim w Pułtusku na bieżąco jest aktualizowana ewidencja zbiorników bezodpływowych (szamb). „Zgodnie z przepisami prawa, każdy właściciel nieruchomości ma obowiązek przyłączenia nieruchomości do istniejącej sieci kanalizacyjnej lub, w przypadku gdy budowa sieci kanalizacyjnej jest technicznie lub ekonomicznie nieuzasadniona, wyposażenia nieruchomości w zbiornik bezodpływowy nieczystości ciekłych lub przydomową oczyszczalnię ścieków bytowych, spełniające wymagania określone w przepisach odrębnych" – czytamy na stronie Urzędu Miasta.

Kontrole gospodarki wodno-ściekowej w gminie Pułtusk będą prowadzone systematycznie według zaplanowanego harmonogramu, ale i pilnie na podstawie zgłoszeń. **IK**

Nietrzeźwy sternik na Narwi

Pułtuscy policjanci pełniący służbę na wodzie wieczorem 6 czerwca zatrzymali do kontroli sternika, który jak się okazało, miał blisko 2 promile alkoholu w organizmie.

Patrol płynął szlakiem żeglownym. Na wysokości Stawinogi (gm. Zatory) zatrzymał do kontroli 37-letniego mieszkańca Wołomina sterującego pontonem wędkarskim napędzanym silnikiem spalinowym. Badanie na trzeźwość wykazało prawie 2 promile alkoholu w jego organizmie.

Mężczyzna odpowie za przestępstwo prowadzenia pojazdu mechanicznego w ruchu wodnym, za które kodeks karny przewiduje karę do 2 lat pozbawienia wolności. **IK**

Pobiegli dla Bartka

W Królewie w gm. Joniec odbyła się czwarta edycja charytatywnego Biegu Królewskiego. Tym razem pieniądze zbierane były dla pięcioletniego Bartka Kwiatkowskiego. Chłopiec do 13. miesiąca życia rozwijał się prawidłowo. Potem przestał mówić i reagować, a wtedy okazało się, że cierpi na autyzm.

- Nie wiedzieliśmy, co może dolegać synkowi. Na bilansie 2–latków zdiagnozowany został u niego autyzm. Bartuś nie mówi i nie rozumie mowy. Robimy, co możemy, by walczyć z jego niepełnosprawnością. Niestety nadal rodzice dziecka chorego na autyzm skazani są tylko na siebie – mówi mama chłopca Anna.

- Bartek wymaga ciągłej opieki i nadzoru, żeby nic sobie nie zrobił. Nawet w nocy musimy być czujni, bo syn może sobie coś włożyć do ust i połknąć – dodaje Janusz Kwiatkowski, tata Bartka. Zbiórka pieniędzy prowadzona w Królewie ma pomóc m.in. w zakupie komory hiperbarycznej.

Rodzina państwa Kwiatkowskich

W trakcie spotkania w Królewie dla uczestników przygotowano biegi na dystansach od 100 m do 4 km. Dla Bartka pobiegły dzieci oraz dorośli. Najodważniejsze panie zmierzyły się w biegu na obcasach, który już na stałe wpisał się w program Biegu Królewskiego.

- Od trzech lat nasze biegi połączone są ze zbiórką środków na pomoc chorym dzieciom. Dwa lata temu biegliśmy dla Weroniki z Krajęczyna, w poprzednim roku dla Ewy z Królewa, a podczas tegorocznej edycji wspieramy Bartka z Józefowa. Można powiedzieć, że ta impreza jest już naszym corocznym symbolem – powiedział Marek Czerniakowski, wójt gminy Joniec.

Fot. Paw

Uczestnicy biegu

Pomóc Bartkowi można także, przesyłając pieniądze na konto: Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą" ul. Łomiańska 5, 01-685 Warszawa Alior Bank S.A. 42 2490 0005 0000 4600 7549 3994 z dopiskiem „33705 Bartosz Kwiatkowski Joniec – darowizna na pomoc i ochronę zdrowia". **Paw**

KRONIKA POLICYJNA

Z wypadku do aresztu

W sobotę (8 czerwca) w Nowym Dworze 45-letnia kierująca jeepem comanderem na skrzyżowaniu ulic Żołnierzy Września i Thommee nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu jadącemu fiatem seicento 29-latkowi. Mężczyzna i pasażerka tego auta zostali przewiezieni do szpitala. Kierująca jeepem i jadące z nią osoby nie odnieśli obrażeń. Kierowcy obu pojazdów byli trzeźwi. Jak się okazało, 29-letni kierujący fiatem był poszukiwany w celu odbycia kary sześciu miesięcy pozbawienia wolności, a do tego ma zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych. Został zatrzymany.

Wypadek z łosiem na „siódemce"

W Sadach (gm. Czosnów) na pasie drogi krajowej nr 7 w kierunku Gdańska 27-latek jadący lexusem zderzył się łosiem, w wyniku czego zjechał na pobocze, a następnie dachował. Kierowcę i jadącą z nim pasażerkę z obrażeniami ciała przetransportowano do szpitala.

Zaginął 56-latek z Nuny

Zaginął Wiesław Rosłoński z Nuny w gm. Nasielsk. Mężczyzna ostatnio był widziany 6 czerwca w miejscu zamieszkania. Do chwili obecnej nie powrócił i nie nawiązał kontaktu z rodziną. Rysopis: wzrost około 160 cm, sylwetka średnia, włosy dłuższe siwe czesane na bok, oczy koloru niebieskiego, twarz owalna, może mieć okulary.

Płonęła dawna hurtownia

W czwartek (6 czerwca) po 21.00 zapalił się pustostan po byłej hurtowni Wkra w Nowym Modlinie w gm. Pomiechówek. Straty okazały się niewielkie, chociaż pożar wyglądał groźnie. Spaliły się stare opony znajdujące się w dawnych magazynach oraz dach budynku. Z ogniem walczyło ponad 60 strażaków. Akcja trwała do rana, prawie 10 godzin. Ogień udało się opanować o północy, ale do rana trwało dogaszanie. Paliło się prawie 800 m kw. powierzchni. Dym i ogień widoczne były z kilku kilometrów. Zużyto 90 m sześc. wody, gaszono też pianą. Trzeba było częściowo rozebrać budynki, aby nie zawaliły się w trakcie akcji.

Wypadek pod Nasielskiem

Policjanci wyjaśniają okoliczności zdarzenia drogowego, do którego doszło w sobotę (8 czerwca) po 20.00 w Chrcynnie. 41-letni kierujący fordem nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze, w wyniku czego stracił panowanie nad pojazdem i wywrócił się. Nieprzytomny mężczyzna trafił do szpitala.

Ktoś podpalił ule

W piątek (7 czerwca) w Głusku w gm. Leoncin zapaliły się cztery ule. Były na szczęście puste. Strażacy przypuszczają, że ktoś je podpalił.

Pijany z zakazem

Policjanci z Zakroczymia na ul. BWTZ zatrzymali 29-letniego kierowcę volkswagena passata, który miał ponad 3 promile alkoholu w organizmie, a do tego wcześniej już stracił prawo jazdy. Teraz mieszkaniec Nowego Dworu odpowie za jazdę po pijanemu i niestosowanie się do wyroku sądu. **kak**

Ciechanów

Marsz dla Życia i Rodziny

W niedzielę, 9 czerwca, w Ciechanowie – już po raz siódmy – odbył się Marsz dla Życia i Rodziny zorganizowany przez środowiska i organizacje katolickie. Wzięło w nim udział ok. 500 – 600 osób: rodziny z dziećmi, emeryci, duchowni, mieszkańcy Ciechanowa i okolicznych gmin, osoby należące do stowarzyszeń związanych z Kościołem katolickim, a także niezrzeszone.

Tym razem uczestnicy zgromadzenia spotkali się o godz. 15.00 na placu Jana Pawła II, po czym ulicami Warszawską, Grodzką i Ściegiennego przemaszerowali do kościoła farnego, gdzie odbyła się msza święta w intencji polskich rodzin.

Fot. K. Kowalski

W marszu brały udział całe rodziny

Marsze dla Życia i Rodziny organizowane są w Polsce od 13 lat przez grupy osób, wspólnoty i organizacje, które „łączy przekonanie, że szacunek dla życia i rodziny stanowi fundament życia społecznego". Pierwszy marsz odbył się w 2006 r. w Warszawie. W tym roku maszerujący nieśli hasło: „Seksedukacja to deprawacja". **KK**

Więcej zdjęć na stronie internetowej „TC".

eprasa.pl bef943a2ef

Na drogach coraz więcej ciągników i maszyn rolniczych

Zderzyły się dwa traktory

Na drogach bardzo rzadko dochodzi do zderzenia ciągników rolniczych. Ale w środę, 29 maja, w samo południe takie zdarzenie miało miejsce w Gąsocinie (gm. Sońsk).

Z ustaleń policji wynika, że 53-letni traktorzysta kierujący ursusem zbyt mocno nacisnął pedał gazu i uderzył w jadący przed nim ciągnik, do którego przyczepiona była kosiarka. Na szczęście żadnemu z kierowców nic się nie stało. Uszkodzone zostały jedynie ich pojazdy.

Po przebadaniu alkomatem 53-latka okazało się, że miał on w organizmie prawie 2,5 promila alkoholu. Jakby tego było mało, nie posiadał obowiązkowego ubezpieczenia OC. Za jazdę w stanie nietrzeźwości mężczyzna (mieszkaniec sońskiej gminy) odpowie przed sądem. Musi też liczyć się ze sporymi kosztami, ponieważ brak ubezpieczenia komplikuje jego sytuację jako sprawcy zdarzenia drogowego.

Do poważnej kolizji z udziałem traktora doszło też we wtorek, 4 czerwca, ok. godz. 9.00 w Kaliszu (gm. Regimin).

Policja ustaliła, że 22-letni młodzieniec kierujący ciągnikiem rolniczym i 64-letni kierowca osobowego mercedesa jechali w kierunku Ciechanowa. W pewnym momencie mercedes rozpoczął manewr wyprzedzania ciągnika, a traktorzysta, który prawdopodobnie nie zauważył auta, skręcił w lewo, aby wjechać na znajdujące się przy drodze pole, przez co doprowadził do zderzenia obydwu pojazdów. Na szczęście mężczyźni nie odnieśli poważniejszych obrażeń ciała. Naprawy będą tylko wymagały ich pojazdy. Z powodu kolizji przez kilkadziesiąt minut ruch na drodze odbywał się wahadłowo.

Policja w obydwu sprawach prowadzi postępowania wyjaśniające.

Ponadto apeluje do uczestników ruchu drogowego o zwracanie większej uwagi na ciągniki i maszyny rolnicze, których w najbliższych tygodniach będzie coraz więcej na szosach.

KK

Wypadek w Ciechanowie, 33-latka w szpitalu

Na skrzyżowaniu ulic Niechodzkiej i Tysiąclecia w Ciechanowie w czwartek, 6 czerwca, około godz. 18.10 doszło do wypadku, w którym poszkodowana została 33-letnia kobieta.

58-letnia mieszkanka Ciechanowa jechała seatem albea ul. Tysiąclecia od Mleczarskiej w stronę ul. Niechodzkiej, natomiast kierująca bmw 33-latka z powiatu mławskiego ul. Niechodzką w kierunku al. Niepodległości. Samochody, w których były tylko kierujące nimi kobiety, zderzyły się na skrzyżowaniu ulic Niechodzkiej i Tysiąclecia.

33-latka z bmw z obrażeniami ciała została przewieziona do szpitala.

Ciechanowianka była trzeźwa, od kierującej bmw pobrano krew do badań. Okoliczności i przyczyny wypadku wyjaśniają ciechanowscy policjanci.

IK

Zaprosili nas:

Rektor i Senat PWSZ w Ciechanowie - na uroczystość z okazji święta PWSZ w Ciechanowie oraz otwarcia Centrum Symulacji Medycznej;

Dyrekcja Zespołu Szkół im. Bolesława Prusa w Pułtusku - na obchody 30. rocznicy częściowo wolnych wyborów w Polsce 4 czerwca 1989 r.;

Burmistrz Miasta Pułtusk oraz Społeczność Publicznej Szkoły Podstawowej nr 4 z klasami sportowymi im. Ireny Szewińskiej w Pułtusku - na jubileuszową galę z okazji 10-lecia współpracy miast siostrzanych Pułtuska i Montmorency;

Dyrekcja, Rada Pedagogiczna i Samorząd Uczniowski Zespołu Szkół nr 1 im. gen. Józefa Bema w Ciechanowie - na uroczystość z okazji Dnia Patrona Szkoły;

Burmistrz Miasta Pułtusk, Dyrektor Publicznej Szkoły Podstawowej nr 3 z Oddziałami Integracyjnymi im. Tadeusza Kościuszki w Pułtusku - na Ogólnopolski Konkurs Piosenek Polskich Wykonawców lat 60. i 70. XX w.;

Dyrektor oraz Rada Pedagogiczna Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Płońsku - na uroczystość 50-lecia jej powstania;

Powiatowe Centrum Kultury i Sztuki im. Marii Konopnickiej w Ciechanowie - na VI Letni Koncert „Chopin nad Łydynią";

Powiatowa Biblioteka Publiczna im. Zygmunta Krasińskiego w Ciechanowie - na spotkanie z przedstawicielami Stowarzyszenia Pies i Spółka pt. „Zwierzęta i ich sprawa" (11 czerwca);

Organizatorzy - na spektakl teatralny pt. „O wolną i niepodległą Polskę" (12 czerwca);

Dyrektor, mieszkańcy i pracownicy Domu Pomocy Społecznej w Ciechanowie - na VII Przegląd Kultury i Tradycji „Poznajemy świat" - Przystanek Czechy (12 czerwca);

Dyrektor Miejskiego Przedszkola nr 5 w Ciechanowie - na XIII Międzyprzedszkolny Turniej Tańca Ludowego (12 czerwca);

Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 6 w Ciechanowie - na wydarzenie „Alicja - historia prawdziwa" (12 czerwca);

Dyrekcja Zespołu Szkół Zawodowych im. Jana Ruszkowskiego w Pułtusku oraz organizatorzy - na spotkanie podsumowujące realizację projektów stypendialnych uczniów i absolwentów szkoły (14 czerwca);

Mazowiecki Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Warszawie - na XX Mazowieckie Dni Rolnictwa i Mazowiecką Wystawę Zwierząt Hodowlanych (15-16 czerwca);

Urząd Gminy w Krasnem i Gminny Ośrodek Kultury w Krasnem - na Festyn Gminy Krasne 2019 oraz jubileusz 35-lecia działalności Zespołu Ludowego „Krasne" (15 czerwca).

Przedszkolny Festiwal Nauki w Legionowie

Ciechanowscy uczniowie ekspertami

W Legionowie odbył się – pod patronatem Centrum Nauki Kopernik - Przedszkolny Festiwal Nauki, w którym w roli ekspertów wystąpiła grupa uczniów z klas VII i VIII Szkoły Podstawowej TWP w Ciechanowie.

FOT. SP TWP

Pamiątkowe zdjęcie uczniów i nauczycieli SP TWP w Ciechanowie

Siódmoklasiści (Jan Olszewski, Mateusz Suwiński, Aleksander Tyjeński i Karol Włoczewski) pod kierunkiem nauczycielki Teresy Stryjewskiej przygotowali kilka doświadczeń z dziedziny chemii.

Biorące udział w festiwalu przedszkolaki mogły – wspólnie z rodzicami – użyć różnych środków chemicznych do puszczania baniek mydlanych albo zrobić bańkę w bańce, poznać kolory tęczy lub posługując się barwnikami spożywczymi nadać nowe kolory kwiatom.

Natomiast ósmoklasiści (Natalia Hebdzyńska, Marcin Niski, Sebastian Klimkiewicz, Justyna Jaskulska, Jakub Sarnowski i Olga Świercz), inspirowani przez nauczyciela Wojciecha Zalewskiego, przygotowali doświadczenia z fizyki pokazujące m.in. zjawisko wyrównywania poziomu cieczy i znajdowania środka ciężkości ciał.

- Nasi uczniowie tłumaczyli przedszkolakom o co chodzi w danym eksperymencie i jakie zastosowanie w życiu codziennym ma pokazane w nim zjawisko. Przekazać maluchom taką naukową wiedzę w prosty sposób nie było łatwo! Przez trzy godziny trwania imprezy nasi eksperci bardzo się napracowali, ale też świetnie bawili – zauważa T. Stryjewska.

- Za rok mamy zamiar ponownie wybrać się na festiwal, ale już z pakietem innych eksperymentów i zabaw – dodaje siódmoklasista Mateusz Suwiński.

Szefową ekipy TWP biorącej udział w festiwalu była wicedyrektor szkoły Marzena Nowicka, która do Legionowa zabrała dwóch drugoklasistów, aby zobaczyli, co robią ich starsi koledzy i koleżanki.

KK

Parafia św. Piotra Apostoła w Ciechanowie

Piknik rodzinny w ogrodzie

We wtorek, 4 czerwca, po południu już po raz ósmy w ogrodzie przy kościele św. Piotra w Ciechanowie odbył się piknik rodzinny zorganizowany przez koło Stowarzyszenia Rodzin Katolickich przy parafii św. Piotra Apostoła we współpracy z jej proboszczem ks. Eugeniuszem Graczykiem.

Od samego początku piknik odbywa się przy plebanii

Dla kilkuset dzieci i ich rodziców oraz zaproszonych gości gospodarze imprezy – dzięki wsparciu dużej grupy sponsorów i wolontariuszy – przygotowali wiele atrakcji rekreacyjno-kulinarnych, takich jak gry, zabawy, kiełbaski pieczone na grillu, ciasta i napoje. Z dużym aplauzem dzieci spotkały się konkursy organizowane przez przedstawicieli Komendy Powiatowej Policji i możliwość obejrzenia samochodu gaśniczego, którym przyjechali strażacy z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej.

FOT. K. KOWALSKI

Prezes Elżbieta Lizak podziękowała proboszczowi Eugeniuszowi Graczykowi za lata bardzo dobrej współpracy

Dodatkowo w namiocie Powiatowej Stacji Sanitarno–Epidemiologicznej można było zmierzyć sobie m.in. poziom cukru we krwi i ciśnienie, a na stanowisku Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej poznać zasady udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej. Po raz pierwszy na festynie pojawiła się także dietetyczka, która rozmawiała z dziećmi na temat zasad zdrowego odżywiania się.

Zaproszone na piknik osoby obsługiwali członkowie stowarzyszenia, którzy nie tylko piekli i podawali kiełbaski, ale też służyli im w razie potrzeby.

- Tegoroczny piknik odbywał się pod podkreślającym znaczenie rodziny w życiu każdego z nas hasłem „Szczęśliwe dziecko z mamą i tatą". Szczęśliwa rodzina to szczęśliwe dziecko. Chcieliśmy zachęcić dzieci i rodziców, aby jak najwięcej ze sobą przebywali, rozmawiali i wspólnie się bawili. Jestem szczęśliwa, że tak dużo osób skorzystało z naszego zaproszenia – mówi Elżbieta Lizak, prezes koła parafialnego Stowarzyszenia Rodzin Katolickich.

Pani prezes zaznaczyła, że to właśnie ksiądz Graczyk – człowiek jednoczący parafian i otwarty na ludzi - był pomysłodawcą pikniku.

Wtorkowa impreza była okazją do podziękowania za lata bardzo dobrej współpracy proboszczowi Eugeniuszowi Graczykowi, który za kilka tygodni odejdzie na emeryturę.

Więcej zdjęć na stronie internetowej „TC".

KK

eprasa.pl bef943a2ef

Tragedia w Pałukach

Utonął 15-latek

W sobotnie południe w stawie w Pałukach (gm. Opinogóra) utonął 15-letni chłopiec. Nie udało się go uratować pomimo trwającej kilkadziesiąt minut reanimacji.

Fot. Roman Nadaj

Stawek jest niewielki, ale bardzo niebezpieczny

Samo południe, sobota, 8 czerwca br. Upał. Termometry wskazują blisko 28 st. C. Dyżurny ciechanowskiej policji otrzymał zgłoszenie, że w niewielkim stawie w Pałukach topi się chłopiec. Jak opowie później rzeczniczka ciechanowskiej policji Jolanta Bym, na miejsce skierowano znajdujący się w pobliżu tej miejscowości patrol drogówki. Gdy funkcjonariusze dotarli na miejsce, dwie osoby już przeszukiwały staw, jednak w wodzie trudno było dostrzec chłopca. Do zbiornika weszli również policjanci, ale ponieważ był on bardzo głęboki, poszukiwania nie były możliwe. Za chwilę dojechała straż pożarna oraz karetka pogotowia. Po kilku minutach odnaleziono nieprzytomnego chłopca. Niestety pomimo podjętej reanimacji nie udało się go uratować.

Pojechaliśmy zobaczyć miejsce, w którym doszło do tragedii. To niewielki staw w środku wsi w pobliżu sklepu. Nie jest to publiczny zbiornik, lecz prywatny.

- W ubiegłym roku go pogłębiliśmy. Zależało nam, żeby odciągnąć wody gruntowe z sąsiedztwa domu. Zbiornik ma około 4 metrów głębokości. Dzień przed tragedią kąpali się tu trzej dorośli mężczyźni. Chłopcy musieli ich podpatrzyć... – mówi właścicielka.

Po ubiegłorocznych pracach pozostała jeszcze hałda ziemi, przez co staw, choć położony bardzo blisko, jest niewidoczny z okien domu.

15-latek przyszedł z najmłodszym bratem i kolegą, wszedł do wody, bo chciał jedynie zamoczyć nogi, by się ochłodzić. Zrobił jednak zaledwie kilka kroków, kiedy stracił grunt pod nogami i zaczął tonąć.

Chłopiec jest uczniem szkoły specjalnej, więc zapewne nie zdawał sobie sprawy z zagrożenia.

Właścicielka posesji opowiada, że nad staw przybiegła matka jednego z chłopców. Dobrze, że się zjawiła, bo ofiar mogło być więcej. Dwaj koledzy tonącego zabierali się już do ratowania 15-latka, który utrzymywał się jeszcze na powierzchni wody. Kobieta nie miała przy sobie telefonu i żeby zadzwonić jak najszybciej po policję, musiała pobiec do męża.

Przed przybyciem funkcjonariuszy przybiegły jeszcze dwie dobrze pływające osoby, które próbowały ratować tonącego nastolatka. Dalszy ciąg zdarzenia znamy z relacji rzeczniczki ciechanowskiej komendy.

Gdy nasz reporter oglądał staw, w którym doszło do tragedii, zjawił się młody mężczyzna. - Ludzie plotkują, że staw powinien być ogrodzony. Niech się pani tym nie przejmuje. To mogło się zdarzyć wszędzie. Gdyby było ogrodzenie, chłopcy mogliby przez nie przejść – komentował.

Okazało się, że jest starszym bratem 15-latka. Bardzo żałował, że nie było go wtedy nad wodą. Nie pozwoliłby bratu na ryzykowną kąpiel, a gdyby w porę zauważył niebezpieczeństwo, mógłby brata uratować, bo ukończył kurs ratownictwa i wie, jak się w takim przypadku zachować. Na miejsce tego tragicznego zdarzenia przyszło wielu okolicznych mieszkańców i wszyscy płakali, jakby sami stracili kogoś bliskiego.

Tego dnia po południu w Pałukach miał się odbyć festyn z okazji Dnia Dziecka. Został jednak odwołany przez miejscową sołtys. **RN**

PRZYJDŹ NA PIKNIK – ZDROWIE DLA WSZYSTKICH

W najbliższy piątek, 14 czerwca, na Placu Jana Pawła II odbędzie się piknik rodzinny pod hasłem „Zdrowie dla wszystkich". Start o godz. 12.00. Bezpłatne badania i porady lekarzy specjalistów, pomiary ciśnienia, poziomu cukru czy BMI to tylko niektóre propozycje, z jakich będą mogli skorzystać mieszkańcy subregionu ciechanowskiego. Organizatorem tego wydarzenia jest samorząd województwa mazowieckiego. Głównym tematem tegorocznej edycji jest profilaktyka zaburzeń psychicznych i uzależnień.

Bezpłatne badania

Pikniki to doskonała okazja, by sprawdzić stan swojego zdrowia. Każdy z uczestników będzie mógł wziąć udział w bezpłatnych badaniach profilaktycznych. Prowadzone będą m.in. przesiewowe badania w kierunku osteoporozy, zapalenia wątroby typu C czy badania słuchu.

– O zdrowie trzeba dbać, dlatego warto znaleźć chwilę i wybrać się na nasz piknik. Każdy znajdzie tu coś dla siebie. Oprócz możliwości sprawdzenia swojego stanu zdrowia, na mieszkańców Mazowsza, także tych najmłodszych, czeka wiele atrakcji – zachęca wicemarszałek **Wiesław Raboszuk**.

Życie w pośpiechu i ciągłym stresie z pewnością nie ma dobrego wpływu na nasze zdrowie. Dlatego warto się na chwilę zatrzymać i pomyśleć o tym, co jesteśmy w stanie dla siebie zrobić. Zdrowie jest przecież najważniejsze, a troska o nie leży w naszym interesie. Regularne badania, zdrowy styl życia to recepta na sukces. Dlatego zapraszam na pikniki rodzinne – Zdrowie dla wszystkich. Pamiętajmy o prawidłowej diecie, aktywności fizycznej, odpowiedniej ilości snu i w miarę możliwości unikajmy stresu – podkreśla marszałek **Adam Struzik.**

Edukacja i profilaktyka

Podczas pikników prowadzone będą akcje profilaktyczne. Mieszkańcy Mazowsza poznają sposoby aktywnego spędzania czasu, porozmawiają z dietetykami oraz spróbują zdrowej żywności od lokalnych producentów. Ponadto uczestnicy będą mogli skorzystać z bezpłatnych porad lekarzy specjalistów z mazowieckich szpitali zajmujących się m.in. zaburzeniami psychicznymi i uzależnieniami w tym uzależnieniami od alkoholu. To bardzo ważne, bo jak pokazują statystyki ponad 80 proc. dorosłych Polaków sięga po alkohol. Dodatkowo u ponad 3 mln osób w wieku 18 - 64 lata rozpoznaje się zaburzenia psychiczne i zaburzenia zachowania wynikające z jego spożywania. Z kolei według Światowej Organizacji Zdrowia alkohol zajmuje trzecie miejsce wśród czynników ryzyka dla zdrowia, a ponad 200 rodzajów chorób ma związek z jego spożywaniem. Wśród nich są: zaburzenia psychiczne, nowotwory, choroby układu sercowo-naczyniowego, zaburzenia immunologiczne czy dysfunkcje układu rozrodczego i szkody prenatalne. Co roku z tego powodu umiera ok. 10 tys. Polaków.

Zdrowie dla wszystkich

Wydarzenię organizowane jest w ramach Światowego Dnia Zdrowia, obchodzonego w tym roku pod hasłem „Zdrowie dla wszystkich".

eprasa.pl bef943a2ef

Bezpieczniej nad wodą

Gdy przychodzą długo oczekiwane upały, większość osób szuka od razu sposobów na ochłodzenie się. Letnia pogoda sprzyja też wypoczynkowi na świeżym powietrzu, zwłaszcza nad wodą. Niestety, nie dla wszystkich relaks kończy się miło. Co roku dochodzi do utonięć. Tylko w ubiegłym było ich na Mazowszu aż 68. Dlatego samorząd województwa co roku oznacza z policją kolejne niebezpieczne miejsca nad wodą.

Opis obok: fot. Katarzyna Szymaniak

Podczas konferencji wicemarszałek Wiesław Raboszuk i przedstawiciele policji przedstawiali nowe miejsca oznaczane tablicą „Czarny punkt wodny”

fot. arch. UMWM

Pogoda sprzyja wypoczynkowi, ale trzeba pamiętać, że woda to żywioł

Wystarczy, że termometry wskazują wyższą temperaturę, a większość osób szuka sposobu na to, by się ochłodzić. Niektórzy robią to w sposób nierozważny i wybierają na kąpiel tzw. dzikie miejsca. Statystyki pokazują, że najczęściej do utonięć dochodzi na niestrzeżonych kąpieliskach. Aby uczulić wypoczywających nad wodą na czyhające na nich zagrożenia, samorząd województwa mazowieckiego wspólnie z policją oznacza najbardziej niebezpieczne miejsca tzw. czarnymi punktami wodnymi. W tym roku pojawi się kolejnych 6 tablic ostrzegawczych, w tym na wyrobisku pożwirowym w Michalinku (gm. Płońsk). W sumie na terenie naszego regionu będzie ich już 123.

– *Rozpoczyna się sezon na spędzanie wolnego czasu nad wodą, ale też sezon, kiedy to dochodzi do największej liczby utonięć. Nasza akcja skierowana jest do tych osób, które wypoczywają w miejscach niekoniecznie do tego celu przeznaczonych. Tylko w tym roku na terenie Warszawy i okolic doszło już do pięciu utonięć, a przecież wakacje dopiero przed nami. Liczymy, że dzięki oznaczaniu tych najbardziej ryzykownych rejonów czarnymi punktami mieszkańcy Mazowsza zachowają ostrożność i rozwagę* – wyjaśnia cel akcji wicemarszałek **Wiesław Raboszuk**.

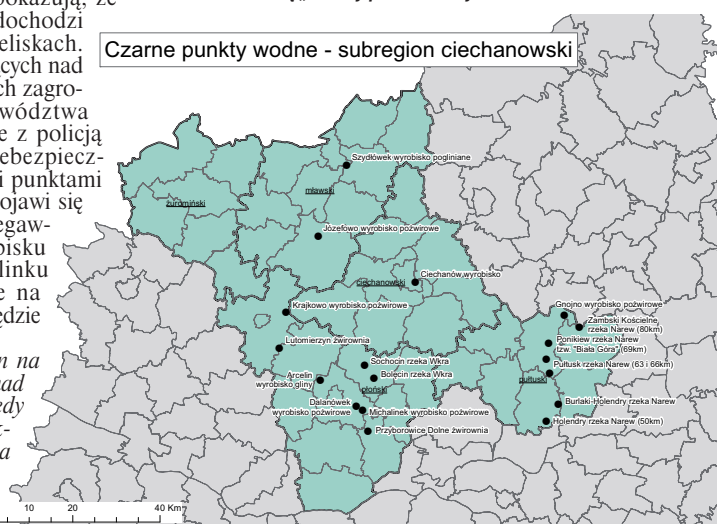

W zeszłym roku na terenie całego Mazowsza doszło aż do 68 utonięć – zginęło 26 kobiet i 41 mężczyzn. Najczęstszą przyczyną tragedii jest lekkomyślność i alkohol. Niestety, wypoczywając, zapominamy o podstawowych zasadach bezpieczeństwa. Oznakowane czarnym punktem rejony to dla wypoczywających sygnał ostrzegawczy: Tu jest niebezpiecznie! Inaczej trudno wytłumaczyć, że są to miejsca z zawirowaniami wodnymi i niepewnym dnem.

– *W ramach corocznych przygotowań do sezonu wypoczynkowego mazowiecka policja realizuje szereg działań o charakterze prewencyjnym. Jednym z nich jest współpraca z urzędem marszałkowskim, władzami samorządowymi oraz podmiotami odpowiedzialnymi za bezpieczeństwo na wodach, terenach przywodnych i oznaczanie miejsc niebezpiecznych dla kąpieli tablicami ostrzegawczymi: „Czarny Punkt Wodny”. Przedsięwzięcie to realizowane jest już od 10 lat. Stosowanie tablic ma charakter ostrzegawczy, a ich celem jest oddziaływanie na wyobraźnię osób, znajdujących się w pobliżu miejsca niebezpiecznego do kąpieli. Mam nadzieję, że dzięki tym działaniom uda się ochronić ludzkie życie* – mówi **Justyna Stanik-Rybak** podkomisarz z Wydziału Prewencji KWP w Radomiu.

Środki na wyprodukowanie tablic zapewnił samorząd województwa mazowieckiego. Miejsca, w których zostaną ustawione znaki, wytypowały Komendy Wojewódzka i Stołeczna Policji.

„Czarne punkty” w subregionie ciechanowskim:

- wyrobisko w Ciechanowie
- wyrobisko pożwirowe w Józefowie (gm. Strzegowo, pow. mławski)
- wyrobisko pogliniane w Szydłówku (gm. Szydłowo, pow. mławski)
- żwirownia w Łutomierzynie (gm. Baboszewo, pow. płoński)
- wyrobisko pożwirowe w Krajkowie (gm. Raciąż, pow. płoński)
- miejsce nad Wkrą w Sochocinie (pow. płoński)
- miejsce nad Wkrą w Bolęcinie (gm. Sochocin, pow. płoński)
- wyrobisko pożwirowe w Dalanówku (gm. Płońsk)
- wyrobisko gliny w Arcelinie (gm. Płońsk)
- wyrobisko pożwirowe w Michalinku (gm. Płońsk) – najnowszy punkt
- miejsce nad Wisłą w Czerwińsku nad Wisłą
- żwirownia w Przyborowicach Dolnych (gm. Załuski, pow. płoński)
- miejsce nad Narwią na wysokości m. Burlaki-Holendry (gm. Pokrzywnica, pow. pułtuski)
- miejsce nad Narwią w Zambskach Kościelnych (gm. Obryte, pow. pułtuski)
- tzw. Biała Góra – 69 km rzeki Narew w Ponikwi (gm. Pułtusk)
- miejsce nad Narwią (50 km rzeki) w Holendrach (gm. Pułtusk)
- miejsce nad Narwią (63 km rzeki) w Pułtusku
- miejsce nad Narwią (66 km rzeki) w Pułtusku
- wyrobisko pożwirowe w Gnojnie (gm. Pułtusk)

„Słonecznym” nad Bałtyk

20 czerwca wyruszy wakacyjny pociąg „Słoneczny” jeżdżący na trasie Warszawa Zachodnia – Ustka. To połączenie oferowane przez spółkę Koleje Mazowieckie cieszy się od wielu lat ogromną popularnością. Bilety są już dostępne.

Dla wielu Mazowszan sezon wakacyjny kojarzy się już z kursem „Słonecznego”. Koleje Mazowieckie nie zawiodą i tym razem. Już od 20 czerwca do 1 września można będzie znanym pociągiem wybrać się nad morze. Pociąg od lat cieszy się ogromną popularnością. Ubiegły rok był rekordowy – skorzystało z niego 122 tys. osób. – *Mamy nadzieję, że zbliżający się sezon wakacyjny zakończymy równie imponująco. Na pewno będzie to wyjątkowy „Słoneczny”, bo jubileuszowy. Z tej okazji przygotowaliśmy dla pasażerów niespodzianki* – poinformował **Robert Stępień**, prezes Kolei Mazowieckich.

Ceny biletów są świetną okazją do wyprawy nad morze, bo ich koszt jest taki sam jak rok temu – 45 zł (studencki 29,40 zł) do Trójmiasta i 60 zł (studencki 22,05 zł) do Ustki. Bilety można kupować w kasach biletowych, przez internet, w biletomatach i przez telefon komórkowy.

„Słonecznym” można będzie od 20 czerwca podróżować codziennie. Ze swojej pierwszej stacji (Warszawa Zachodnia) wyruszać będzie o 6.15. Do Gdańska dotrze o godz. 9.44, a w Ustce będzie na godz. 12.08. Z powrotem „Słoneczny” wyjedzie z Ustki o godz. 14.24, a z Gdańska o godz. 16.48. Do Warszawy Zachodniej dojedzie o godz. 20.14.

Na podróżnych czeka też sprawdzony skład: nowoczesne, klimatyzowane wagony piętrowe. Co ważne, za darmo można nim przewieźć czworonoga lub rower. – *„Słoneczny” to dobra oferta na podróż nad morze, choćby ze względu na cenę biletu. Taniej zapłacą studenci i uczniowie, a także np. seniorzy. Uruchomieniu „Słonecznego” towarzyszy akcja „Słoneczny wysyp rabatowy” oraz „Koleją do Kultury”* – mówi **Dariusz Grajda**, członek zarządu Kolei Mazowieckich.

fot. Koleje Mazowieckie

Pociągi jadące nad morze to nowoczesne piętrowe składy

fot. Koleje Mazowieckie

„Słoneczny” wpisał się nie tylko w krajobraz mazowiecki, ale i pomorski

Podróżni, kupując bilet na pociąg, w ramach akcji „Słoneczny wysyp rabatowy” otrzymają kartę rabatową, na podstawie której będą mogli skorzystać ze zniżek w wybranych obiektach na terenie Trójmiasta i Ustki. Bilet jest też podstawą do zniżek na spektakle, wystawy i inne wydarzenia kulturalne w ramach stałej akcji „Koleją do Kultury”. Partnerami akcji są placówki kulturalne z Mazowsza, Lubelszczyzny, Pomorza i Krakowa. Więcej na **www.mazowieckie.com.pl**.

eprasa.pl bef943a2ef

Mazowsze chce do Polski Wschodniej

Władze Mazowsza zabiegają o to, by województwo było objęte wsparciem z Programu Operacyjnego Polska Wschodnia. Dotychczas argumentem przeciw było zbytnie bogactwo regionu. Obecnie Mazowsze dzięki staraniom samorządu województwa jest już podzielone statystycznie na dwa obszary: warszawski stołeczny oraz mazowiecki regionalny i to właśnie ten drugi zdecydowanie kwalifikuje się do wsparcia z takich programów jak Polska Wschodnia. Marszałek ponawia starania i pisze do premiera RP.

„Zwracam się ponownie z uprzejmą prośbą o objęcie Programem Operacyjnym Polska Wschodnia (PO PW) w perspektywie finansowej po 2020 roku, nowo wydzielonego z województwa mazowieckiego regionu NUTS 2 – Mazowiecki regionalny" – czytamy w piśmie skierowanym pod koniec maja przez marszałka Struzika do premiera RP. – *Prace nad budżetem UE rozpoczną się zaraz po wyborach. To będzie też okres intensywnej pracy nad programami ruszającymi po 2020 r. Czas więc, by pozametropolitalna część Mazowsza znalazła się w programie Polska Wschodnia* – wyjaśnia marszałek. – *W tej chwili korzysta z niego pięć wschodnich regionów. Wskaźniki rozwojowe naszego obszaru mazowieckiego regionalnego są na podobnym poziomie co tych województw.*

Województwo mazowieckie jest jednym z najszybciej rozwijających się regionów w Europie. Wiadomo jednak, że lokomotywą tego rozwoju jest stolica z powiatami wokół. Dlatego władze Mazowsza doprowadziły do podziału statystycznego województwa, czyli do tego, że np. UE przy planowaniu środków z programów wsparcia widzi dwa obszary o różnych potrzebach: teren ze stolicą (warszawski stołeczny) i resztę województwa (mazowiecki regionalny, czyli subregiony ciechanowski, ostrołęcki, płocki, radomski, siedlecki i żyrardowski).

Ten podział istnieje od początku 2018 r. Został również uwzględniony w najnowszych raportach Eurostatu (z lutego 2019 r.), w których instytucja podawała już oddzielnie dla każdego z nich dane mówiące o ich rozwoju (wskaźnik: PKB mierzone na mieszkańca według parytetu siły nabywczej w stosunku do średniej UE). Wynika z nich, że warszawski stołeczny osiągnął już 152 proc. tego wskaźnika, co sprawia, że znajduje się na 19. pozycji wśród wszystkich 281 europejskich regionów, a mazowiecki regionalny z 59 proc. znajduje się w tym rankingu na 222. pozycji.

Obszar mazowiecki regionalny zdecydowanie potrzebuje dodatkowego wsparcia z programów zarządzanych z poziomu krajowego – np. Programu Operacyjnego Polska Wschodnia. Takich różnic nie da się wyrównać jedynie przy pomocy środków europejskich przekazywanych w ramach regionalnego programu operacyjnego.

Zabiegi o objęcie Mazowsza tym programem prowadzone są od lat. Nowy podział statystyczny daje nową szansę. Marszałek województwa przesłał kolejną prośbę. Przy nowym ujęciu obszar mazowiecki regionalny ze swoimi 59 proc. jest na poziomie sąsiednich regionów: podlaskiego – 50 proc., świętokrzyskiego – 50 proc., podkarpackiego – 49 proc., warmińsko-mazurskiego – 49 proc., a lubelskiego – 48 proc., podczas gdy np. łódzkie osiągnęło 65 proc. To wystarczające powody, by uwzględnić mazowiecki regionalny w PO Polska Wschodnia.

fot. Michał Słaby

Marszałek Struzik przedstawiał apel podczas obrad sejmiku

Lotnisko Warszawa/Modlin w pierwszej trójce

Modlin znalazł się w grupie liderów w ruchu całkowitym, jeśli chodzi o porty regionalne. W pierwszym kwartale br. obsłużył 718 tys. podróżnych.

Lotnisko działa już prawie 7 lat. W ubiegłym roku obsłużyło ok. 3,1 mln pasażerów. Analiza ostatnich wyników (I kwartału tego roku) pokazuje, że Modlin jest w pierwszej trójce regionalnych lotnisk. W czołówce znalazły się też Kraków (1,63 mln osób), Gdańsk (1 mln), Katowice (712 tys.) i Wrocław (692 tys.).

Z danych Związku Regionalnych Portów Lotniczych (ZRPL) podanych przez Portal Samorządowy, wynika, że polskie porty regionalne w tym czasie miały ponad 5,6 mln pasażerów. To o 300 tys. więcej (6 proc.) w porównaniu do tego samego okresu 2018 r. Tylko na lotnisku Warszawa/Modlin ruch zwiększył się w porównaniu do analogicznego okresu z poprzedniego roku o 35 tys. podróżnych.

fot. Port lotniczy Warszawa/Modlin

Wzrost wymagający przestrzeni

ZRPL prognozuje, że lotniska regionalne obsłużą ok. 30 mln podróżnych, czyli więcej niż w 2018 r. – *Każdy kolejny kwartał działania lotniska pokazuje, że potrzebna mu rozbudowa, bo chętnych na latanie z Modlina nie brakuje* – mówi marszałek **Adam Struzik**. – *Osiągnęliśmy już 3,1 mln pasażerów i w tym terminalu, który był przewidziany maksymalnie na 4 mln osób, pasażerowie się po prostu nie mieszczą. Poza tym trzeba na bieżąco wykonywać różnego typu działania naprawcze. Potrzeba na to wszystko 50 mln zł* – wyjaśnia.

fot. Port lotniczy Warszawa/Modlin

Lotnisko Modlin obsługuje coraz więcej pasażerów

Do rozpoczęcia tej inwestycji potrzebne są odpowiednie środki finansowe. Dwa lata temu Rada Nadzorcza spółki wyraziła zgodę na emisję obligacji, które pozwoliłyby rozbudować port. Jednak podczas zgromadzenia wspólników jeden z udziałowców – PPL – unikał podjęcia ostatecznej decyzji w tym temacie, m.in. ogłaszając przerwy w posiedzeniach. W efekcie zabrakło wymaganej jednomyślności i emisja obligacji nie była możliwa.

Radni województwa o lotnisku

W marcu tego roku mazowieccy radni (samorząd województwa jest jednym z udziałowców) podjęli decyzję kierunkową o dokapitalizowaniu spółki kwotą 50 mln zł, by ta mogła rozpocząć rozbudowę lotniska. To jedyny sposób, by wyjść z impasu. Zwiększenie kapitału spółki daje możliwość stworzenia nowej lekkiej konstrukcji terminalowej z nową halą odlotów non-Schengen, zbudowania trzech nowych stanowisk postojowych dla samolotów, wyremontowania drogi startowej, dróg kołowania i płyt postojowych. Poza tym rozbudowane byłyby parkingi samochodowe.

Dotychczas wspólnicy lotniska Warszawa/Modlin podjęli jedynie uchwałę intencyjną, w której zadeklarowali, że będą głosować za podwyższeniem kapitału spółki przez samorząd Mazowsza. 24 czerwca rozpocznie się kolejne posiedzenie wspólników, na którym powinny zapaść ostateczne decyzje. – *Jeśli w czerwcu pojawiłaby się zgoda wspólników, potrzebujemy roku na zaplanowaną rozbudowę* – powiedział wiceprezes lotniska **Marcin Danił**. Natomiast p.o. prezesa spółki **Leszek Chorzewski dodaje**: – *Rozbudowa lotniska to rozwój regionu. Będziemy wtedy mogli gonić resztę Polski, bo wzrosty na Mazowszu spadły w porównaniu do innych lotnisk regionalnych. Jednocześnie rozpoczęliśmy bardzo intensywnie działalność czarterową. Mamy w tej chwili trzy biura podróży z pierwszej piątki największych w Polsce i kolejne zapowiedzi na przyszły rok. Dlatego jesteśmy w gotowości, czekamy na rozpoczęcie rozbudowy lotniska, bo to niewątpliwie zaowocuje rozkwitem portu.*

W SKRÓCIE:

- **14 czerwca** na Placu Jana Pawła II **w Ciechanowie** odbędzie się **piknik rodzinny „Zdrowie dla wszystkich"**. Start o godz. 12.00. Na miejscu będzie można zrobić podstawowe badania, ale też porozmawiać np. z dietetykiem o prawidłowym żywieniu oraz spróbować zdrowej żywności od lokalnych producentów. Głównym tematem tegorocznej edycji jest profilaktyka zaburzeń psychicznych i uzależnień (więcej na str. 5).
- do **14 czerwca** trwa konkurs fotograficzny **„Mazowsze bliskie sercu"**. W tym roku tematem do inspiracji jest hasło Serdeczne Mazowsze. Fotografowie amatorzy mogą jeszcze zgłaszać zdjęcia, które nawiązują do tematu tej edycji. Nagrodami są karty podarunkowe do sklepu fotograficznego, a dodatkowo zdjęcia wezmą udział w głosowaniu publiczności na Facebooku. Szczegóły w regulaminie dostępnym na stronie: **www.mazovia.pl**
- do **28 czerwca** można zgłaszać się do znanego już konkursu organizowanego przez mazowieckie biuro Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich – **„Najlepsza orkiestra dęta 2019"**. O tytuł mogą powalczyć orkiestry dęte z Mazowsza, które mają udokumentowaną działalność. Konkurs ma dwa etapy: I – zgłoszenia pisemne; II – przesłuchania, które odbędą się podczas uroczystego finału w Tłuszczu. Szczegóły konkursu na **www.mazowieckie.ksow.pl**.
- do **15 lipca** trwa **konkurs plastyczny dla osób niepełnosprawnych „Mój dom Mazowsze"**. Prace można zgłaszać w pięciu kategoriach: malarstwo i witraż, rysunek i grafika, rzeźba kameralna i płaskorzeźba, tkanina i aplikacja, techniki multimedialne. Ideą konkursu **Mazowieckiego Centrum Polityki Społecznej** jest promowanie osób niepełnosprawnych, które mimo zmagania się z niepełnosprawnością realizują pasje, są inspiracją, oparciem i wzorem dla innych. Więcej na **www.mcps.com.pl**.
- do **29 lipca** młodzi artyści mają czas na zgłaszanie się do udziału w **VII edycji Festiwalu Teatrów Młodzieżowych na Mazowszu –„Kocham Cię jak Irlandię – Wilde, Beckett, Shaw i inni"**. Festiwal organizowany przez samorząd województwa razem z Teatrem Polskim w Warszawie inspiruje młodych do poszukiwań twórczych oraz doskonalenia umiejętności artystycznych. Zadaniem jest nagranie spektaklu. Szczegóły na **www.mazovia.pl** w zakładce Komunikaty.

eprasa.pl bef943a2ef

Sonda „Tygodnika"

Czy wiem co jem?

Anna Osiecka, pochodząca z Ciechanowa dietetyk, absolwentka Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego:

- Zdrowa codzienna dieta to taka, która dostarcza wszystkich niezbędnych składników odżywczych oraz jest dostosowana pod względem kalorycznym (energetycznym) do zapotrzebowania danego organizmu, co pozwala na utrzymanie prawidłowej masy ciała. Podstawowe zasady zdrowego odżywiania można zamknąć w tzw. „5U": urozmaicenie, umiarkowanie, umiejętność przyrządzania potraw (aby nie traciły swojej wartości odżywczej), uregulowanie (stałość pór posiłków), unikanie nadmiaru. Bardzo ważne są odpowiednie proporcje w spożyciu białek, tłuszczów i węglowodanów.

Do produktów, których bezwzględnie należy unikać, należą słodkie i słone przekąski, gazowane kolorowe napoje, fast foody, a także wysoko przetworzona żywność, np. dania w proszku typu instant, wafle ryżowe, wyroby mięsne, takie jak parówki, nuggetsy, pasztetowa itd. Spożycie ich może powodować dolegliwości i choroby wynikające z dużej zawartości konserwantów, barwników, tłuszczów typu trans, soli, cukru.

W diecie bardzo ważna jest odpowiednia ilość płynów. Aby oszacować, ile wody powinniśmy dostarczyć organizmowi w ciągu doby, należy pomnożyć swoją wagę przez 30 (np. 60 x 30 = 1.800 ml, a więc 1,8 l). Podstawowym polecanym napojem jest woda źródlana lub nisko sodowa mineralna. Można także pić słabe herbaty, napary ziołowe, owocowe lub kawę. Obecnie wśród młodzieży, a nawet dzieci obserwuje się duże zainteresowanie napojami energetycznymi. Z uwagi na zawarte w nich substancje, takie jak kofeina czy tauryna, spożywanie ich nie pozostaje obojętne dla organizmu, a w połączeniu z innymi produktami zawierającymi kofeinę negatywny skutek jest jeszcze bardziej spotęgowany.

W zdrowej diecie niezbędne są owoce i warzywa. Tych pierwszych powinniśmy spożywać ok. 300 g na dzień, a drugich minimum 500 g, najlepiej surowych. Są jednak takie, których składniki wykazują lepszą wchłanialność w formie przetworzonej - należą do nich m.in. pomidory (w formie soku, przecieru, domowego ketchupu). Jeżeli nie mamy dostępu do produktów świeżych, powinniśmy wybierać mrożone. **RN**

Anna Cieślińska, nauczycielka przedmiotów zawodowych w Zespole Szkół nr 2 w Mławie, tzw. gastronomiku:

- Od pięciu lat realizujemy własny autorski program „My wiemy, co jemy". W ten sposób przybliżamy młodzieży wiedzę nt. zdrowego stylu życia oraz poszerzamy jej umiejętności w zakresie sporządzania i doboru potraw dostosowanych do potrzeb młodego pokolenia. Oczywiście prowadzimy warsztaty kulinarne, konkursy, dni otwarte, pokazy, pogadanki, prezentacje multimedialne. Ten program adresowany jest do wszystkich uczniów naszej szkoły, nie tylko tych, którzy kształcą się na kierunku technik żywienia i usług gastronomicznych. Więcej, np. w organizowanych przez nas pokazach biorą udział przedszkolaki i uczniowie innych placówek oświatowych z powiatu mławskiego.

Rzecz zasadnicza: zdrowe i smaczne potrawy zależą przede wszystkim od użytych surowców. Młodzież sama je wybiera i kupuje. Preferujemy produkty regionalne. Mięso, drób, ryby, warzywa czy owoce muszą być pierwszej jakości i świeże. Oczywiście samo jedzenie powinno się wiązać z aktywnością fizyczną, na co również zwracamy uwagę.

W bieżącym roku 11 naszych uczniów otrzymuje stypendia zawodowe z Urzędu Marszałkowskiego w Warszawie. W tym gronie są dwie uczennice – przyszłe specjalistki w zakresie żywienia i usług gastronomicznych. Beneficjenci realizują indywidualne projekty, co też jest istotną częścią edukacji.

Jak zauważyłam, kulinaria spotykają się z coraz większym zainteresowaniem. Cieszę, że ta młodzież, z którą mam do czynienia, na ogół jest świadoma tego, co je. A przy tym nieobce są jej nowinki technologiczne (np. kuchnia molekularna) czy kuchnie innych narodów.

Notował K.J.

Feliksa Lechowska, biolog, chemik z Ciechanowa:

- Całe swoje dorosłe życie byłam tak zabiegana i zapracowana, że chętnie korzystałam z żywności przetworzonej i tzw. półproduktów. Nigdy nie czytałam etykiet aż do momentu, gdy stwierdzono u mnie cukrzycę typu 2 i później nietolerancję laktozy, czyli dwucukru występującego w mleku. Zaczęłam analizować etykiety produktów żywnościowych. I co tam zauważyłam?

Otóż cukier (sacharoza) jest we wszystkich produktach, tj. w nabiale, wędlinach, konserwach, daniach gotowych, a najwięcej w odtłuszczonych jogurtach, kefirach, ponieważ jest on jednym z nośników smaku, a jak nie ma tłuszczu, to smakowałoby to jak gips. Pytanie tylko co lepsze: cukier czy tłuszcz?

Zwycięża jak zwykle silniejsze lobby producenckie.

Czasu mam teraz dużo więcej (emerytura i praca tylko dla przyjemności), zaczęłam więc przetwarzać mleko. Raz w tygodniu jeżdżę na wieś i przywożę 8 l mleka prosto od krowy, zanim trafi do dużego pojemnika, gdzie jest lekko konserwowane (płacę 14 zł; prawda, że tanio?). Część zostawiam dla innych domowników do kawy, a resztę wlewam do bańki z kurkiem i szklanym okienkiem (kto taką pamięta?). Następnego dnia spuszczam mleko do dwóch pojemników i pozostaje mi 0,5 l dobrej śmietany bez cukru i skrobi. Mleko trzymam kolejny dzień, aż się zsiądzie. Zimne zsiadłe mleko z jednego pojemnika jemy na obiad z młodymi ziemniakami z koperkiem, ewentualnie z sadzonym jajkiem. Mleko zsiadłe już nie ma laktozy, ponieważ proces kwaśnienia polega na rozkładaniu laktozy przez bakterie mlekowe, a produkt uboczny tego procesu, czyli kwas mlekowy, ścina mleko.

Z drugiego pojemnika zsiadłego mleka po lekkim podgrzaniu otrzymuję twarożek, który zjadam, teraz np. ze szczypiorkiem i rzodkiewką. Nie ma w nim dodatkowego cukru.

A serwatka? To bogate źródło wapnia dla osób w moim wieku, a schłodzona orzeźwia w upalne dni.

Jest przy tym sporo frajdy, no i ta cena… tylko 14 zł. A mówią, że zdrowie dużo kosztuje. **/rm/**

Katarzyna Jasińska z ciechanowskiej delegatury Wojewódzkiego Inspektoratu Inspekcji Handlowej w Warszawie:

- To, czy wiemy, co jemy, w dużym stopniu zależy od samego konsumenta. Czy konsument czyta informacje znajdujące się na etykietkach i opakowaniach kupowanych artykułów żywnościowych i czy przy zakupie bierze pod uwagę te informacje. Obecnie producenci żywności mają obowiązek umieszczania na etykietach informacji o składzie danego produktu. O tym, czy zawiera on konserwanty i substancje poprawiające smak, wygląd itd. Producenci żywności mają bardzo duże możliwości w tym zakresie. Przepisy częściowo ograniczają stosowanie tych dodatkowych substancji, ale i tak na bardzo dużo pozwalają przemysłowi spożywczemu. Zakłady produkujące artykuły spożywcze muszą jednak konsumentów o tych dodatkowych substancjach informować. Z naszych obserwacji wynika, że generalnie stosują się do tego wymogu. Czasami zdarza się, że rzeczywisty skład produktu nie zgadza się z tym, co napisano na opakowaniu. Niedawno jeden z konsumentów przyniósł nam opakowanie kiełbasy, na którym dużymi literami było napisane, że zawiera ona ok. 80 proc. mięsa wieprzowego, natomiast w wykazie składników, drobnym drukiem, było napisane, że mięsa jest tylko ok. 50 proc. Inną kwestią jest to, czy klienci czytają etykiety. Myślę, że jest ich coraz więcej. Trzeba jednak pamiętać, że czytanie etykiet wymaga czasu i odpowiedniej wiedzy. Czy konsumenci czytający wiedzą, co oznaczają poszczególne symbole i nazwy substancji podawanych na etykietach artykułów żywnościowych? Trudno mi odpowiedzieć na to pytanie, bo nigdy tego nie badaliśmy. Wydaje się, że wiedza konsumentów na ten temat jest coraz większa, ale nadal stanowią oni mniejszość wśród klientów sklepów. Inną sprawą jest to, co wybiera klient. Czy kupuje produkt niezawierający substancji dodatkowych, ale droższy, czy też wybiera tańszy produkt z konserwantami. Bo zdrowa żywność z reguły jest droższa. Dla wielu osób podstawowym kryterium wyboru produktu jest cena. Z docierających do nas sygnałów wynika, że klienci są coraz bardziej wyczuleni na towary przeterminowane.

KK

Dorota Polewaczyk, pułtuszczanka, naturoterapeutka, psychotronik:

- Wiem dokładnie, co jem. Jedzeniem i tym, co wkładam do ust, interesuję się praktycznie połowę swojego życia, czyli około ćwierć wieku. Czytam uważnie etykiety, unikam wysoko przetworzonej żywności, wiem, że ona nie daje energii, a wręcz ją zabiera. Mam swój ogródek, w nim warzywa na swoje potrzeby, trzy jabłonki i kilka krzewów owocowych. Korzystam z tego, co daje mi natura w moim ogrodzie. Mam również zaprzyjaźnionych sprzedawców zdrowej żywności na rynku. Jestem w tym szczęśliwym położeniu, że w naszym małym Pułtusku mam dostęp do ludzi uprawiających warzywa i nimi się dzielących. Wiem, jak łączyć pokarmy po to, żeby nasza wątroba i inne gruczoły wydzielające soki trawienne miały się dobrze. Jestem wegetarianką. Nie jem mięsa, ponieważ uważam, że wszystkie istoty na świecie mają prawo do życia, poza tym mięso, wbrew temu co się powszechnie uważa, nie jest produktem niezbędnym nam do życia. Z mięsem nigdy nie było mi po drodze, poza tym okazało się, że mój organizm nie trawi białka. Jednocześnie uważam, że nie ma jednej diety dla wszystkich ludzi. Każdy z nas jest inaczej skonstruowany i każdemu z nas są potrzebne różne składniki żywnościowe w różnych fazach życia. Biorę pod uwagę aktualną swoją kondycję, słucham swojego organizmu i dobrze się z nim komunikuję. Powiem coś dziwnego: dobrze jest się mocno rozchorować, bo mądrze potraktowana choroba dużo wnosi do naszej świadomości, żywieniowej również. Mówię to na podstawie własnego doświadczenia. Bardzo przestrzegam godzin posiłków, dlatego że znam zegar biologiczny organizmu. Istotne jest uważne spożywanie pokarmów. Kiedyś jeden z moich nauczycieli powiedział, że bywa, iż kopiemy sobie grób widelcem, a ja tego nie chcę. Zwracajmy uwagę na to, co jemy i nie jedzmy w pośpiechu. Na temat jedzenia wiem bardzo dużo, niestety sonda nie wystarczy, żeby to wszystko, co uważam za ważne, przekazać. **IK**

Katarzyna Partyka ze Stowarzyszenia Pacjentów Bariatrycznych CHLO:

- Dziś w sklepach jest pełno żywności w myśl zasady „byle dużo i byle tanio", a konsument kieruje się ceną i gramaturą, nie zważając na to, że stosując takie wątpliwej jakości paliwo dla swojego organizmu, szybciej doprowadza do jego awarii. Żywność wysokoprzetworzona, wzbogacona polepszaczami i ogólnie masą chemii, wpływa też na zwiększenie apetytu, a co za tym idzie na tycie. Prowadzę Stowarzyszenie Pacjentów Bariatrycznych CHLO i na co dzień spotykam osoby chore na otyłość, bo otyłość to choroba, praktycznie epidemia naszych czasów. Otyłość nie bierze się z genetyki, grubych kości czy innych tego typu wymówek. Bierze się z dostarczania organizmowi zbyt dużej liczby kalorii w stosunku do spalanej przez niego energii. Bierze się także ze złych nawyków żywieniowych i statecznego trybu życia. Sama jestem również pacjentem bariatrycznym. Sześć lat temu poddałam się chirurgicznemu leczeniu otyłości. Mam zmniejszony żołądek i staram się, aby to, co do niego trafia, było jak najbardziej wartościowe, nie kupuję też gotowych potraw. Z racji tego, czym się zajmuję na co dzień, większość rzeczy staram się robić samodzielnie i od podstaw. Czy wiemy, co kupujemy i jemy? Na spotkaniach z pacjentami często dowiaduję się, że nie wiedzą, jak wybierać bardziej wartościowe produkty. Ja, robiąc zakupy, zwracam uwagę na składy, czytam etykiety, analizuję zawartość. Oczywiście nie spędzam w sklepie kilku godzin, dokładnie studiując każdy składnik produktu w koszyku. Zresztą kto dziś ma na to czas? Stosuję jednak parę szybkich trików, a wystarczy rzut oka i można ocenić, czy warto sięgnąć akurat po ten produkt. Zaczynam od sprawdzenia listy składników, która nie powinna być zbyt długa. Im mniej składników, tym lepiej. Na przykład w jogurcie na pierwszym miejscu powinno być mleko, później informacja dotycząca zawartości owoców, a ilość cukru gdzieś na końcu lub wcale. Unikam też produktów zawierających składniki, których nazw nie znam. Na pewno w moim koszyku nie znajdą się produkty ze słodzikami (już mniejszym złem jest zwykły cukier), syropem glukozowo-fruktozowym, wszelakimi skrobiami i przede wszystkim glutaminianem monosodowym. Podczas spotkań z pacjentami, które stowarzyszenie organizuje w dziesięciu ośrodkach bariatrycznych w całej Polsce, prowadzimy edukację dotyczącą ich nawyków żywieniowych i prawidłowego bilansowania posiłków.

kak

eprasa.pl bef943a2ef

PROMOCJA

Justyna Brodowska otrzymuje medal i nagrodę pieniężną za uzyskanie najlepszego wyniku na egzaminie

POLICEALNE STUDIUM FARMACEUTYCZNE

Oferujemy

- wysoki poziom kształcenia
- dobrych i kompetentnych wykładowców
- zdobycie ciekawego zawodu
- pomoc w znalezieniu miejsca praktyk
- darmowe podręczniki
- przyjazną atmosferę

Policealne Studium Farmaceutyczne w Ciechanowie

Szkoła z tradycjami i potencjałem

Rozmowa z Krzysztofem Kuźniewskim, dyrektorem Policealnego Studium Farmaceutycznego w Ciechanowie

- Policealne Studium Farmaceutyczne w Ciechanowie funkcjonuje od 2008 roku. Ilu dochowało się absolwentów?

- Jesteśmy najstarszą i posiadającą największe doświadczenie tego typu placówką oświatową w naszym regionie. Rocznie kształcimy ok. 25 osób. Od momentu powstania do chwili obecnej wypuściliśmy z murów naszej szkoły 320 absolwentów.

- Dlaczego w ubiegłym roku nie było naboru do Studium?

- Ponieważ cztery lata temu ówczesne władze naszego kraju podjęły decyzję o wykreśleniu z listy zawodów technika farmaceutycznego i wygaszeniu szkół kształcących w tym fachu. Nowe władze cofnęły decyzję i postanowiły, że takie szkoły jak nasze mogą istnieć. Tyle, że w nieco zmienionym kształcie.

- Czyli?

- Wcześniej kształcenie było 2-letnie, teraz 2,5-letnie.

- Kto jest organem prowadzącym szkołę?

- Społeczne Stowarzyszenie Prasoznawcze „Stopka" z Łomży, którego prezesem jest historyk prof. dr hab. Ludwik Malinowski. Stowarzyszenie na terenie północnej i centralnej Polski prowadzi 12 placówek oświatowych tego typu.

- Czy w studium uczą się sami ciechanowianie?

- Ależ skąd. Mamy również słuchaczy z Przasnysza, Mławy, Płońska, Pułtuska, Raciąża, Glinojecka i innych okolicznych miejscowości.

- Kto może uczyć się w studium?

- Praktycznie mogą to być osoby w każdym wieku. Nie ma granicy wiekowej. Studium jest zawodową szkołą średnią. Przyjmujemy do niej zarówno osoby po liceum i bez matury, jak i osoby po studiach wyższych. Takie, które chcą zmienić zawód, dokształcić się lub posiąść nowe umiejętności przydatne na rynku pracy. Dodam, że coraz więcej mamy słuchaczy po studiach. Bywało, że uczyły się w naszym studium osoby po politologii, socjologii a nawet chemii czy biologii. Kończyły studium i odnajdywały się na rynku pracy w nowej roli jako technicy farmaceutyczni. Wśród naszych słuchaczy są osoby 19-letnie, ale bywają też prawie 50-letnie. Z jednej strony słuchaczami naszego studium są osoby, które chcą zdobyć nowy zawód, z drugiej osoby pracujące już w branży medycznej na przykład pielęgniarki, które chcą wzbogacić swoją wiedzę i zdobyć nowe kwalifikacje. Chciałbym powiedzieć, że technik farmaceutyczny jest elitarnym zawodem medycznym na poziomie szkoły średniej.

- Jak z tego widać, może się zdarzyć, że słuchacze z tego samego roku posiadają różny zasób wiedzy…

- I często tak się zdarza. Dlatego niektóre przedmioty są nauczane od podstaw. Chodzi zwłaszcza o chemię, która w naszej szkole jest podstawowym przedmiotem. Niestety, poziom jej nauczania w mazowieckich szkołach nie jest najwyższy. Dlatego kładziemy bardzo duży nacisk na naukę chemii i wyrównanie poziomu wśród uczniów. Nauczyciele dbają, aby słuchacze zbudowali solidne podstawy swej wiedzy.

Jak do tej pory wszyscy uczniowie poradzili sobie z nauką tego przedmiotu.

- Kiedy i w jakich godzinach odbywają się zajęcia?

- Zajęcia odbywają się 5 razy w tygodniu. Od środy do niedzieli. W środy, czwartki i piątki po południu, od godz. 15.00. W soboty i niedziele od rana. Czas odbywania się zajęć jest dostosowany do potrzeb naszych słuchaczy.

- Studium jest szkołą niepubliczną. Ile wynosi czesne?

- Tak. Studium jest szkołą niepubliczną, ale z uprawieniami szkoły publicznej. Wpisowe wynosi 50 zł. Pierwsze dwa semestry są bezpłatne. Od trzeciego do piątego semestru słuchacz uiszcza opłatę w miesięcznej wysokości 100 zł. Dwumiesięcznych wakacji nie wliczamy do roku szkolnego. Absolwenci, którzy na egzaminie końcowym osiągną najlepsze wyniki w nauce we wszystkich placówkach oświatowych prowadzonych przez stowarzyszenie, mogą liczyć na nagrodę pieniężną i pamiątkowy medal.

- Kiedy w studium rozpoczyna się rok szkolny?

- 1 września, a kończy się dziesięć miesięcy później w czerwcu.

- Jakie przedmioty są nauczane w studium?

- Wśród innych przedmiotów zawodowych można wymienić przedmioty stricte farmaceutyczne, m.in. farmakologię, farmakognozję, technologię postaci leku, medyczne jak anatomię, fizjologię i patofizjologię człowieka czy organizację ochrony zdrowia. Mamy również przedmioty ogólnokształcące, takie jak chociażby wychowanie fizyczne, język angielski z naciskiem na terminologię fachową dotyczącą farmacji, a także język migowy.

- Kim są nauczyciele pracujący w studium?

- Posiadamy doświadczoną i wykwalifikowaną kadrę nauczycielską. Wśród naszych wykładowców jest trzech magistrów farmacji, którzy są egzaminatorami Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Warszawie w zawodzie technik farmacji. Dodam, że w całym województwie mazowieckim jest tylko dwanaście osób, które mają takie uprawnienia. Jesteśmy zatem potęgą w kontekście edukacyjnym na skalę wojewódzką .

- Gdzie absolwenci Policealnego Studium Farmaceutycznego mogą znaleźć pracę?

- Mogą pracować przede wszystkim w aptekach, ale też sklepach zielarskich, przemyśle farmaceutycznym, hurtowniach farmaceutycznych i sklepach medycznych.

- Gdzie odbywają się zajęcia?

- W pomieszczeniach i pracowniach I Liceum Ogólnokształcącego im. Z. Krasińskiego w Ciechanowie, które wynajmujemy od Starostwa Powiatowego. Dodam, że pracownie, z których korzystamy są bardzo dobrze wyposażone w sprzęt i utensylia farmaceutyczne niezbędne do prowadzenia tego typu zajęć.

- Czy słuchacze musza kupować podręczniki?

- Nie. Na okres nauki podręczniki udostępniamy im, wypożyczając z naszej biblioteki.

- A jak jest z praktykami zawodowymi?

- Praktyki mamy w trzecim, czwartym i piątym semestrze. Po 80 godzin w każdym semestrze. Odbywają się one w aptekach. Ale tylko takich, w których jest tzw. receptura apteczna, oraz w aptekach szpitalnych. Jako szkoła pomagamy naszym słuchaczom znaleźć miejsce, w którym mogą oni taką praktykę odbyć. Pomagamy także znajdować naszym absolwentom apteki, w których po zakończeniu nauki mogą odbyć 2-letni staż zawodowy.

- Po zakończeniu nauki w studium jego słuchacze musza zapewne zdać jakiś egzamin?

- Tak. Nauka kończy się egzaminem zewnętrznym. W części pisemnej otrzymujemy z Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej zestaw składający się z 40 pytań z przedmiotów zawodowych. W części praktycznej egzaminu słuchacze muszą wykonać lek recepturowy, np. maść, czopki, miksturę czy krople do oczu. Ale z tym nie mają żadnych problemów, bo w naszym studium wielki nacisk kładziony jest na takie praktyczne umiejętności, które uzyskują w trakcie zajęć w pracowni technologii postaci leku. Mogę powiedzieć, że nasi absolwenci są przez pracodawców bardzo cenieni za posiadanie tej umiejętności. Dodam, także absolwenci po zdaniu egzaminu otrzymują „Dyplom Technika Farmaceutycznego" wydanego przez OKE w Warszawie. Dyplom ten jest honorowany w całej Unii Europejskiej.

Rozmawiał
JERZY KOWALSKI

Osoby zainteresowane nauką w naszym Studium prosimy o kontakt, e-mail: psfciechanow@interia.pl, tel. 784673863, lub osobiście w I LO Ciechanów (sekretariat ds. uczniów)

eprasa.pl bef943a2ef

Powiatowy Dzień Strażaka w Ciechanowie

Awanse, medale i rodzinny piknik

W tym roku strażacy z powiatu ciechanowskiego swoje święto obchodzili w piątek, 31 maja, w Ciechanowie. Gospodarzami uroczystości byli: komendant Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej młodszy brygadier Jarosław Nowosielski, starosta ciechanowski Joanna Potocka-Rak i prezes oddziału powiatowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP Bogdan Kołakowski.

Awansowani na wyższe stopnie służbowe

W powiecie ciechanowskim oprócz PSP jest 55 jednostek OSP (16 z nich należy do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego). Łącznie zrzeszają one ok. 1.300 strażaków (w tym 200 w młodzieżowych drużynach pożarniczych).

OSP jest największą organizacją społeczną w powiecie. Warto podkreślić, że jej remizy i inne obiekty służą nie tylko strażakom, ale też lokalnym społecznościom.

Na uroczystość, która rozpoczęła się mszą świętą w kościele farnym, przybyło kilkaset osób, w większości w strażackich mundurach. Licznie stawili się też przedstawiciele władz wszystkich szczebli. Obecni byli m.in. senator Jan Maria Jackowski, posłowie Anna Cicholska i Robert Kołakowski, sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Maciej Wąsik i wiceminister rolnictwa Rafał Romanowski.

Komendę Wojewódzką PSP reprezentował zastępca mazowieckiego komendanta brygadier Artur Gonera.

Po nabożeństwie ciechanowska Jednostka Ratowniczo-Gaśnicza otrzymała nowy samochód, a potem pododdziały przemaszerowały pod Powiatowe Centrum Kultury i Sztuki, gdzie odbyła się dalsza część strażackiego święta, której najważniejszym punktem był uroczysty apel.

Jak podkreślił w okolicznościowym wystąpieniu mł. bryg. Jarosław Nowosielski, jeszcze 30-40 lat temu strażacy przede wszystkim gasili pożary. Obecnie zajmują się też m.in. usuwaniem skutków wypadków drogowych, likwidowaniem zagrożeń związanych z klęskami żywiołowymi oraz ratownictwem technicznym, chemicznym, ekologicznym i medycznym. To zaś wymaga od strażaków, nie tylko zawodowych, ale też ochotników, specjalistycznej wiedzy, potrzebny im jest też nowoczesny sprzęt.

- We wszystkich tych poczynaniach na co dzień współdziałamy z innymi służbami ratowniczymi i instytucjami. Chciałbym w tym miejscu podziękować przedstawicielom tych służb i instytucji za dotychczasową współpracę, która znajduje bezpośrednie przełożenie na wzrost poczucia bezpieczeństwa mieszkańców naszego powiatu – stwierdził komendant Nowosielski.

Z okazji strażackiego święta kilkadziesiąt osób otrzymało odznaczenia, medale, odznaki i awanse na wyższy stopień.

Młodszymi brygadierami zostali dotychczasowi starsi kapitanowie: Jarosław Nowosielski, Radosław Osiecki i Piotr Kwasiborski.

Na pierwszy stopień oficerski, młodszego kapitana, mianowany został aspirant sztabowy Damian Kołpaczyński.

Awans na starszego ogniomistrza otrzymał Krzysztof Skoneczny; na ogniomistrza - Piotr Olkowski, Michał Leszczyński i Łukasz Głuszkowski; na młodszego ogniomistrza - Piotr Tański, Kamil Synowiec, Kamil Stępski, Piotr Dzięgielewski, Adam Delura, Bartłomiej Chruściel, Adam Bęćkowski i Łukasz Jurkiewicz; na starszego sekcyjnego - Mariusz Zakrzewski, na starszego strażaka - Łukasz Gralewicz, Maciej Kwiatkowski i Michał Smoleński.

Brązowe odznaki „Zasłużony dla Ochrony Przeciwpożarowej" otrzymali: asp. sztab. Adam Wiśniewski, st. ogn. Adam Pogorzelski, st. ogn. Jan Mach i mł. bryg. Radosław Osiecki.

KP PSP wzbogaciła się o jeszcze jeden nowoczesny samochód bojowy

Złotymi medalami „Za Zasługi dla Pożarnictwa" odznaczeni zostali st. ogn. Jan Mach i druh Roman Studziński; srebrnymi: mł. ogn. Piotr Olkowski, starosta ciechanowski Joanna Potocka- Rak, prezydent Ciechanowa Krzysztof Kosiński, powiatowy lekarz weterynarii Mariusz Dobosz, dh Piotr Lewandowski, dziennikarz „Tygodnika Ciechanowskiego" Krzysztof Kowalski i dziennikarz „Tygodnika Ilustrowanego" Marek Szyperski, a brązowymi - sekc. Mariusz Zakrzewski oraz druhowie: Łukasz Talarowski, Arkadiusz Łucjan, Jan Tereszkiewicz i Artur Woźnicki.

W czasie, gdy w budynku PCKiS strażacy i inni wyróżnieni odbierali odznaczenia i nagrody, na placu przy budynku odbywał się piknik rodzinny, na który przygotowano wiele atrakcji, m.in. pokaz sprzętu gaśniczego.

Uroczystość zakończył występ Orkiestry Dętej OSP Ciechanów, Teatru Tańca „Fakt" Jolanty Szlagowskiej i Ludowego Zespołu Artystycznego „Ciechanów".

Więcej zdjęć na stronie internetowej „TC".

KK

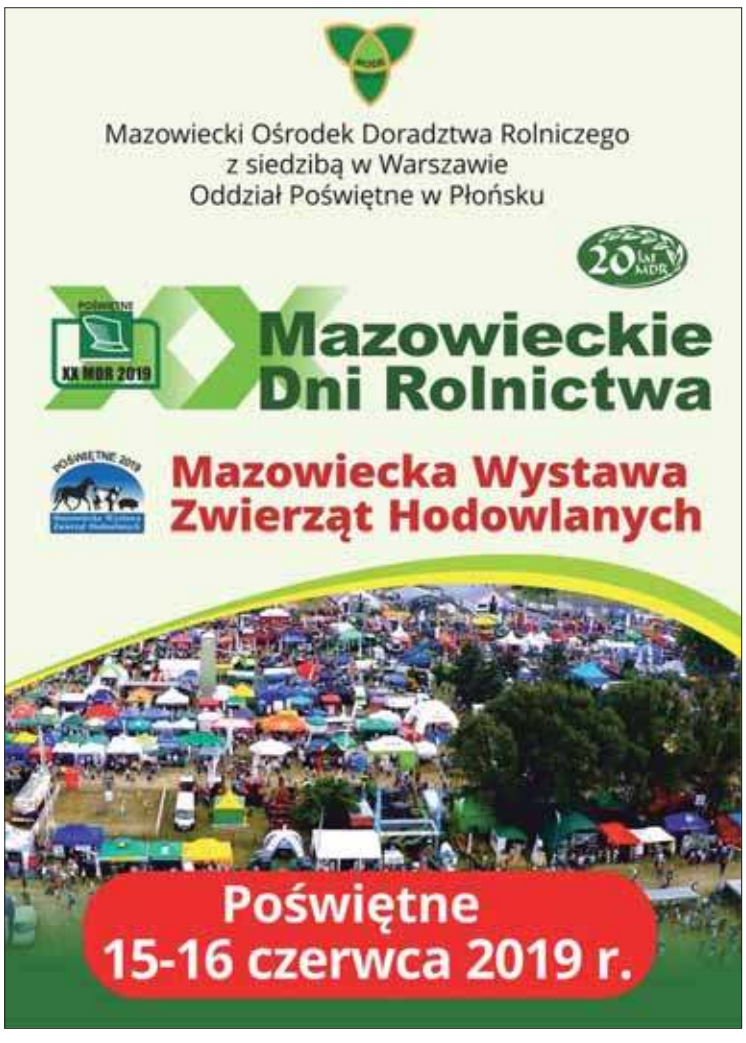

Władysławowo

Potrafią współpracować

Leżące tuż za rogatkami Ciechanowa Władysławowo jest najdynamiczniej rozwijającą się miejscowością w gminie, drugą pod względem wielkości po Opinogórze. Obecnie mieszka tu nieco ponad 500 osób, ale będzie więcej, ponieważ ciągle przybywa działek budowlanych i nowych domów.

W związku z tym zarówno mieszkańcy, jak i władze gminy wiedzą, że rozwój infrastruktury w tej miejscowości jest jak najbardziej uzasadniony i wskazany.

Dzięki współpracy samorządu gminy i sołectwa, a także przy pomocy miejscowej jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej na początku czerwca oddano tu do użytku nowe boisko wielofunkcyjne.

- Dużo młodych małżeństw z dziećmi buduje domy i sprowadza się do naszej miejscowości. Jestem więc pewien, że nasze boisko nie będzie świeciło pustkami – mówi sołtys Kazimierz Wiśniewski, który funkcję tę pełni od 14 lat.

Na wybudowanie boiska przeznaczono ok. 110 tys. zł, nie licząc – wartej kilkadziesiąt tysięcy złotych - pracy społecznej, jaką wykonali mieszkańcy wsi.

- 50 tys. zł pozyskaliśmy z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, a ok. 60 tys. zł dołożył z własnego budżetu samorząd gminny. Boiska nie byłoby jednak, gdyby nie zaangażowanie mieszkańców, zwłaszcza członków OSP, którzy kilka weekendów i wiele wieczorów przepracowali przy porządkowaniu terenu. Nie wolno też zapomnieć o zaangażowaniu sołtysa Kazimierza Wiśniewskiego i pozostałych członków rady sołeckiej: Stanisława Leszczyńskiego, Grażyny Paradowskiej, Patryka Walczewskiego i Piotra Filipowicza – zauważa wójt gm. Opinogóra Piotr Czyżyk (również mieszkaniec Władysławowa).

Sołtys Kazimierz Wiśniewski, który jest jednocześnie radnym gminnym, powiedział: - Połączenie tych funkcji jest korzystne. Polecam je zwłaszcza w większych miejscowościach. Sołtys jest społecznikiem, który wysłuchuje różnego rodzaju uwag mieszkańców i przekazuje je do urzędu gminy. Jego możliwości decyzyjne praktycznie są żadne. Radny natomiast ma znacznie mocniejszą pozycję. Bierze udział w kształtowaniu polityki finansowej gminy i ma wpływ na planowane inwestycje.

Mieszkający we Władysławowie lub prowadzący w nim działalność gospodarczą przedsiębiorcy wzięli na siebie także znaczną część kosztów imprezy z okazji Dnia Dziecka, podczas której dokonano oficjalnego otwarcia wiejskiego boiska.

- Dzień Dziecka we Władysławowie odbywa się od kilkunastu lat. Wcześniej organizowało go albo sołectwo, albo jednostka OSP. W tym roku doszliśmy do wniosku, że wspólnie zrobimy tę imprezę, bo z roku na rok jest ona coraz większa. Początkowo przygotowywaliśmy dla dzieci ok. 30-40 paczek ze słodyczami, w tym roku mieliśmy ich 180 – mówi Marek Łuczkowski, prezes miejscowej OSP.

- Tworzymy zgraną wspólnotę – dodaje starosta ciechanowski Joanna Potocka-Rak, także mieszkająca we Władysławowie.

Więcej zdjęć na stronie internetowej „TC".

KK

eprasa.pl bef943a2ef

Wzrost kosztów funkcjonowania, ciągłe niedofinansowanie świadczeń, a w rezultacie – rosnące zadłużenie, trudna sytuacja w psychiatrii, brak specjalistów oraz konsekwencji w dokonywanych reformach – skutkują pogarszającą się kondycją szpitali. O sytuacji w mazowieckiej służbie zdrowia rozmawiali niedawno radni województwa mazowieckiego zaniepokojeni aktualną sytuacją.

FOT. ROMAN NADAJ

Na zdjęciu defibrylator. Nawiązując do przeznaczenia tego urządzenia, trzeba przyznać, że coraz więcej szpitali jest w stanie przedzawałowym

Źle się dzieje w służbie zdrowia

Zdaniem marszałka Adama Struzika bez stworzenia długofalowego programu reformującego system opieki zdrowotnej oraz zwiększenia publicznego finansowania nie uda się usprawnić systemu ochrony zdrowia w Polsce. Należy zwiększać efektywność wykorzystywania posiadanych zasobów i środków. Ważne jest wprowadzenie powszechnej promocji zdrowia i profilaktyki chorób od najmłodszych lat oraz zabezpieczenie opieki zdrowotnej dla starzejącego się społeczeństwa. Obecnie podejmowane działania mają charakter doraźny i koncentrują się jedynie na najbardziej palących w danym momencie problemach. Ponadto rządzący, wprowadzając kolejne ustawy, swoimi decyzjami obciążają finansowo szpitale, czyli tak naprawdę przerzucają obowiązek finansowy na ich podmioty tworzące.

- Ważnym problemem jest także niekorzystny podział środków pomiędzy wojewódzkie oddziały NFZ. Mazowsze, które jest największym województwem w kraju, udziela największej liczby świadczeń zdrowotnych nie tylko mieszkańcom regionu, ale i pacjentom z całej Polski. To właśnie tu szukają oni wysokospecjalistycznej pomocy – uważa członek Zarządu Województwa Mazowieckiego Elżbieta Lanc. W całym kraju do poziomu szpitali ogólnopolskich systemu podstawowego szpitalnego zabezpieczenia świadczeń opieki zdrowotnej zostało zakwalifikowanych 90 podmiotów leczniczych. W samym województwie mazowieckim zlokalizowanych jest 20 podmiotów o charakterze ogólnopolskim.

– Pozostawienie podziału środków na świadczenia opieki zdrowotnej w dotychczasowej formie będzie pogłębiało dramatyczną sytuację finansową zarówno instytutów, szpitali klinicznych, szpitali z poziomu wojewódzkiego oraz powiatowego – dodaje.

Trudna sytuacja szpitali wielospecjalistycznych

Aby usprawnić opiekę zdrowotną, potrzebne jest wprowadzenie zmian systemowych. Przede wszystkim zwiększone powinny zostać globalne nakłady na ochronę zdrowia poprzez wzrost składki zdrowotnej minimum o 2 punkty procentowe. Nastąpić powinna także zmiana algorytmu podziału środków pomiędzy centralę a oddziały wojewódzkie NFZ i uwzględnione świadczenia o charakterze krajowym przed podziałem środków pomiędzy poszczególne oddziały wojewódzkie NFZ. Konieczny jest też wzrost wyceny świadczeń, a także wprowadzenie systemowych zachęt dla lekarzy, aby wybierali specjalizacje, w których występują deficyty kadrowe.

- Najważniejszą troską jest to, żeby utrzymać ciągłość działania szpitala, o to walczymy tak naprawdę od kilku lat, a szczególnie w ostatnim okresie. Ten ostatni czas jest dla nas szczególnie trudny, ponieważ zostały bardzo rozbudowane potrzeby pracownicze. Dziś mamy do czynienia z rynkiem pracownika, to on wybiera, gdzie pracuje. Moim zadaniem jest utrzymanie ciągłości pracy szpitala i muszę zrobić wszystko, aby ją utrzymać – podkreśla Jarosław Rosłon, dyrektor Międzyleskiego Szpitala Specjalistycznego w Warszawie, prezes Związku Pracodawców Podmiotów Leczniczych samorządu województwa mazowieckiego. – Mój szpital się rozwija, dysponuje bardzo dobrym poziomem świadczeń. Z trudem udaje mi się w niektórych dziedzinach zdobyć lekarzy specjalistów. Natomiast przez to, że nie jesteśmy w stanie płacić cen rynkowych i wynagrodzeń, to niestety ciągle istnieje zagrożenie ciągłości świadczeń – dodaje dyrektor.

Lekarzy specjalistów poszukują także inne szpitale. Specjalistyczny Szpital Wojewódzki w Ciechanowie od dłuższego czasu zamieszcza ogłoszenia o tym, że chętnie zatrudni kilku specjalistów. I choć oferuje korzystne warunki finansowe, części z nich trudno jest pozyskać. Na brak lekarzy narzekają także szpitale powiatowe.

Obok braku odpowiedniego finansowania szpitale wielospecjalistyczne borykają się często ze zbyt dużym przeciążeniem szpitalnych oddziałów ratunkowych. Kolejny problem to brak miejsc w zakładach opiekuńczo-leczniczych czy brak możliwości leczenia w domu. W związku z tym chorujący na wiele chorób pacjenci często pozostają na oddziałach wewnętrznych, a nie są leczeni w oddziałach długoterminowych, gdzie mogą uzyskać optymalną opiekę i terapię składającą się z kompleksowej opieki psychologa, pracownika socjalnego, specjalisty od leczenia bólu i rehabilitanta. Pacjenci przewlekle chorzy często również ze względu na brak opieki socjalnej przebywają w oddziałach szpitalnych przeznaczonych do opieki krótkoterminowej, np. na oddziałach internistycznych.

Alarmująca sytuacja w psychiatrii

Statystyki są zatrważające. Z roku na rok rośnie liczba pacjentów wymagających natychmiastowej interwencji w warunkach szpitalnych. Dlatego priorytetem dla władz powinno być zapewnienie jak najlepszej dostępności do świadczeń z zakresu psychiatrii dzieci i młodzieży. Tymczasem sytuacja nie tylko nie poprawia się, ale – jak alarmują dyrektorzy szpitali – ulega pogorszeniu. Najważniejsze problemy do rozwiązania to m.in. długie terminy oczekiwania na pierwszą wizytę w poradni zdrowia psychicznego i zespole leczenia środowiskowego, niska wycena świadczeń w oddziałach szpitalnych i dla izb przyjęć, brak środków z NFZ na transport medyczny z izby przyjęć do innej placówki, brak dodatkowej wyceny kosztów leczenia współistniejących chorób somatycznych dla oddziałów psychiatrycznych, brak możliwości bilansowania się małych oddziałów oraz deficyt kadry medycznej.

Zgodnie z informacjami NFZ czas oczekiwania na przyjęcie planowe do oddziału stacjonarnego psychiatrii dziecięcej i oddziału dziennego psychiatrii dziecięcej wynosi średnio do 9 miesięcy, a do poradni zdrowia psychicznego dla dzieci - nawet do ok. 2 lat! Trudną sytuację potwierdza „Raport konsultanta wojewódzkiego w dziedzinie psychiatrii dzieci i młodzieży", w którym czytamy: „stale rośnie zapotrzebowanie na konsultacje psychiatrów dzieci i młodzieży oraz inne świadczenia z zakresu psychiatrii dzieci i młodzieży, ponieważ wzrasta rozpowszechnienie zaburzeń psychicznych u dzieci i młodzieży oraz obniża się wiek zachorowania".

Jak informuje Marta Milewska, rzeczniczka Urzędu Marszałkowskiego w Warszawie, samorząd Mazowsza na początku roku rozpoczął budowę ambulatoryjnego centrum zdrowia psychicznego dla dzieci i młodzieży działającego w strukturze Mazowieckiego Centrum Neuropsychiatrii w Zagórzu. To jego odpowiedź na ciągle rosnące zapotrzebowanie na opiekę psychiatryczną dla dzieci i młodzieży. Centrum będzie się mieścić w Warszawie przy ul. Koszykowej. Na powstanie tej placówki samorząd Mazowsza przeznaczył blisko 18 mln zł, ale jego budowa jeszcze potrwa.

Ponadto psychiatria dzieci i młodzieży zmaga się z dramatyczną sytuacją kadrową i finansową. Od lat tego typu świadczenia są niedofinansowane. Szpitale często tracą finansowo w wyniku przeprowadzanych przez MOW NFZ konkursach. Mazowieckie Centrum Neuropsychiatrii w Zagórzu po przeprowadzeniu przez MOW NFZ konkursów w 2018 i 2019 r. poniosło straty na blisko 0,5 mln zł, przy kontrakcie wynoszącym w 2019 r. 22,8 mln zł.

Brakuje łóżek dla dzieci i młodzieży

- Psychiatria dzieci i młodzieży jest w bardzo trudnej sytuacji. Od 1 kwietnia działa tylko jeden oddział psychiatrii dzieci i młodzieży, który musi obsłużyć Warszawę, całe województwo mazowieckie i Podlasie. W tej chwili mamy 35 pacjentów na 22 łóżkach oraz dostawkach. Zmagamy się dalej z brakiem lekarzy psychiatrii dzieci i młodzieży. Tego kryzysu nie da się przewalczyć. Szukamy lekarzy już poza województwem. Potrzebne jest wsparcie rządu, aby przekonać studentów do wybierania specjalizacji w zakresie psychiatrii dzieci i młodzieży. Jest to bardzo deficytowa specjalność. Oczywiście problemem są też niewystarczające środki. W tej chwili brakuje 20 proc., żeby spiąć funkcjonowanie oddziału. Z powodu trudnej sytuacji finansowej tracimy też lekarzy, którzy odchodzą do prywatnych placówek – podkreśla prezes zarządu Mazowieckiego Centrum Neuropsychiatrii w Zagórzu Michał Stelmański.

To jednak niejedyne problemy. W związku z trudną sytuacją w lecznictwie psychiatrycznym dzieci i młodzieży Ministerstwo Zdrowia zwróciło się do podmiotów leczniczych o profilu psychiatrycznym, dla których województwo mazowieckie jest podmiotem tworzącym lub w których posiada udziały, o przyjmowanie do oddziałów psychiatrycznych dla dorosłych pacjentów, którzy ukończyli 17. rok życia. Obok konieczności przyjęcia ponadplanowej liczby pacjentów, przepełnionych oddziałów oraz braku wykwalifikowanego do pracy z młodzieżą personelu, problemem jest brak możliwości prowadzenia niezbędnych dla młodzieży zajęć lekcyjnych. Szpitale psychiatryczne dla dorosłych nie są przygotowane do tego, aby zapewnić pacjentom poniżej 18. roku życia możliwość realizowania obowiązku szkolnego, a także realizowania wymogów określonych w Europejskiej Karcie Praw Dziecka w Szpitalu. Pobyt młodzieży w oddziałach psychiatrycznych dla dorosłych związany będzie także z koniecznością kontaktu pacjentów niepełnoletnich z osobami dorosłymi, uzależnionymi bądź poważnie chorymi psychicznie.

Przybywa szpitali pod kreską

Samorząd województwa mazowieckiego jest organem założycielskim dla 17 samodzielnych publicznych zakładów opieki zdrowotnej i 9 spółek kapitałowych (100% udziałów) prowadzących działalność leczniczą. W wyniku wprowadzenia przez stronę rządową wzrostu wynagrodzeń pracowników drastycznie wzrosła strata netto szpitali.

Dane uzyskane przez Urząd Marszałkowski wskazują, że łączny koszt wzrostu wynagrodzeń podmiotów leczniczych nadzorowanych przez samorząd Mazowsza tylko za luty 2019 r. wyniósł ok. 7,3 mln zł. Co w skali roku może stanowić kwotę co najmniej 87 mln zł. Warto zaznaczyć, że wzrost wynagrodzeń przewidziany w ustawie z 8 czerwca 2017 r. nie jest objęty finansowaniem ze środków budżetu państwa, obciążając tym samym w całości szpitale.

Sytuacja ta bardzo szybko przełożyła się na kondycję placówek. I tak za 2015 r., a zatem przed skutkami wprowadzenia ustawowego wzrostu wynagrodzeń wśród personelu szpitalnego, 7 szpitali osiągnęło ujemny wynik finansowy (stratę netto), podczas gdy za 2017 rok - już 9 placówek odnotowało stratę, a za 2018 r. przewiduje się, że będzie to aż 11. Po raz pierwszy od wielu lat będą wśród nich również stacje pogotowia ratunkowego.

Pogarszająca się sytuacja finansowa szpitali w kontekście wzrostu wynagrodzeń to problem, z którym borykają się szpitale w całym kraju. Potwierdzają to dane udostępnione przez Ministerstwo Zdrowia, z których wynika, iż o ile wysokość zobowiązań samodzielnych publicznych zakładów opieki zdrowotnej do 2015 r. obrotowego włącznie utrzymywała się na poziomie około 10 mld zł, o tyle za 2018 r. może to być nawet 12,84 mld zł.

Oczywiście nie jest to jedyna przyczyna tego stanu. Problemem dla szpitali są także rosnące wydatki na leki i usługi zewnętrzne niezbędne dla sprawnego funkcjonowania tych placówek.

Ponad 1 mld zł poręczeń i pożyczek

W ocenie władz województwa mazowieckiego nie do przyjęcia są także działania NFZ w zakresie zmian w planach finansowych. Budżet funduszu wzrośnie o nieco ponad 4 mld zł. Jednocześnie fundusz przewiduje zmiany wyceny udzielanych świadczeń zdrowotnych w zależności od poziomu referencyjnego, do jakiego zakwalifikowany zostanie szpital. NFZ postanowił podwyższyć wyceny szpitalom jedynie pierwszego i drugiego poziomu sieci, pomijając szpitale najwyższego, trzeciego poziomu referencyjnego. W praktyce oznacza to, że szpitale za to samo świadczenie udzielone pacjentom, przy podobnej wysokości kosztów, otrzymają nierówne wynagrodzenie.

Na tej propozycji mogą skorzystać szpitale powiatowe. Nie dotyczy ona jednak placówek, które leczą na wyższym poziomie referencyjnym.

Samorząd wojewódzki podsumował wysokość wsparcia finansowego, jakiego udzielił szpitalom, które mu podlegają. Okazuje się, że bez niego nie byłyby one w stanie normalnie funkcjonować. W latach 2005-2018 udzielił on poręczeń o wartości ponad 572 mln zł, a ponadto udzielił szpitalom pożyczek w łącznej wysokości 483 mln zł. Straty wojewódzkich szpitali spowodowały, że na pokrycie ujemnego wyniku finansowego/strat samodzielnych publicznych zakładów opieki zdrowotnej za lata 2012-2017 samorząd wojewódzki musiał wydać prawie 121 mln zł. W tym samym okresie dopłaty do kapitału spółek prowadzących działalność leczniczą, co także związane było z pokryciem strat, wyniosły 94 mln zł. W ostatnich siedmiu latach przeznaczono też prawie 26 mln zł na podwyższenie kapitału spółek prowadzących działalność leczniczą.

Opr. RN

eprasa.pl bef943a2ef

W rocznicę procesu pokazowego młodzieży

Wystawią spektakl w pułtuskim kinie

Ta karta historii jest mało znana, choć do dziś żyją w Pułtusku uczestnicy tamtych wydarzeń oraz rodziny skazanych. W 1949 r. w kinie „Narew" odbył się proces pułtuskiej młodzieży działającej w podziemiu antykomunistycznym. Chcąc upamiętnić to wydarzenie, Muzeum Regionalne w Pułtusku we współpracy z Miejskim Centrum Kultury i Sztuki przygotowuje spektakl teatralny „O wolną i niepodległą Polskę". Zobaczymy go 12 czerwca w kinie „Narew" w Pułtusku.

Tytuł spektaklu ukazującego rozprawę sądową i wydarzenia, które doprowadziły do skazania młodych ludzi na wysokie kary więzienia, to fragment przysięgi młodzieżowej organizacji zbrojnej założonej przez Jacka Bełcikowskiego. Scenariusz spektaklu napisał i reżyseruje go Grzegorz Milczarczyk, aktor i reżyser, wokalista, wykładowca w Szkole Aktorskiej Haliny i Jana Machulskich przy Polskim Ośrodku ASSITEJ. W role tamtych młodych chłopców, wśród których byli m.in. uczniowie Liceum Ogólnokształcącego im. Piotra Skargi, wcielili się uczniowie pułtuskich szkół. W spektaklu biorą udział również dorośli pułtuszczanie.

- Opracowanie scenariusza poprzedziła duża praca badawcza wykonana przez panią Monikę Żebrowską, pracownika Muzeum Regionalnego. Dzięki uprzejmości IPN i osób prywatnych zyskaliśmy dostęp do różnych źródeł historycznych – powiedział Andrzej Popowicz, dyrektor Muzeum Regionalnego w Pułtusku, instytucji, która wyszła z inicjatywą upamiętnienia procesu sprzed 70 lat. Prosi o kontakt rodziny czy przyjaciół uczestników tych wydarzeń, którzy tego kontaktu jeszcze nie nawiązali.

Rozprawa odbyła się w dniach 20-21 kwietnia 1949 r. w Pułtusku, a tydzień później w Warszawie. Skazanych zostało wówczas 29 młodych mężczyzn. Dwóch z nich, Jerzy Żebrowski i Kazimierz Witkowski, jeszcze żyje.

Spektakl zostanie wystawiony 12 czerwca dwukrotnie – o godz. 11 (dla młodzieży) i o 18 (dla ogółu widzów) w kinie „Narew", gdzie odbyły się procesy.

Wśród patronów medialnych jest „Tygodnik Ciechanowski". **IK**

Tuwim – młode spojrzenie

W XIV edycji Międzyszkolnego Konkursu Recytatorskiego, organizowanego corocznie przez Szkołę Podstawową nr 5 im. Władysława Broniewskiego w Ciechanowie, wzięło udział dwunastu młodych recytatorów z ciechanowskich Szkół Podstawowych. Tegoroczna edycja poświęcona była klasykowi poezji dziecięcej Julianowi Tuwimowi, by pokazać swoje spojrzenie na wiersze, których uczyli się ich dziadkowie. Do udziału w jury zaproszeni zostali: Stefan Żagiel, poeta i dziennikarz, Ewa Stangrodzka-Kozłowska, poetka i dziennikarka oraz dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej Alicja Wodzyńska. Wszyscy uczniowie zaprezentowali wysoki poziom recytacji, własną interpretację oraz pomysłowość i wszyscy zasługiwali na najwyższe nagrody. Ale jury musiało zdecydować, ich zdaniem najbardziej naturalnie w swojej prezentacji wypadła Zosia Śmigowska ze Szkoły Podstawowej TWP z wierszem „Gdyby". Kolejne miejsca zajęli Wiktoria Jankowska (SP nr 1) - „Okulary" i Mateusz Markowski (SP nr 5) - „Rycerz Krzykalski". **ES**

„Rodzinne" zdjęcie wszystkich uczestników konkursu

Co Gdzie Kiedy?

KINA

Ciechanów, kino „Łydynia", tel. 672 35 09: od 11 do 13 czerwca, godz. 15.00 – Paskudy. Ugly Dolls, o 16.45 – Pokemon. Detektyw Pikachu, o 18.45 – Trzy kroki od siebie, o 20.45 – Smętarz dla zwierzaków; od 14 do 17 czerwca, godz. 15.45 – Aladyn, o 18.00 – Tolkien, o 20.15 – John Wick 3.

Mława, kino „Kosmos", tel. 654 35 85: 12 czerwca, godz. 16.00 – Słodki koniec dnia, o 19.00 – Brightburn: Syn ciemności; 13 czerwca, godz. 19.00 – Brightburn: Syn ciemności; od 14 do 16 czerwca, godz. 15.00 – Panda i Banda, o 17.00 – Słodki koniec dnia, o 19.00 – Brightburn: Syn ciemności.

Nasielsk, kino „Niwa", tel. 691 23 43: 12 i 13 czerwca, godz. 15.00 i 17.00 – Pokemon. Detektyw Pikachu, o 19.00 – John Wick 3; 14 i 15 czerwca, godz. 15.00 – Pokemon. Detektyw Pikachu.

Płońsk, kino „Kalejdoskop", tel. 662 26 66: 12 i 13 czerwca, godz. 14.00 i 16.15 – Pokemon. Detektyw Pikachu, o 18.30 – Trzy kroki od siebie, o 21.00 – John Wick; 14 czerwca, godz. 15.15 i 18.00 – Aladyn, o 20.45 – Gloria Bell; 15 i 16 czerwca, godz. 14.15 i 17.00 – Aladyn, o 20.00 – Gloria Bell.

Pułtusk, kino „Narew", tel. 692 95 27: od 14 do 17 czerwca, godz. 17.00 – Aladyn (15 i 16 czerwca dodatkowy seans o 14.00), o 19.00 – Let's dance.

DOMY KULTURY

CIECHANÓW

Powiatowe Centrum Kultury i Sztuki, ul. Strażacka 5, tel. 672 35 09: 13 i 14 czerwca – XXX Wiosna Literatury; 14 czerwca, godz. 8.00 – Spektakle dla dzieci i młodzieży; 17 czerwca, godz. 18.00 – Dyskusyjny Klub Filmowy: „Podły, okrutny, zły", reż. Joe Berlinger.

„Małe kino Łydynia": 11 i 13 czerwca, godz. 15.00 – Pokemon. Detektyw Pikachu, o 17.00 – Paskudy. Ugly Dolls, o 20.30 – Schyłek dnia; od 14 do 16 czerwca, godz. 17.00 – Aladyn; 17 czerwca, godz. 15.30 – Aladyn;

Cykl „Wiosna Filmów w Polsce": 14 czerwca, godz. 19.30 – Nie obchodzi mnie czy do historii podejdziemy jako barbarzyńcy; 15 czerwca, godz. 19.30 – Pamiątki Claire Darling; 16 czerwca, godz. 19.30 – Petra; 17 czerwca, godz. 20.30 – Trafikant.

Kawiarnia Artystyczna: 11 czerwca, godz. 9.00 – XLIII Konkurs Recytatorski dla dzieci „Choć opowiem Ci bajkę, wierszem lub prozą"; 12 czerwca, godz. 18.00 – Koncert laureatów Przeglądu Piosenki Dziecięcej i Młodzieżowej oraz XI Powiatowego Przeglądu Piosenki Angielskiej „English Song".

Pracownia komputerowa: pracownia działa w ramach projektu „e-Integracja – przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu w powiecie ciechanowskim", czynna od wtorku do czwartku w godz. od 9.00 do 17.00. Dostęp do komputera i internetu bezpłatny dla mieszkańców powiatu ciechanowskiego.

Klub Studenta Fabryka Kultury Zgrzyt, ul. Narutowicza 4A (przy akademiku PWSZ): 13 czerwca, godz. 19.00 – Stand-up: Michał Leja i Wiloka Walaszczyk; 15 czerwca, godz. 20.00 – Koncert zespołu Ankh.

info@zgrzyt.info zaprasza od wtorku do soboty od godziny 18.00.

Bilety na wszystkie wydarzenia do nabycia w klubie lub w sprzedaży internetowej www.zgrzyt.kupbilecik.pl

MŁAWA

Miejski Dom Kultury, ul. Stary Rynek 13, tel. 654 35 85: 12 czerwca, godz. 18.00 – Koncert Filharmonii Narodowej „Z jazzem przez świat"; 15 czerwca, godz. 17.00 – Sobota w rytmie disco – zespół DUO; 16 czerwca, godz. 18.00 – Koncert zespołu Tacton.

Galeria „Foyer" – do 23 czerwca wystawa prac Muriel Emond.

Galeria „Z" – Autorska Galeria Sztuki, Osiedle Książąt Mazowieckich, paw. 17A, Zdzisław Kruszyński, czynna codziennie od 10.00 do 19.00.

Galeria „13" – działa przy Centrum Medycznym, ul. Żwirki 26, tel. 654 35 56, Janusz Dębski, fotograf regionalista.

PŁOŃSK

Miejskie Centrum Kultury, ul. Płocka 50, tel. 662 26 62: 11 czerwca, godz. 18.00 – Muzyczna podróż dookoła świata z Orkiestra Dętą Państwowej Szkoły Muzycznej z Płocka.

Ekspozycja stała – Zbigniew Jaskierski „Malarstwo".

Izba Pamięci ks. Macieja K. Sarbiewskiego mieszcząca się w Domu Kultury przy ul. Płockiej 50 czynna codziennie od 8.00 do 16.00 po wcześniejszym zgłoszeniu, tel. 662 22 32 w. 16; Izba Pamięci Dawida Ben Guriona nieczynna z powodu prac remontowych.

PUŁTUSK

Miejskie Centrum Kultury i Sztuki, plac Teatralny 4, tel. 692 84 21: 13 czerwca, godz. 18.00 – Cykl „Lubię polskie kino" film: „HEL".

Do 28 czerwca wystawa fotografii stypendystów rządu japońskiego.

Pracownia rysunku i malarstwa – poniedziałek i piątek w godz. 16.00-18.30; Koło teatralne – poniedziałek i piątek w godz. od 15.00 do 18.00. Wystawa stała - „Małe muzeum kina".

ŻUROMIN

Żuromińskie Centrum Kultury, pl. Piłsudskiego 27, tel. 657 27 99:

Wystawa malarstwa Marka Nowakowskiego (czynna od poniedziałku do piątku od 9.00 do 19.00); zwiedzanie wystawy z warsztatami w ramach lekcji sztuki po zgłoszeniu tel. 23 657 27 99.

W każdy poniedziałek o godz. 16.15 zajęcia teatralne dla młodzieży od 13 do 19 lat.

Redakcja nie odpowiada za zmiany terminów imprez i projekcji filmów.

Książka dla Ciebie

Elise Valmorbida

Słodkie i gorzkie migdały

Inspirująca, napisana z rozmachem opowieść o kobiecie, która chcąc uchronić rodzinę przed okrucieństwami drugiej wojny światowej, walczy o przetrwanie na ubogiej włoskiej prowincji.

Rok 1923. Dwudziestopięcioletnia Maria Vittoria mieszka w niewielkiej górskiej wiosce. Gdy ojciec przyprowadza do domu mężczyznę, który ma zostać jej mężem, Maria zabiera ze sobą własnoręcznie haftowaną pościel i figurkę Madonny z Gór i wyrusza z nieznajomym, żeby stworzyć z nim własną rodzinę. Przyszłość okaże się jednak zupełnie inna od jej wyobrażeń.

„Słodkie i gorzkie migdały" to opowieść o kolejnych dekadach życia Marii Vittorii - przeprowadzce do małego miasteczka na równinach, gdzie wraz z mężem będzie prowadziła sklep, narodzinach pięciorga dzieci, a także dramatycznej walce o przetrwanie w okrutnych, ciężkich czasach pod rządami Mussoliniego, gdy opowiedzenie się po niewłaściwej stronie mogło kosztować życie. Dzieci dorastają, a małżeństwo przechodzi kryzysy, Maria zaś wytrwale będzie scalać rodzinę, nie tracąc wiary i miłości, aż pewnego dnia podejmie decyzję, która zaważy na życiu wszystkich…

Laila Shukri

Perska zmysłowość

Szaleńcza miłość nawet za cenę śmierci?

Znana z „Perskiej zazdrości" Joanna, podejrzewając swojego męża, kuwejckiego biznesmena, o kolejną zdradę, pod wpływem impulsu wylatuje na rajską wyspę Bali. W towarzystwie swojej przyjaciółki Angeliki i Jennifer, świeżo upieczonej rozwódki, chce zapomnieć o małżeńskich problemach i wcześniejszych dramatycznych przeżyciach.

Kiedy na jej drodze staje Richard, zniewalająco przystojny Amerykanin, który razem ze swoimi kolegami przyjechał na Bali, aby wesprzeć Jennifer, Joanna zakochuje się w nim niemal od pierwszego wejrzenia.

Czy jej mąż, Ali, dowie się o zdradzie? Czy czeka ją straszna kara ukamienowania, która w jego kulturze grozi kobiecie za cudzołóstwo? Czy Joanna będzie miała możliwość wyboru? Do czego zaprowadzi ją szaleńcza miłość, która ogarnęła ją niespodziewanie na czarownej wyspie Bali?

Laila Shukri po raz kolejny wprowadza czytelnika w świat wielkich uczuć i namiętności.

eprasa.pl bef943a2ef

Janusz Dębski (w środku) podczas wernisażu w przasnyskim muzeum

Przyroda na znaczkach pocztowych

Wystawę filatelistyczną ze zbiorów mławianina Janusza Dębskiego, regionalisty, pasjonata i przewodnika, można do końca czerwca obejrzeć w Muzeum Historycznym w Przasnyszu. Składa się ona z blisko pięciu tysięcy tematycznie pogrupowanych małych dzieł sztuki, jakimi są pocztowe znaczki. Prezentowane są także koperty i okolicznościowe pocztówki ze stemplami. Zwiedzający mogą obejrzeć znaczki z czasów ZSRR, Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej, ale też z tak odległych części świata, jak Madagaskar, Półwysep Arabski czy Oceania.

Hasłem łączącym zaprezentowane małe dzieła jest przyroda. Znalazło się tu miejsce dla motyli, owadów, ptaków, gadów, ssaków i roślin. Okazuje się, że zbieranie znaczków to nie przeżytek ani staroświeckie hobby, bo nadal można spotkać wielu pasjonatów czy kolekcjonerów. Poczty w dalszym ciągu drukują znaczki, choć coraz rzadziej korzystamy z tradycyjnych usług pocztowych. Zdaniem autora wystawy Janusza Dębskiego, który zbiera znaczki od siódmego roku życia, dzięki takim małym dziełom sztuki można poznawać świat, nazewnictwo, geografię i historię. Jego przygoda z filatelistyką zaczęła się, gdy był małym chłopcem. Rodzice zabrali go do Warszawy, gdzie na Starym Mieście zobaczył w witrynie znaczki z motylami. Od razu chciał je mieć. Przez kilkadziesiąt lat kolekcja jego urosła do kilkunastu tysięcy. Początkowo do jego albumów trafiały znaczki z NRD, Jugosławii, Czechosłowacji czy ZSRR, zbierał wszystko, co się trafiło. W latach 70. w Mławie tamtejszy klub filatelistów, który zrzeszał prawie trzystu członków, był miejscem, w którym wymieniano zbiory. Z roku na rok kolekcje powiększyły się. Pasjonat jeździł po kraju, nawiązywał listownie znajomości.

– Był pewien okres w moim życiu, że starałem się lokować pieniądze w znaczkach, ale nie wyszedłem na tym za dobrze. Kilkanaście lat temu ta pasja umożliwiała nawet kupno samochodu, dziś za swoją kolekcję dostałbym powiedzmy kilka tysięcy złotych – opowiada właściciel zbiorów. Handlarzy jednak nie brakuje, a za unikaty trzeba nadal słono zapłacić. Ciekawostką jest to, że w Polsce znaczki ostemplowane są tańsze niż za granicą.

Dębski często przegląda swoje zbiory, układa je, grupuje. Jeździ na giełdy, odwiedza sklepy filatelistyczne, które w większych miastach jeszcze funkcjonują. Może o swojej pasji opowiadać godzinami. Na wystawie są też znaczki trójwymiarowe.

– Mam około dwustu albumów. W Przasnyszu prezentowana jest przyroda, ale mam jeszcze technikę, kosmos, sport, malarstwo. Osobny album przeznaczyłem na znaczki, na których prezentowana jest postać Jana Pawła II – mówi autor wystawy.

Wiele znaczków pozyskał dzięki wykupionemu abonamentowi na poczcie. Na wystawie można zobaczyć także pocztówki z okolicznościowymi stemplami z różnych stron Polski. Dębski mówi, że aby zostać filatelistą, trzeba nauczyć się posługiwania katalogami, lupami, wyceniania znaczków, a przede wszystkim wyszukiwania.

– Mój kolega na przykład zbierał tylko znaczki z nazwami państw. Inny kolekcjonował konkretne bitwy czy wojny. U mnie przyroda nie jest przypadkowa, bo skończyłem technikum torfowe, gdzie było dużo wycieczek, ogrodnictwa. Zawsze chętnie obcowałem z przyrodą. Dzięki znaczkom nauczyłem się odróżniać motyle, co przydaje się w pracy przewodnika. Taka pasja wzbogaca, uczy – mówi.

Uwielbia kolekcję znaczków, na których są motyle. Ma do nich sentyment, bo one rozbudziły w nim pasję. Lubi też znaczki ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich, które jego zdaniem są ładne, ale też tanie. Nasz rozmówca ma również m.in. kolekcję starych sprzętów AGD i RTV, kapsli, etykietek od piw, dawnych paczek papierosów. Kolekcjonuje również książki o Mazowszu. Jest też tenisistą i fotografem. W Mławie prowadzi „Galerię 13”.

kak

Druga podróż z klasą

Czerwiec w pełni, a za oknem słońce i bezchmurne niebo. Dobiega końca rok szkolny, więc zeszyty i książki można spokojnie odłożyć na półkę, a szkolne ławki zamienić na wygodne fotele w autokarach i noclegi pod namiotem.

Redakcja „Tygodnika Ciechanowskiego” po raz drugi zaprasza wszystkie dzieci do udziału w konkursie „Podróż z klasą”. Zachęcamy do nadesłania do nas opowiadania o swojej klasowej wycieczce, wyjeździe nad morze, w góry lub na Mazury, opisu ciekawego zakątka kraju, oryginalnego muzeum, interesujących ludzi... A może spotkała cię jakaś przygoda?! Nieważne czym podróżowałeś - rowerem, pieszo czy pociągiem. Opisz swoją tegoroczną wyprawę lub taką, którą pamiętasz do dziś. Jeśli chcesz, możesz użyć wyobraźni i opisać podróż swoich marzeń. Wybór należy do ciebie. Prace o objętości nieprzekraczającej 3 stron A4 mogą też mieć formę rysunków z krótkim opisem. Konkurs jest adresowany do dzieci w wieku 7–12 lat.

Najlepsze prace nagrodzimy książkami. Serdecznie zachęcamy do udziału w konkursie.

Na zgłoszenia zawierające imię, nazwisko, wiek oraz dane kontaktowe czekamy do 28 czerwca pod adresem sekretariat@tc.ciechanow.com lub „Tygodnik Ciechanowski”, ul. Ściegiennego 2, 06-400 Ciechanów z dopiskiem „Podróż z klasą”.

Laureaci konkursu ze SP nr 5 w Ciechanowie

Słówkiem i węglem...

Słownictwo retro

Eeeech… Wszędzie tylko jakieś *timingi, controllingi, fidbeki* i tym podobne wyrazy. Głowa od tego boli. A nawet nie tylko głowa, bo też na przykład oczy. Namnożyło nam się takich obcych, potworkowatych czasem słów. Zdecydowanie za dużo jest ***xD***, a za mało zacnego w naszym języku. Gdyby więc tak wrócić do przeszłości? I sięgnąć po słownictwo stare, czasami bardzo nawet stare? ***Zacny, wszeteczny, drzewiej i przeto.*** Ach, jak to brzmi!

Oczywiście – powiedzą młodsi użytkownicy języka – kto tak dzisiaj mówi? Niestety dzisiaj już niewielu z nas. Ale może właśnie powinniśmy wrócić do tego, czego uczyli nas dziadowie i ojcowie? Nie wszystko, co dawniejsze w języku było bardziej prymitywne. Ot, taki jeden przykład. Jeszcze w latach 50. XX wieku w polszczyźnie dobrze funkcjonował podział fleksyjny rzeczowników, które kończyły się na -ria, -sja, -cja itd. Mówimy tu o rzeczownikach typu ***wiktoria, teoria, perkusja, dekoracja.*** W liczbie pojedynczej odmienialiśmy to tak: *wiktoria – wiktorii; teoria – teorii; perkusja – perkusji.* Ale w dopełniaczu liczby mnogiej wyrazy te miały już formę inną: ***wiktoryj, teoryj, perkusyj, dekoracyj.***

I była to forma lepsza! Dlaczego? Otóż dlatego, że łatwiej dzięki temu dekodowaliśmy, czy nadawcy konkretnego komunikatu chodzi o liczbę pojedynczą czy mnogą. W liczbie pojedynczej dopełniacz takich słów miał inną formę niż dopełniacz liczby mnogiej. I co? Nasi kochani przodkowie zarzucili tę formę. Ujednolicili fleksję tego rzeczownika. I dzisiaj nie wiemy, czy ktoś mówiący: „Nie ma teorii” – chce nam powiedzieć o **jednej teorii**, czy o **kilku teoriach**. A dawniej byśmy to wiedzieli dzięki tradycyjnej formie odmiany.

Właśnie. To, co stare, nie zawsze musi być złe. Zatem spróbujmy przypomnieć sobie kilka ciekawych wyrazów, które dziś już albo zmieniły swoje znaczenie, albo najzwyczajniej wypadły z obiegu. Może za sprawą tego tekstu ktoś przypomni sobie, że takie leksemy kiedyś istniały? Zatem do dzieła!

- *onegdaj* – pierwotnie było to precyzyjne określenie czasu i oznaczało ‘przedwczoraj’; z czasem wyraz ten nabrał ogólnego znaczenia ‘dawniej’. Jednak istnienie samodzielnego leksemu oznaczającego czas sprzed dwóch dni mógłby przydać się nam, zdanym teraz tylko na nudne dodawanie przedrostka „przed” na oznaczenie dnia wcześniejszego (*przedwczoraj – przeprzedwczoraj – przedprzedprzedwczoraj…*). Zatem onegdaj wcale nie musiałoby być synonimem ongiś (oznaczającego właśnie ‘dawniej’);
- ***wszelako*** – to słówko zdarza się jeszcze nam usłyszeć, ale zastępowane jest ono niemal wszędzie przez *jednak*. Ale by podkreślić kontrast pomiędzy jedną omawianą rzeczą a drugą, przydałby się nam inny wyraz o wyrazistej opozycji. Moim zdaniem wszelako nadawałoby się do tego znakomicie;
- ***miast*** – podobna sytuacja do tej opisanej powyżej. O, gdybyśmy tylko mówili *miast*, zamiast *zamiast*… Jakżeby to pięknie brzmiało;
- ***drzewiej*** – niby wszyscy rozumiemy, że drzewiej to tyle samo co *dawniej*. Ale brzmi tak jakoś dostojniej. Bardziej też swojsko. Może nie narodowo i katolicko, ale na pewno po polsku. I słowiańsku;
- ***krom*** – z tym równie ciekawym słówkiem o proweniencji (!) słowiańskiej Polacy mogliby mieć nieco problemu. Wszystko dlatego, że do dzisiaj wielu naszych rodaków ma awersję do języka rosyjskiego. A tam mamy przecież wyraz **kromie** oznaczający tyle, co nasze dawne *krom*: *‘oprócz, z wyjątkiem’*. Brzmi to jednak na pewno staropolsko.

No i dalej: *tudzież, szaławiła, basałyk, pantałyk, konfuzja, skonfundowany, salwować, kibić, siermiężny, sakwojaż, szezlong, mitrężyć…*

Ech, to były czasy. Ale teraz po prostu moglibyśmy nie zdążyć, bo przecież wszystko robimy na *dedlajny* (*deadline-y?*), a jeśli nie zdążymy, wtedy zaczyna się *fakap*…

A może mają Państwo swoje ulubione stare słówka? Proszę pisać: profesor-dzemik@wp.pl.

dr JERZY SŁODZIK

eprasa.pl bef943a2ef

Simon&Simon

Szymonów dwóch na muzycznej drodze

Grają i śpiewają razem od sześciu lat. Najpierw w zespole Prograf, obecnie w zespole rockowym Carol Markovsky. Jednocześnie tworzą duet Simon&Simon, któremu bliższy jest folk. W repertuarze mają i własne utwory. Lubią muzykę, literaturę, szelki, golfy, piękne dziewczyny i dobre jedzenie. Studiują, pracują i muzykują - nie zawsze w tej kolejności. Choć gust muzyczny mają podobny, to różne temperamenty i charaktery. Żartobliwie można ich nazwać „rozważny i romantyczny". Szymon Żmijewski i Szymon Fabisiak, związani z Pułtuskiem mieszkańcy powiatów przasnyskiego i makowskiego, obecnie studenci w Warszawie, rozpędzają się na muzycznej drodze.

W duecie Szymonowie występują od półtora roku. Mają za sobą 30 koncertów, w tym ostatnie w rodzinnych stronach: Makowie Mazowieckim i Pułtusku – 1 maja w amfiteatrze Domu Polonii dali koncert pod tytułem „Cash i inni", który zagrali z pułtuszczanami: gitarzystą Maciejem Komorowskim i kontrabasistą Andrzejem Chorzelą (trzeci raz w tym składzie).

Jako członkowie istniejącego od 22 listopada 2014 r. zespołu Carol Markovsky wraz z kolegami nagrali w maju nowy singiel „Disco". Tekst napisał Szymon Żmijewski, muzyka to wspólne dzieło zespołu. Autorką teledysku jest Eliza Kilianek-Samsel. Nagrania dokonał Przemysław Zera (Studio ZERA). Singiel można usłyszeć na kanale YouTube.

Rockowo: od Prografu do Carola

- Byłem w domu. Myślałem, że to mama przyjechała z pracy i nie ma kluczy. Zszedłem na dół, żeby jej otworzyć, a na tarasie zamiast mamy stoi pięciu długowłosych facetów – wspomina ze śmiechem pierwsze spotkanie ze swoim imiennikiem w 2013 r. Szymon Fabisiak.

- Słyszeliśmy o Szymonie i chcieliśmy go poznać. Spontanicznie pojechaliśmy autostopem do niego we czterech do Szelkowa, a właściwie Magnuszewa Dużego – również ze śmiechem opowiada Szymon Żmijewski, wówczas mieszkaniec gminy Krasne. – Szymon był bardzo zdziwiony, ale przyniósł gitarę i zaczął z nami rozmawiać.

- Tak znalazłem się w zespole Prograf z Makowa Maz. Graliśmy przez rok. W pewnym momencie muzycy zaczęli się z niego wykruszać i zostali sami gitarzyści oraz pianista. Powstał zespół akustyczny. Nic nie nagraliśmy poza jednym utworem „Bezsenność", który do dziś krąży po internecie – kontynuuje Szymon Fabisiak.

- Na ostatnim koncercie Prografu Szymon zapytał mnie - podejmuje wątek Szymon Żmijewski – czy chcę to kończyć w tym momencie – wchodzi mu w słowo imiennik. Szymon Ż. ciągnie niezrażony: – Oczywiście nie chciałem. Ale Prograf, zespół o cięższym brzmieniu rockowym, zakończył działalność. Chłopaki założyli Carola Markovskiego.

Teraz opowieść należy do Szymona F.: – Na początku w Carolu oprócz mnie byli Mikołaj Kacprzykowski i Kacper Nowicki. Szymon przyszedł na nasz koncert w Makowie, gdy akurat zaczęliśmy grać elektrycznie. Chyba zrobiło to na nim wrażenie, bo powiedział: „Gdybyście chcieli klawisze, to proszę bardzo".

- Okazało się, że pasuję. W tym składzie mieliśmy pierwszą poważną sesję audio-wideo w Warszawie, do tej pory są z niej nagrania na YouTube. Po Zaduszkach Muzycznych w 2016 r. dołączył do nas Maciek Komorowski z Pułtuska – opowiada Szymon drugi (ze względu na pierwszą literę nazwiska).

- Chciałem odstawić gitarę i cieszę się, że to zrobiłem i że mogę skupić się na mikrofonie i publiczności – przyznaje Szymon pierwszy.

Z grupy odszedł Kacper Nowicki z Makowa Maz., przewinęły się przez nią inne osoby. Niedawno dołączył perkusista Piotr Wierzgała.

Zapytani o dwuczłonową nazwę rockowego zespołu jego członkowie odpowiadają, że stanowi ona anagram imienia i nazwiska ich nauczyciela, gitarzysty Marka Karolskiego, instruktora w Miejskim Domu Kultury w Przasnyszu. U niego zespół nagrał w ubiegłym roku EP-kę.

Miastem rodzinnym zespołu jest Maków Maz., skąd pochodzi część jego członków, a w którym, w Miejskim Domu Kultury, odbywało się wiele prób.

Zespół może pochwalić się nagrodami w konkursach lub przeglądach. Wspomina udział w Festiwalu Piosenki „Hity Inaczej" w Ciechanowie (zajął II miejsce), a także zdobycie I miejsca w Grudniowym Akademickim Przeglądzie Artystycznym GAPA 2016 w Warszawie – wówczas wygrał 40 godzin w studiu nagrań w Warszawie (utwory można usłyszeć na kanale YouTube). Do sukcesów zespołu należy m.in. finał ogólnopolski Festiwalu Emergenza 2017, II miejsce podczas przeglądu ProRock w Olsztynku oraz występ w pułtuskim ratuszu dla Programu Pierwszego Polskiego Radia w 2017 r. (emitowane utwory grane były na żywo), a także występy przed Lady Pank w Ciechanowie w 2018 r., Wilkami i Szymonem Wydrą, który był idolem obu Szymonów.

- Musiałem mu powiedzieć, że na Dniach Makowa nie dostałem od niego autografu, ale teraz zrobiłem sobie z nim zdjęcie – opowiada Szymon Fabisiak. A Szymon Żmijewski stwierdza: – Szymon Wydra to przyjemny człowiek, było super z nim rozmawiać.

- Carol Markovsky ma się dobrze – podsumowują jego współtwórcy.

Simon&Simon, czyli „tacy młodzi Beatlesi"

Szymonowie przekonali się, że mają w szufladach piosenki, które nie pasują do Carola, a które chcieliby zagrać dla publiczności. Założyli więc duet Simon&Simon. Nazwę utworzyli od swoich imion, nawiązując w ten sposób do cenionego przez obu amerykańskiego duetu Simon&Garfunkel, którego muzyka jest określana jako folk rock. Napisali pierwszy utwór „Do jutra". Od tego czasu zagrali 30 koncertów, głównie w klubach, kawiarniach i pubach. Jeden z ostatnich zagrali na majówce w Pułtusku – koncert otworzyła wspomniana piosenka „Do jutra" w zmienionej aranżacji.

- Nasze zespoły różni brzmienie, instrumentarium i piosenki – zauważa Szymon Fabisiak, w duecie „afirmujący życie poprzez śpiew", grający na gitarze akustycznej, kazoo i harmonijkach. – Osobista piosenka jest zwykle spokojniejsza, nie wymaga skomplikowanego aranżu i bardziej pasuje do niej akustyczna otoczka folkowa, country – wyjaśnia Szymon Żmijewski, wokalista, gitarzysta, grający również na pianinie i „przeszkadzajkach".

- Piosenki raczej tworzymy razem. Tak powstała jedna z naszych najlepszych piosenek „Eliot". Słuchaczom też się podoba – opowiada pianista. – Do mnie częściej przychodzi muzyka. Wtedy biegnę z nią do Szymona. Siadamy razem, ale to Szymon więcej myśli nad tekstem, więcej pisze – zdradza Szymon Fabisiak. – Myślę bardziej słowami niż muzyką. Lubię wyrażać się słowem. To dobrze, że mamy różne role i się uzupełniamy. Szymon jest lepszym kompozytorem niż ja – przyznaje Szymon Żmijewski.

Obaj tworzą również teksty i muzykę dla Carola, choć bywa też, że nad piosenką pracuje cały zespół. Carol i Simony, czyli dwa zespoły, w których grają Szymonowie, nie konkurują ze sobą. Maciek Komorowski z Carola czasem zagra z duetem, a duet wspiera go w jego projektach. Koledzy z Carola przychodzą na koncerty duetu. Duet więcej gra w ostatnim czasie niż zespół choćby z tego względu, że łatwiej ustalić termin i miejsce koncertu duetu niż kilkuosobowego zespołu, łatwiej też zorganizować próbę, zwłaszcza gdy muzycy mieszkają pod jednym dachem (a tak jest w przypadku Szymonów).

- Nasze piosenki są wesołe i pełne radosnego zapału. Zdaje się, że mili z nas chłopcy. Ktoś kiedyś nazwał nas „takimi młodymi Beatlesami" – śmieją się Szymonowie.

Fot. Eliza Kilianek-Samsel

Simon&Simon: (od lewej) Szymon Żmijewski i Szymon Fabisiak

Poza zespołami…

Ich przygoda muzyczna zaczęła się w dzieciństwie. Szymon Żmijewski chodził do ogniska muzycznego do klasy keyboardu w Przasnyszu. Potem uczęszczał na lekcje gitary i śpiewu do Marka Karolskiego. Zaczął grać na różnych instrumentach: harmonijce, mandolinie i pianinie. Natomiast Szymon Fabisiak ukończył klasę skrzypiec w Państwowej Szkole Muzycznej I stopnia w Pułtusku. Wówczas jeszcze nie śpiewał. Obecnie uczy się śpiewu u Tadeusza Konadora w Warszawie. Chętnie zacznie znów grać na skrzypcach, ale nie muzykę klasyczną, lecz country. Partia skrzypiec pojawiła się w piosence „Eliot" duetu, co początkowo nie było zamierzone.

Dużą rolę w edukacji muzycznej Szymonów odegrali rodzice. To oni dowozili chłopców, potem nastolatków do ogniska czy szkoły muzycznej na zajęcia, a później na próby kolejnych zespołów, koncerty. Wspierali, motywowali, pomagali, za co synowie są im wdzięczni.

Obaj lubią słuchać Johnny'ego Casha, Boba Dylana oraz duetu Simon&Garfunkel. Inspirują się Krzysztofem Klenczonem. Szymon Fabisiak jako wokalista w 2016 r. brał udział w Festiwalu im. Krzysztofa Klenczona w Pułtusku, na którym zdobył I nagrodę, poznał wówczas rodzinę Klenczonów. Ma winylowe archiwum polskiego bigbitu, dzięki czemu razem z kolegą wraca do Czerwonych Gitar, Skaldów i Trubadurów – znają nawet jednego z nich, Ryszarda Poznakowskiego, który pełnił funkcję sołtysa w Magnuszewie Dużym, miejscowości rodzinnej Szymona Fabisiaka. Ceni on Led Zeppelin i The Doors, jego imiennik bardziej Beatlesów, zespół Alice in Chains, najlepszy jego zdaniem z grunge'owej Wielkiej Czwórki z Seattle. Niedawno odkrył duet akustyczny The Milk Carton Kids. Obaj zaznaczają, że są melomanami, codziennie słuchają czegoś innego. Czasem lubią posłuchać dobrego… disco polo i po koncertach grają ten typ muzyki dla znajomych (przeboje zespołów Akcent czy Bracia Figo Fagot).

Wybierając studia, kierowali się zainteresowaniami pozamuzycznymi. Szymon Fabisiak, absolwent Liceum Ogólnokształcącego im. Piotra Skargi w Pułtusku, studiuje filologię polską na Uniwersytecie Warszawskim, pisze pracę licencjacką na temat dziecka w epoce romantyzmu, a jego promotorem jest pochodzący z Ostrołęki dr Karol Samsel. Szymon Żmijewski, absolwent jednego z warszawskich liceów, studiuje lingwistykę stosowaną, zajmuje się językami rosyjskim i angielskim. Tłumaczy piosenki, głównie z polskiego na angielski, udziela korepetycji.

Rozważny i romantyczny z muzyką na co dzień

Studiują, pracują i muzykują, nie zawsze w tej kolejności. Grają dla poznawania różnych miejsc, fanów, szczególnie fanek, i dla wspomnień.

- Wspomnienia zbiera Eliza. Ona jest prawie na każdym koncercie. Nagrywa relacje na nasze strony na portalach społecznościowych, do których odwiedzania zapraszamy, fotografuje – mówi o roli koleżanki Szymon Fabisiak.

- Eliza jest autorką teledysku do piosenki „Eliot". Gdyby nie ona, nasza strona wizualna, zarówno w Carolu, jak i Simonach, nie byłaby tak dobra. Doceniono nas za to na przeglądzie w Kutnie. Sztuka grania muzyki rockowej nie polega tylko na dobrej muzyce, ale ważne są też relacje z publicznością, wygląd i zachowanie muzyków. Ludzie chcą też oglądać koncert, a nie tylko słuchać muzyki. Jak w operze – dzieli się spostrzeżeniami Szymon Żmijewski. Jego imiennik dodaje: – Jurorzy powiedzieli, że zespół Carol Markovsky żyje tym, co gra. Jesteśmy na scenie autentyczni i nie przebieramy się na scenę. Styl muzyki żyje w nas na co dzień.

- Chłopaki mają swój styl i gust. Nie chcę im nic narzucać, oni mają być na scenie sobą. Moja rola polega na zauważeniu zachowania czy szczegółów, które warto uwypuklić, i powiedzeniu im tego – wyjaśnia z uśmiechem Eliza Kilianek-Samsel, absolwentka Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Skłodowskiej-Curie w Makowie Maz., studentka fotografii i multimediów na łódzkiej Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego. – Poznaliśmy się, zbierając pieniądze dla dzieci. Potem zaczęłam robić zdjęcia. Na kolegach uczyłam się fotografować, zdjęcia sceniczne też od nich zaczęłam. Cały czas się uczę. Oni wiedzą, czego mogą ode mnie oczekiwać, a ja wiem, jak mam fotografować, żeby oddać charakter ich muzyki i koncertów.

- Chcielibyśmy zagrać w Studiu im. Agnieszki Osieckiej w Warszawie. Oczywiście marzy nam się sława na miarę Organka, Moniki Brodki czy innych polskich wykonawców. Celujemy głównie w polską publiczność. Chciałbym, żeby nasze piosenki poruszały słuchaczy, przemawiały do nich, były odpowiedzią na to, czego im brak albo na to, czego nie potrafią nazwać, albo żeby po prostu przy nich świetnie się bawili – zdradza Szymon Żmijewski, a jego imiennik przytakuje.

– Oczekujcie EP-ki (minialbumu – od IK) Carola, słuchajcie jej, mówcie o niej, żeby więcej ludzi mogło ją usłyszeć. I czekajcie na płytę Simonów – zachęca Szymon Fabisiak.

- Dziewczyny, słuchajcie nas i kochajcie nie tylko na wiosnę – śmieje się pianista. A jego kolega opowiada: – Mieliśmy przyjemność grać jako Simon podczas otwarcia hali przy LO im. P. Skargi w Pułtusku i Szymon powiedział, że gdyby mógł jeszcze raz wybrać liceum, wybrałby Skargę. – Zdecydowanie tak. Pozdrawiam te piękne dziewczyny ze Skargi – uśmiecha się Szymon Ż.

- W Pułtusku gra nam się świetnie, zawsze tu chętnie wracamy – zgadzają się obaj.

Rozmawiając z nimi, odnoszę wrażenie, że Szymonowie mają różne temperamenty i charaktery. Pytam żartobliwie: – Który z was jest rozważny, a który romantyczny?

- Romantyczny to jest Szymon, ja jestem ten rozważny – odpowiada bez wahania Szymon Żmijewski, który w tym duecie sprawia wrażenie spokojniejszego i lepiej zorganizowanego.

- Obaj tak naprawdę jesteśmy szaleńcami – twierdzi z uśmiechem Szymon Fabisiak, który wydaje się osobą dynamiczną i lubiącą zmiany.

Niezależnie od osobowości obaj Szymonowie mają zdolności muzyczne, ambicje, pomysły i potrzebę muzycznego rozwoju. Na pewno jeszcze nieraz o nich usłyszymy.

IZABELA KOBA

eprasa.pl bef943a2ef

„Pomagać ludziom z nowotworem może każdy - nawet dzieci". To zdanie na pierwszy rzut oka może wydawać się jedynie prostą frazą stosowaną na potrzeby jakiejś sytuacji. Okazuje się jednak, że w tym stwierdzeniu jest ziarno prawdy, co udowodniły uczennice Szkoły Podstawowej w Szczytnie, gm. Załuski. Dzielna piątka nastolatek zachęcona przez katechetkę w poprzednim tygodniu postanowiła ściąć włosy, by wesprzeć akcję pomocy kobietom chorym na raka.

Fot. Paw

Grupa uczennic, które wspomogły kobiety chore na nowotwór

Ścięły włosy dla kobiet chorych na raka

To pierwsza tego typu inicjatywa w powiecie płońskim związana z akcją Fundacji Rak`n`Roll „Daj Włos!" polegającą na ścinaniu warkoczy, które później przekazywane są na peruki dla kobiet chorujących na raka. W ostatnim tygodniu przyłączyły się do niej: Ewelina Romanowicz, Martyna Romanowicz, Antonina Siulińska, Agata Szymańska i Dominika Wasielewska.

- Zachęcałam dziewczęta ze wszystkich klas, poczynając od pierwszej po trzecią gimnazjum, żeby zastanowiły się i zechciały oddać swoje długie włosy na wykonanie peruk dla potrzebujących kobiet. To dziewczynki na medal. Cała szkoła jest z nich dumna, a one same czują, że ich gest jest czymś więcej niż tylko przekazaniem warkoczyków – mówi Eliza Łoniewska, katechetka ze szkoły w Szczytnie, która zaproponowała dziewczynkom taką formę pomocy.

Wystarczy ściąć włosy

Wielu pacjentów onkologicznych traci włosy po chemioterapii. Sytuacja ta jest szczególnie wstydliwa i krępująca dla kobiet, które radzą sobie, osłaniając głowy chusteczkami lub czapkami. Utrata włosów spowodowana przyjmowaniem leków cytostatycznych to poważne obciążenie psychiczne i źródło stresu. Pacjentki, które w związku z leczeniem onkologicznym wyłysiały, często tracą wiarę we własne możliwości i w swoją kobiecość.

Koszt zakupu peruki z naturalnych włosów, której cena jest wyjątkowo wysoka, w naszym kraju nie jest refundowany przez NFZ. W odpowiedzi na tego typu zapotrzebowanie i problemy powstał program „Daj Włos!". Każdy, kto chce, może obciąć włosy i przekazać je na peruki dla kobiet poddawanych chemioterapii.

By dołączyć do akcji, należy ściąć pasma o długości co najmniej 25 cm, bo tylko wtedy można z nich zrobić perukę z 15-centymetrowym włosem. Krótsze włosy ze względu na proces tkania są nieprzydatne.

- Nie każda z dziewczynek ze względu na długość swoich włosów mogła dołączyć do akcji. Podczas lekcji rozmawialiśmy i modliliśmy się z uczniami o zdrowie dla ludzi zmagających się z różnymi chorobami. Przed wizytą u fryzjera dziewczynki musiały przedstawić zgodę rodziców, ale wszyscy przyjęli tę propozycję bardzo pozytywnie. Wyszło w naturalny sposób, co w całym tym wydarzeniu jest chyba najpiękniejsze, a także to, że widząc cierpienie innego człowieka chęć niesienia pomocy wypływa prosto z serca - mówi łamiącym się głosem nauczycielka religii ze Szczytna, w której rodzinie dwie osoby walczyły z chorobą nowotworową.

Dzieci są odważne

Piątka wspaniałych. Tak w szkole od kilku dni mówią o Ewelinie, Martynie, Antosi, Agacie i Dominice. Jednak zanim dziewczęta zdecydowały się na ścięcie długo pielęgnowanych włosów, już wcześniej zrobiły to dwie uczennice: Paulina Jarczewska z klasy szóstej i Oliwia Wyłupek z trzeciej.

- To dziewczynki, które nieco wcześniej podjęły decyzję o ścięciu włosów. Strzyżenie wykonały w salonie fryzjerskim w Łomiankach – przypomina Eliza Łoniewska.

Po skróceniu włosów od 25 do 35 cm dziewczęta wyglądały zupełnie inaczej, tak że następnego dnia nawet nie poznali ich niektórzy klasowi koledzy i koleżanki.

Dziewczynki w salonie fryzjerskim

- Pani powiedziała nam, na czym polega pomoc. Razem z siostrą poszłyśmy do domu, gdzie opowiedziałyśmy mamie, że chcemy ściąć włoski i wziąć udział w akcji pomocy dla potrzebujących kobiet. Nie zastanawiałyśmy się długo, bo od razu wiedziałyśmy, że to dobry krok, który może przynieść coś pozytywnego. Kobiety, które otrzymają peruki, znów będą mogły się czuć po prostu kobieco zarówno w domu, w pracy czy na ulicy – mówi Ewelina Romanowicz.

- Po raz pierwszy w życiu obcięłam włosy. Do tej pory podcinałam jedynie końcówki, ale nie żałuję. Bardzo się cieszę – dodaje Martyna, młodsza z sióstr.

Również inne dziewczynki zwracają uwagę, że możliwość uczestnictwa w akcji spowodowała, że czują się lepiej. W dodatku, zanim zasiadły na fotelu fryzjerskim, szukały informacji na temat nowotworów i problemów, z którymi muszą się zmagać kobiety w wyniku chemioterapii tracące włosy.

- Wiemy, z czym muszą się zmagać chore kobiety. Dla nas ścięcie włosów to nic wielkiego, a w ten sposób możemy przyczynić się do tego, że na twarzach tych kobiet ponownie pojawi się uśmiech. Czasami małe rzeczy powodują, iż świat staje się po prostu lepszy – tłumaczy Agata Szymańska z klasy siódmej.

Również młodsze dziewczynki były bardzo podekscytowane skracaniem włosów.

- Troszkę się stresowałam, ale gdy pani zaczęła obcinać, zaczęło mi się podobać. W ten prosty sposób można uradować wiele pań – stwierdza Antonina Siulińska.

Wiedza to podstawa

W przypadkach zorganizowanych akcji związanych z pomocą często występuje efekt domina. Wiele osób na początku się obawia, ale jeśli pojawi się pierwszy śmiałek, następni podążają za nim. Z dziećmi jest nieco inaczej. Często są ciekawe świata i na wiele spraw patrzą nie tak jak dorośli.

- O akcji dowiedziałam się już wcześniej i od pewnego czasu planuję obcięcie włosów, by również dołączyć do akcji. Gdy powiedziano mi, że taka inicjatywa będzie prowadzona w naszej szkole, z radością zakomunikowałam o tym moim rodzicom, którzy byli bardzo zadowoleni i wspierali mnie, podnosząc na duchu – tłumaczy reporterowi „TC" Dominika Wasielewska, która jako ostatnia z dziewczynek przekazała swój warkoczyk na perukę dla potrzebujących kobiet.

Zanim dziewczynki włączyły się do udziału w programie, dokładnie wiedziały, na czym polega choroba, z którą zmagają się panie tracące włosy.

- Na zajęciach z biologii omawialiśmy temat nowotworów. Były to dla nas nie tylko pouczające zajęcia, ale też bardzo wstrząsające. Pozwoliły nam jednak dowiedzieć się, na czym polega ta choroba. Gdy usłyszałyśmy o akcji „Daj Włos!", już wiedziałyśmy, o co chodzi i dlatego większość z nas nie musiała się długo zastanawiać – uważa Ewelina.

- Dla mnie niesienie pomocy to uszczęśliwianie ludzi. Wyciąganie do nich ręki szczególnie wtedy, gdy tego najbardziej potrzebują. Mam sąsiadkę, która choruje na raka. Nieraz widziałam, że jej życie wygląda inaczej niż innych ludzi. Ta pani przez pewien czas była smutna i skryta. Teraz już wiem dlaczego – przyznaje Dominika.

- Dziś dzieci w wieku 7-8 lat są bardziej dojrzałe niż było to kilka lat temu. Nie spodziewałam się, że aż pięć dziewczynek jednocześnie zdecyduje się oddać włosy. Wsparła nas również fryzjerka Agnieszka Bogdanowicz, która zgodziła się obciąć włosy uczennicom szkoły w Szczytnie. Dodam, że nie jest to pierwsza inicjatywa charytatywna i społeczna, gdyż wcześniej nasi uczniowie brali udział choćby w różnych zbiórkach na rzecz potrzebujących – mówi Eliza Łoniewska.

Chcą pomóc Patrykowi

Pomimo tego że dziewczynki zrobiły już wiele, to chciałyby jeszcze pomóc koledze ze swojej szkoły Patrykowi Sałasiewiczowi. Mieszkający w Przyborowicach Dolnych w gm. Załuski chłopiec dwa lata temu dowiedział się, że w prawym udzie ma nowotwór, który lekarze określili jako mięsak kościopochodny. Należący do grupy złośliwych ten rodzaj raka rzadko występuje u ludzi dorosłych. Stanowi tylko 1% wszystkich tego typu nowotworów, ale już u dzieci występuje dużo częściej. Ostatnie badania wskazują, że nawet co piąta chora osoba niepełnoletnia się z nim zmaga.

Przed Patrykiem dalsza kosztowna i długa rehabilitacja. By pomóc rodzicom chłopca, w szkole po raz kolejny odbędzie się charytatywny piknik połączony z loterią fantową i zbiórką pieniędzy.

- Patryk zachorował, kiedy był w czwartej klasie. Przeszedł chemioterapię, po której było trochę lepiej. Wrócił do szkoły. Część zajęć miał w klasie, a część w domu. Niestety w tym roku nastąpił nawrót choroby z przerzutami na płuca. W międzyczasie miał też operację kości udowej. Cały czas jest w trakcie leczenia. Wszyscy czekamy na jego powrót do zdrowia i do szkoły. W niedzielę, 16 czerwca, będziemy wspólnie zbierać pieniążki na dalszą rehabilitację dla chłopca - mówi Magdalena Grabowska, dyrektor Szkoły Podstawowej w Szczytnie, do której Patryk uczęszczał, przed chorobą.

- Jeśli będzie możliwość, by pomóc, to każdy da coś od siebie. Patryk jest jednym z nas, dlatego na pewno wszyscy postaramy się zrobić tyle, ile możemy, by jak najszybciej wrócił do naszej szkoły – powiedziała Ewelina Romanowicz, jedna z pięciu uczennic, które udowodniły, że pomagać można nawet w młodym wieku.

- Nie mam wątpliwości, że gdybym miała jeszcze raz podjąć decyzję o ścięciu włosów, to postąpiłabym w ten sam sposób. Pomaganie to wspaniała sprawa – kończy Antosia Siulińska.

PAWEŁ WIEWIÓRKOWSKI

eprasa.pl bef943a2ef

Cmentarz polskich oficerów w Charkowie

Jakby kamień płakał...

Wywozili ich na ogół po stu na dobę. Zwykle nocą. Mieli jechać do domów, zabierali wszystkie swoje rzeczy. Byli pełni nadziei. Tymczasem wieziono ich do Charkowa, ówczesnej stolicy Ukraińskiej SRR, wprowadzano do podziemi siedziby tamtejszej NKWD, wiązano ręce, zakładano worki na głowę. Potem strzał z pistoletu w tył głowy. Gdy wymordowano cały transport, ładowano zwłoki na ciężarówki i wywożono do podcharkowskich Piatichatek, gdzie wrzucano do wspólnych mogił wykopanych w znajdującym się tam lasku.

Takie były losy polskich jeńców – oficerów wojny z września 1939 roku, więźniów obozu w Starobielsku, zagarniętych po 17 września przez wojska radzieckie. Zasadniczo nie różniły się od losu więźniów pozostałych dwu obozów: w Kozielsku i Ostaszkowie, również utożsamianych ze zbrodnią katyńską. Tyle że losy starobielczyków nie były znane właściwie aż do przekazania stronie polskiej przez prezydenta ZSRR Michaiła Gorbaczowa dokumentów zbrodni. Nie były one pełne, zawierały tylko listy wyekspediowanych do Starobielska. Rzecz w tym, że dokumenty te zostały spalone zaraz po likwidacji obozu.

W Starobielsku więziono głównie oficerów rezerwy - zmobilizowanych na czas wojny inżynierów, lekarzy (było ich tam wyjątkowo wielu), prawników, nauczycieli, weterynarzy, a więc przedstawicieli polskiej inteligencji, która była Józefowi Stalinowi solą w oku.

Po rozpadzie Związku Radzieckiego udało się wyjaśnić wiele spraw związanych z tym obozem, przede wszystkim dzięki staraniom polskiej Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa i jej sekretarza Andrzeja Przewoźnika. Z inicjatywy Federacji Rodzin Katyńskich, przy wsparciu Rady urządzono godny Cmentarz Ofiar Totalitaryzmu w Charkowie według projektu Zdzisława Pidka, Andrzeja Sołygi, Wiesława i Jacka Synakiewiczów, którego wykonawcą było polskie przedsiębiorstwo Budimex SA w Warszawie.

Na cmentarzu w 15 polskich mogiłach spoczywa 4302 oficerów i cywilów. Jest tam też 60 wspólnych grobów z prochami ponad dwóch tysięcy obywateli Związku Radzieckiego zamordowanych w latach 1937-1938.

Charków to dziś niemal dwumilionowa metropolia. Miasto już dawno wchłonęło wioskę Piatichatki, dziś las i cmentarz znajdują się niezbyt daleko od centrum. Centralną częścią cmentarza o powierzchni 2,3 hektara jest stylizowany ołtarz: stół ofiarny, a za nim wielki krzyż i coś w rodzaju ściany żeliwnej z nazwiskami pomordowanych. Utleniona powierzchnia wygląda jakby ściekała z niej krew albo jakby kamień płakał…

Do ołtarza wiedzie aleja między mogiłami, na których stoją krzyże i katolickie, i prawosławne. Pobocza alei wyłożono tablicami epitafijnymi – każda z nich poświęcona jest jednej z ofiar: zawiera imię i nazwisko oraz podstawowe dane, które udało się ustalić.

Spoczywają tam również oficerowie urodzeni na północnym Mazowszu, gdzie dziś kolportowany jest nasz „Tygodnik" (wszystkie jego wydania). O losach wielu z nich mieszkańcy tych miejscowości, a nawet żyjący członkowie ich rodzin mogą nie wiedzieć. Publikujemy ich nazwiska w kolejności alfabetycznej z krótkimi danymi osobowymi.

Adam Bartosiewicz, rotmistrz kawalerii, syn Franciszka i Marii z Krzykowskich, ur. 30 I 1900 r. w Rostkowie, gm. Czernice Borowe. Absolwent gimnazjum w Pułtusku, członek POW, ps. Tosio. Od 1937 r. dow. szw. kaw. KOP „Rokitno". Odzn. VM, KW.

Władysław Kazimierz Bienkowski, ppłk dypl. piech., s. Stanisława, ur. 11 XII 1894 r. w Wieliszewie. Uczestnik wojen w latach 1918-20 w 2 Pułku Piechoty Leg., odzn. czterema KW. Służył w Biurze Organizacyjnym MSWojsk., w Biurze Inspekcji GISZ.

Bonifacy Tadeusz Bober, ppor. art. rez., s. Ignacego, ur. 14 V 1905 r. w Sońsku. Abs. Gimnazjum Wyspiańskiego w Mławie i Wydz. Prawa UW i Szkoły Podchorążych Rezerwy Art. we Włodzimierzu Wołyńskim. Sędzia w Łomży. Oficer 20 i 18 Pułku Artylerii Lekkiej.

Jan Aleksander Braun, kpt. wet. rez., s. Bogumiła, ur. 11 II 1891 r. w Nowym Dworze. Ukończył Instytut Weterynaryjny w Warszawie. Żołnierz II Korpusu wschodniego, w niemieckiej niewoli. W WP od 1918 r., uczestnik wojny 1918-20 w szeregach 214 p. art. Od 1922 r. w rezerwie, przydzielony do Okręgowego Szpitala Koni nr 1. Odznaczony KW.

Lucjan Chełchowski, ppor. art. rez., s. Bronisława, ur. 16 I 1906 r. w Zalesiu, pow. pułtuski. Absolwent Państw. Gimn. im. P. Skargi w Pułtusku, Państwowej Szkoły Mierniczej w Warszawie (1929), SPR Art. we Włodzimierzu Wołyńskim. Przydzielony do 1 pac. Mierniczy przysięgły w Sławatyczach. W 1939 r. przydzielony do 33 Dywizjonu Artylerii Lekkiej.

Antoni Stanisław Dłużniewski, kpt. uzbr., s. Leopolda, ur. 21 I 1909 r. w Mławie, abs. Politechniki Warszawskiej - inżynier mechanik. Służył w 5 bat. telegraf., potem w zbrojowni nr 2, od 1934 r. w Komendzie Miasta w Warszawie.

Stanisław Dłużniewski, ppor. intend. rez., s. Walentego, ur. 20 V 1911 w Giżynie, pow. mławski, absolwent Państwowego Seminarium Nauczycielskiego w Mławie i dywizyjnego kursu pchor. rez. w Modlinie. Przydzielony do 13 pp w Pułtusku, potem w składnicy materiałów jako kierownik rozlewni i magazynów materiałów pędnych i smarów.

Aleksander Gnatowski, ppor. piech. rez., s. Bolesława, ur. 4 X 1896 r. w Różanie. Członek POW, od 1918 r. w 32 pp WP. Kierownik szkoły powszechnej w Dziatkowicach, pow. kobryński.

Józef Szczepan Gołębiowski, por. piech. rez., s. Jana, ur. 15 I 1900 r. w Stupsku. Abs. Seminarium Nauczycielskiego w Mławie i Instytutu Wych. Fiz. Nauczyciel gimnazjalny. Służył w 10 pp.

Lucjan Gorząch, ppor. piech. rez., s. Szczepana, ur. 11 I 1913 r. w Zarnowie, gm. Grudusk, absolwent gimnazjum w Warszawie i dywizyjnego kursu pchor. piechoty przy 32 pp. Student prawa UW. W 1939 r. dowódca plutonu km w II Mazurskim Batalionie Obrony Narodowej, ranny pod Mławą.

Włodzimierz Gorzechowski-Nazir, kpt. dypl. sap. rez., s. Stanisława, ur. 26 XI 1885 r. w Żukowie k. Raciąża. Członek POW, uczestnik wojen 1918-1920 w szeregach 4, 3 i 9 p. sap. Potem w sztabie 8 DP, wykładowca w Centrum Wyszkolenia Saperów. W 1939 r. komendant dworca we Lwowie.

Artur Stanisław Grodzicki, rtm. kaw. w st. sp., s. Stanisława, ur. 18 XII 1889 r. w Wólce k. Nowego Miasta. W 1920 r. w 7 psk - dow. szwadronu, od 1928 r. w 7 pułku, potem w stanie spoczynku z przydziałem do kadry oficerskiej OK I.

Ignacy Gronowski, kpt. piech., s. Ksawerego, ur. 15 I 1903 w Łysakowie, gm. Grudusk. Walczył w wojnie 1920 r., potem w 67 pp. Od 1932 r. w Okręgowym Ośrodku Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego w Toruniu, od 1937 r. - kom. pow. WFiPW w Krzemieńcu.

Władysław Jaszczycki, por. art., s. Stefana, ur. 11 IV 1909 r. w Krasnem, ukończył gimnazjum w Warszawie. W 1939 r. oficer zwiadu 9 dak.

Stanisław Kalman, por. wet., s. Andrzeja, ur. 20 V 1908 w Budach Wolińskich, pow. mławski. Abs. UW i SPRArt., służył w 19 pułku.

Stanisław Kiełczewski, por. sł. zdr. rez., s. Wacława, ur. 5 XII 1891 r. w Nowym Dworze. Dr med., abs. UW, pediatra w Krakowie. WWP od 1918 r., walczył na frontach ukraińskim i litewsko-białoruskim, dwukrotnie ranny.

Stefan Krajewski, por. art., s. Teofila, ur. 15 II 1895 r. we wsi Nowe Łączyno, pow. przasnyski. Abs. Szkoły Handlowej w Mławie. Od 1918 r. w WP, w 1 pułku inżynieryjnym, potem w 6 pp leg. Ukończył Szkołę Młodszych Oficerów Artylerii, służył w 30 pal jako adiutant, a potem dowódca pododdziału koni remontowych. W 1939 r. w twierdzy Brześć.

Jerzy Kwiatkowski, mjr wet. rez., s. Władysława, ur. 16 III 1887 r. we wsi Złotowo k. Szreńska. Abs. Instytutu Weterynarii w Warszawie, uczestnik wojny 1920 r. w 3 pułku i IV Brygadzie Jazdy, od 1924 r. w rezerwie, z przyn. do PKU w Toruniu.

Zygmunt Kwiatkowski, por. sł. zdr., s. Aleksandra, ur. 2 II 1911 r. w Ciechanowie, abs. Gimnazjum w Ciechanowie i UW, dr med. Służył w 51 pp, od 1938 r. - w Centrum Wyszkolenia Sanitarnego.

Jan Łukasiewicz, por. sap., s. Tomasza, ur. 1 IV 1909 r. w Krasnem. Służył w 5 Batalionie Saperów.

Władysław Michał Maliszewski, kpt. br. pancernej, s. Juliana, ur. 22 III 1893 r. w Szelkowie Starym. Członek POW, służył w Straży Granicznej, zaś w 1939 r. w 9 Batalionie Pancernym.

Wincenty Michalski, ppor. piech., s. Józefa, ur. 10 II 1915 r. w Lutocinie, abs. gimnazjum w Płocku, inżynier. Służył w 32 pp.

Mieczysław Henryk Milewski, kpt. sł. zdr. rez., s. Pawła, ur 14 I 1885 r. w Pułtusku, abs. pułtuskiego gimnazjum i Wydziału Lekarskiego UW, pracował jako lekarz w Ostrowi Mazowieckiej.

Tadeusz Teofil Milewski, por. sł. zdr., s. Jana, ur. 5 III 1891 r. w Kątkach k. Ciechanowa, dr medycyny. Był w legionach, walczył z Ukraińcami. Służył w 1 pap i 18 puł.

Izydor Moszkowicz, ppor. sł. zdr., s. Mojżesza, ur. 11 I 1890 r. w Zakroczymiu, dr med., chirurg.

Eugeniusz Stefan Ożóg, mjr sap., s. Stanisława, ur. 24 IX 1895 r. w Mławie, uczestnik wojen 1918-20, dow. 29 bat. sap. w 29 DP.

Witold Piasecki, kpt. intend., s. Kazimierza, ur. 18 IX 1896 r. w Serocku, uczestnik wojen 1919-20. Służył w 36 pp Legii Akademickiej, był oficerem informacyjnym w 4 DP.

Mieczysław Salamonowicz, ppor. piech. rez., s. Kazimierza, ur. 1 IV 1907 r. we Wronie w pow. płońskim. Technik drogowo-wodny.

Stanisław Sąchacki, por. br. panc., s. Adama, ur. 5 XI 1907 r. w Kowalach, pow. płoński. Abs. Wydziału Inżynierii Politechniki Warszawskiej. Inż. hydrotechnik, pracownik Urzędu Ziemskiego w Kielcach. W 1939 r. w 8 Batalionie Pancernym.

Jan Józef Sędzimir, rtm. kaw. rez., s. Tytusa, ur. 2 VI 1898 r. w Ślubowie, pow. pułtuski, inż. rolnik. W 1939 r. w 4 psk, ranny pod Dęblinem.

Wacław Sękowski, kpt. piech., s. Józefa. ur. 24 IX 1888 r. w Mławie. Żołnierz I Korpusu Wschodniego, w WP od 1918 r., w Straży Granicznej, w 32 pp jako dowódca kompanii, w 35 pp. W stanie spoczynku przydzielony do OK nr I.

Stanisław Jan Siemiatycki, kpt. art., s. Piotra, ur. 4 XII 1906 r. w Ciechanowie. Członek POW, uczestnik wojen 1918-20 roku w 32 pp. W 1939 r. w obozie warownym Katowice.

Leon Skowroński, kpt. art., s. Jana, ur. 20 II 1903 r. w Czernicach Borowych. Jako uczeń gimnazjum w Ciechanowie ochotnik w 1920 r. Służył w 28 pal.

Teofil Sokołowski, kpt. sł. zdr. rez., s. Tomasza, ur. 25 XII 1889 r. w Krzyżewie Borowym, pow. makowski. Ukończył studia na Wydz. Lekarskim Uniwersytetu w Charkowie - dr med., internista i ginekolog ubezpieczalni społecznej w Makowie.

Zenon Soter-Renner, por. piech. rez., s. Franciszka, ur. 22 IV 1908 r. w Nowym Mieście. Abs. PW - inżynier mechanik, prac. Państwowych Zakładów Inżynierii. Służył w 32 pp.

Flawiusz Jan Stempliński, ppor. sap. rez., s. Stanisława, ur. 22 V 1905 r. w Dzierzgowie, abs. Wyższej Szkoły Mechaniczno-Technicznej Wawelberga i Rotwanda w Warszawie, inż. technolog, pracownik UM w Mławie. W 1939 r. w bat. silnikowym.

Wacław Szcześniak, rtm., s. Piotra, ur. 17 XII 1900 r. w Mławie, ochotnik w 1918 r., mgr farmacji. W 1939 r. w Krakowskiej Brygadzie Kawalerii.

Wawrzyniec Szejko, ppor. piech. rez., s. Franciszka i Anieli z Trentowskich, ur. 5 XI 1911 r. w Łysakowie, gm. Grudusk. Służył w 84 pp.

Czesław Sznela, ppor. piech. rez., s. Aleksandra, ur. 20 II 1909 r. w Konopkach, nauczyciel. Służył w 77 pp.

Stanisław Truszczyński, ppor. rez. piech., s. Jana, ur. 18 XI 1900 r. w Szronce, pow. mławski. W 1939 r. dow. plutonu w Mławskim Batalionie Obrony Narodowej 20 DP.

Czesław Turek, por., geogr., s. Feliksa, ur. 28 I 1907 r. w Pułtusku, fotograf w dowództwie obrony Lwowa.

Aleksander Tyszka, ppor. sł. zdr. rez.,.s. Antoniego, ur. 15 V 1895 r. w Płońsku. Uczestnik wojny polsko-bolszewickiej.

Eugeniusz Węglicki, ppor. art. rez., s. Fannciszka, ur. 21 V 1915 r. w Ciechanowie, abs. Gimnazjum Matematyczno-Przyrodniczego w Grudziądzu i szkoły artylerii w Toruniu.

Lucjan Woronowicz, por. piech., s. Stanisława, ur. 29 III 1905 r. w Mierzeńcu w powiecie pułtuskim. Dowódca kompanii granicznej w bat. KOP „Ludwikowo".

Stanisław Wroniak, ppor. piech. rez., s. Tomasza, ur. 9 VII 1899 r. w Pokrzywnicy. Ochotnik w wojnie 1920 r. w 13 pp. Nauczyciel SP w Niemczynie koło Białegostoku.

Kazimierz Emilian Zaborowski, kpt. art. w st. sp., s. Konstantego, ur. 2 X 1895 r. w Lekowie, gm. Regimin, żołnierz Legionów Polskich, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej, dwukrotnie odznaczony Krzyżem Walecznych. Inżynier, mieszkał w Wilnie. W 1939 r. dow. baterii plot.

Tadeusz Stanisław Zimiński, ppor. piech. rez., s. Wincentego, ur. 17 II 1908 r. w Zakroczymiu. Abs. gimnazjum w Warszawie i dywizyjnego kursu pchor. rez. piechoty przy 5 PPL. W 1939 r. dow. plutonu w 6 Pułku Piechoty Legionów.

Na charkowskim cmentarzu spoczywa też krewny autorów niniejszej publikacji **Józef Żagiel**, ppor. piech. rez., syn Franciszka, ur. 12 VII 1910 r. w Krzczonowie k. Lublina. Po ukończeniu seminarium nauczycielskiego pracował jako nauczyciel i kierownik szkoły w Hannie nad Bugiem. Był dowódcą plutonu w 34 pułku piechoty.

W 2010 roku na mocy decyzji prezydenta Lecha Kaczyńskiego wszyscy zamordowani jeńcy obozu w Starobielsku zostali awansowani o jeden stopień.

STEFAN ŻAGIEL

Fot. Ireneusz Bil

Na poboczach alei znajdują się tablice epitafijne upamiętniające ofiary zbrodni, w głębi ołtarz w centrum cmentarza

eprasa.pl bef943a2ef

Nie wisienka, a tort...

Rozmowa z Moniką Iwańską, nauczycielką bibliotekarką, która od 29 lat zaraża swoją miłością do książek, pomysłami i energią kolejne pokolenia uczniów Szkoły Podstawowej w Gąsocinie. Organizuje wiele wyjazdów i zachęca do udziału w konkursach czytelniczych. Spotykamy się podczas rozstrzygnięcia jednego z nich w Muzeum Pozytywizmu w Gołotczyźnie.

*** „Wydajemy własną książkę" to nazwa konkursu, który jest powodem naszego spotkania. Może pani o nim opowiedzieć?**

– Konkurs, w którym nagrody są przyznawane w trzech kategoriach: edytorskiej, literackiej i plastycznej, jest przeznaczony dla dzieci ze szkół podstawowych i ostatnich roczników gimnazjalistów. Polega na tworzeniu książek przez uczniów. Mogą oni sami wybrać sposób, czcionki, kolory, materiały, z których będą korzystać. Nie muszą trzymać się utartych szablonów, sami podejmują decyzje, jak ich praca będzie wyglądać.

Nasi podopieczni zwyciężyli najpierw w rywalizacji powiatowej. Potem ich prace konkursowe zostały przesłane do Wojewódzkiej Biblioteki Pedagogicznej im. KEN w Warszawie, gdzie będą oceniane w kolejnym etapie konkursu. W tym roku udało się nam zdobyć kilka nagród.

*** Na czym polega praca nad własną książką? Jak dzieci tworzyły swoje projekty?**

– Jak wspomniałam, wygląd, tytuł, objętość oraz tematyka są absolutnie dowolne. Również kształt zależy od fantazji dziecka, wcale nie musi to być kwadrat czy prostokąt. Pomysłodawca konkursu Robert Miszczuk odwiedził naszą szkołę i pokazywał prace z poprzednich edycji. W tym roku dzieci, opierając się na zdobytych wcześniej informacjach, tworzyły wyjątkowe prace. Jedna z dziewczynek przygotowała książkę przestrzenną, która zawierała „szafki", gdzie ukryte były ubrania i opisy poszczególnych elementów. Tu inspiracją były tzw. lapbooki. W trakcie zajęć, podczas których uczniowie dowiedzieli się, co to jest lapbook, poprzez tworzenie wieloelementowych książek poznawały nowe metody uczenia się i zapamiętywania informacji. Jeden uczeń wykorzystał w swojej pracy technikę ozdobnych inicjałów zaczynających tekst. Powstało wiele ciekawych prac.

*** Dzieci ze SP w Gąsocinie nie po raz pierwszy - pod pani opieką - biorą udział w tym konkursie. Proszę się pochwalić ich sukcesami…**

– Dzięki temu, że Biblioteka Pedagogiczna w Ciechanowie organizuje rywalizację na szczeblu powiatowym, bierzemy udział w tym konkursie już od 3 lat. W zeszłym roku na poziomie wojewódzkim zdobyliśmy 1 wyróżnienie, a w tym uczniowie z klasy II mają już 3 nagrody: w kategorii plastycznej Zuzanna Wodzińska i Aleksandra Stempkowska za „Podróże Rysia i Ptysia" i w kategorii edytorskiej Olga Ślusarska za książkę „Baw się modą". Do tego wyróżnienia otrzymali Paweł Bystrzak za książkę „Hetmani" i Adam Węsek za pracę „Legendarne auta PRL". Na poziomie powiatowym zdobyliśmy natomiast 7 nagród. Jak więc widać, sukcesów wciąż przybywa. Myślę, że konkurs „Wydajemy własną książkę" na stałe wpisał się już do naszego szkolnego kalendarza. Poznanie werdyktu jurorów i radość z uzyskania nagród jest już „wisienką na torcie", ale moim zdaniem to nie wisienka, a tort jest tu najważniejszy…

*** A co jest tym tortem?**

– To jest wszystko to, co po drodze zrobiliśmy, zyskaliśmy. Nie sam cel, ale również droga do niego jest bardzo ważna. Wszystkie wyjazdy, wizyty w muzeach, udział w zajęciach to pozostanie z dziećmi na dłużej. Dzieci uczą się nie tylko o swoim najbliższym regionie, ale też o historii całej Polski i świata oraz szeroko pojętej kultury. Doświadczały wielu różnych rzeczy, mogły ocenić, czy im się coś podoba, czy nie. Uczestnictwo w konkursie absolutnie nie oznacza, że w dorosłym życiu ci uczniowie zostaną pisarzami czy artystami. Oni stają się małymi twórcami i nie każdy z nich jest „zobowiązany" do kontynuacji takiej drogi. Oczywiście niektórzy faktycznie swoją przyszłość mogą wiązać z czytaniem, ale tu chodzi o wyrobienie pewnych nawyków, chęć poznawania nowych dziedzin, aby móc się przekonać, czy coś jest warte naszego zainteresowania, nie bać się próbować i odkrywać. Czasem przez przypadek można znaleźć swoje nowe hobby lub odkryć ukryty talent.

*** A ile osób udało się w tym roku namówić do wzięcia udziału w konkursie „Wydajemy własną książkę"?**

– Z klas I-III do konkursu zgłosiło się 21 uczniów. To bardzo dużo, tym bardziej że konkurs jest dla chętnych, nie jest obowiązkowy. Jeśli dziecko ma ochotę, to my jako opiekunowie staramy się mu pomagać i je wspierać. Jeśli chodzi o wsparcie, to właśnie dzięki pomocy rodziców udało nam się zorganizować wiele wyjazdów przygotowujących dla dzieci. Oni pomagali również podczas tworzenia prac konkursowych, motywowali swoje dzieci do działania.

*** Jak przygotowywała pani uczniów do tego konkursu?**

– Nauczycie bibliotekarze robią to w różny sposób. Ja postawiłam na wycieczki, dzięki którym dzieci zdobywają nowe wiadomości dotyczące pisma, pisania, a także poznają ciekawostki na temat kultury i historii. Podczas jednego wyjazdu dzieci uczyły się pisać pismem klinowym, były też ćwiczenia z kaligrafii. Bardzo duży wpływ na sukces uczniów mają również pracujące z nimi na co dzień wychowawczynie, wyposażając ich w podstawowe wiadomości i umiejętności, z których oni później korzystali przy tworzeniu książek. Muszę podkreślić, że w tym roku wychowawczynią klasy II była Bożena Rutkowska, a III - Ewa Matusiak.

*** Pracuje pani w bibliotece. Co dziś ma do zaoferowania dzieciakom ta instytucja?**

– Biblioteka szkolna jest miejscem, gdzie dzieci chętnie przychodzą i to nie tylko po książki. Tu bowiem odbywają się różne spotkania i nie ma przymusu wypożyczenia książki. Jest to miejsce kulturotwórcze, bardzo rozwojowe. Wiele dzieci przychodzi do nas podczas przerw. Samo pojęcie czytania nie dotyczy już tylko książki. Zależy mi na tym właśnie, żeby ta biblioteka dobrze się kojarzyła, żeby dzieci nie czuły jakiejś obawy czy wręcz lęku przed przychodzeniem do biblioteki. By było to naturalne, by potem procentowało w przyszłości. Bo jeśli teraz dziecko chętnie odwiedza bibliotekę, to w przyszłości, będąc już dorosłym człowiekiem, będzie wracało do tego miejsca.

*** Czy dziś dzieci chętnie czytają?**

– Z tym czytaniem bywa różnie. Dzieciom potrzebny jest dobry przykład. Często jest tak, że jeśli w domu są książki, czyta się je, to i dziecko chętnie po nie sięga i czyta. Natomiast jeśli dziecko nie ma takiego przykładu, to trudno je zachęcić do czytania. Teraz dzięki nowym technologiom zmienia się sam proces czytania. Można to robić na czytnikach, tabletach czy w telefonie i chociaż nie mamy w ręku papierowej książki, to jednak czytamy. Dzięki naszym działaniom, takim jak wyjazdy czy udział w konkursach, dzieci otwierają się i interesują się czytaniem.

„Hetmani" Pawła Bystrzaka z klasy II

*** Jest pani także organizatorką wycieczek dla uczniów szkoły. Jak wybrać miejsce, które jednocześnie będzie ciekawe, ale też najmłodszym zapewni trochę rozrywki?**

– Przez ostatnie 3 lata, będąc organizatorem i kierownikiem, uczestniczyłam w 18 wyjazdach z dziećmi. Były to wycieczki związane z konkursem, ale nie tylko. Do tej pory żaden z wychowawców nie odmówił wzięcia udziału w wycieczce. Zawsze takie pomysły spotykają się z zainteresowaniem i wsparciem. Muszę wspomnieć też o rodzicach, którzy zgadzają się i pomagają przy kolejnych naszych wyjazdach. Widzą potencjał i wiele korzyści płynących z takiego sposobu nauki. Kiedy odwiedzamy kolejne miejsca, widać, że zdobyta wcześniej wiedza została zapamiętana, bo dzieci często znają wiele odpowiedzi na zadawane im pytania przez przewodników.

*** Jakie miejsca udało się odwiedzić do tej pory?**

– Jeździmy przede wszystkim do Warszawy, bo nie mamy do niej daleko. Byliśmy w Muzeum Archeologicznym, Muzeum Historii Azji, Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN. Raz wybraliśmy się do stolicy koleją, co było dodatkową frajdą. Zapoznaliśmy dzieci z pociągiem, a potem z metrem, a to na pewno przyda się im w przyszłości. Chcemy też dzięki takim wyjazdom minimalizować różnice między naszymi dziećmi a mieszkającymi w wielkich miastach, które mają o wiele łatwiejszy dostęp do kultury, różnych instytucji i środków komunikacji . Staramy się, aby nasi podopieczni mieli szansę poznawania wielu różnych rzeczy.

Odwiedziliśmy również pobliskie muzea, takie jak Zamek Książąt Mazowieckich w Ciechanowie, Muzeum Romantyzmu w Opinogórze czy Muzeum Regionalne w Pułtusku.

*** Skąd pomysły na kolejne podróże i chęci na ich realizację?**

– Idę tropem, który łączy przyjemne z pożytecznym. Kiedy przygotowywałam wyjazdy przed konkursem „Wydajemy własną książkę", szukałam takich miejsc, których program edukacyjny będzie pasował do naszych oczekiwań. W większości muzeów organizowane są zajęcia dla szkół, ale trzeba pamiętać o rozrywce, której dzieci też potrzebują. Staram się, aby taki wyjazd maksymalnie wykorzystać, by nie trwał on tylko godzinę czy dwie. Łączę kilka miejsc, wydarzeń czy wystaw, by stworzyć atrakcyjną całość.

*** Powoli zbliża się koniec roku szkolnego. Czy są jeszcze jakiś interesujące plany na czerwiec?**

– Teraz jest już czas powycieczkowy, ale kilka dni temu znów odwiedziliśmy Warszawę. W nagrodę za sukcesy w konkursie na własną książkę wspólnie z przedstawicielami Wojewódzkiej Biblioteki Pedagogicznej wybraliśmy się z uczniami klas II-III i V-VI na Warszawskie Targi Książki. Prezentowaliśmy tam swoje prace, a także szkolną gazetkę „Uczniak". Dzieci brały też udział w warsztatach z rysowania komiksu, a także spotkały się z Marcinem Szczygielskim, twórcą książek dla dzieci i młodzieży. I to była ostatnia wycieczka w tym roku, ale na pewno jeszcze wiele przed nami.

NATALIA MIESZKOWSKA

Laureaci konkursu że Szkoły Podstawowej w Gąsocinie z opiekunami

eprasa.pl bef943a2ef

OGŁOSZENIA DROBNE

Dokończenie ze str. TR4

PRACA

Firma w Makowie Mazowieckim zatrudni kierowcę kat. C+E, transport krajowy i międzynarodowy (cysterny spożywcze). 608 414 788
Mak-83

Zatrudnię w gospodarstwie, zakwaterowanie, wyżywienie. 500 270 610
FP-55

Zatrudnię przy krowach i na ciągnikach. 606 260 744
59248-PK1054

Zatrudnię mechanika. Glinojeck, 601 390 880
59248-MCT367

Atrakcyjna praca w tartaku w Uniecku, elastyczne godziny pracy, możliwość zakwaterowania lub dopłata do dojazdów, praca stała. Tel. 609 370 610
59248-BST27

Przyjmę do pracy kucharza, pizzermana. 609 541 300
FC-0765/19

Emeryt (złota rączka) podejmie pracę. 798 274 358
PC-01563/19

ROLNICZE

Kombajn zbożowy Claas oraz inne maszyny rolnicze sprzedam. 572 747 533
PC-01566/19

Sprzedam pszenżyto, żyto, dłużycę do bel. 501 788 829
PC-01567/19

Sprzedam kombajn Bizon Z-056. 721 020 068
PC-01568/19

Sprzedam ciągnik rolniczy Pronar 1025 IIA z ładowaczem czołowym, 2006, stan bardzo dobry. 609 131 055
PC-01569/19

Sprzedam suchą słomę (135 cm) bele. 504 742 451
PC-01552/19

Sprzedam przyczepę 6 t sztywną, cysterkę do paliwa z dystrybutorem 2700 l na podwoziu przyczepy HL 5 t. 514 395 386
PC-01553/19

Sprzedam jałówkę cielną. 23 671 91 46
PC-01545/19

Sprzedam siano, sianokiszonkę. 692 350 269
PC-01559/19

Wezmę w dzierżawę grunty orne. Gm. Gzy i okoliczne. Dopłata 500 zł do hektara i podatek. 502 985 802
59248-FR145

Sprzedam jałówki cielne i do zacielenia. 504 652 931
PC-01571/19

Sprzedam jałówki wysoko cielne. 513 169 406
PC-01573/19

Sprzedam zgrabiarkę Niemeyer szerokość od 8 do 8,5 m. Tel. 664 277 713
FC-0764/19

Schładzalniki 150-6000 l, dojarki, hale udojowe. Sprzedaż montaż zamiana. Siewniki, zgrabiarki, przetrząsarki itp. Tel. 23 693 07 56, 604 554 034
FN-10

Projekty budowlane dla przemysłu i rolnictwa.
Tel. 796 100 703
59248-IP1438

Kupię rajgras/życicę. Gotówka. 577 190 868
59248-MCT366

Witam mam do sprzedania dojarki, hale udojowe, zbiorniki do mleka nowe i używane. Wystawiam atesty na urządzenia udojowe - tanio! Tel. 502 132 324
59248-ALT167

Sprzedam kombajn zbożowy Ferguson 520. Tel. 605 173 213
FN-153

Sprzedam siano. 602 811 011
RM-175

Kupię ciągnik rolniczy, każdy model. 514 970 525
RM-181

Mycie i bielenie obór. 507 440 809
Mak-77

Kupię ciągniki Pronar, Belarus, MTZ, Zetor, Ursus, New Holland, Case, Claas, Zefir, ładowarki teleskopowe itp. Tel. 501 504 723
FC-679/19

Kupię ciągniki John Deere, Same, Lamborghini, Fendt itp., kombajny Bizon, New Holland, Claas, prasy, beczki asenizacyjne. Tel. 883 760 108
FC-679/19

Sprzedam big bagi na zboże. 512 679 085
59248-MCT370

SKUP BYDŁA. PIOTR MARZEC,
692 613 175
59248-FR179

SKUP BYDŁA. MARZEC SEBASTIAN,
518 868 373
59248-FR180

Kombajn Fortschritt E514, żmijka, wialnia Neuero. 601 187 267
RM-189

Sprzedam słomę w belach. 500 719 160
RM-193

Sprzedam gorczycę, grykę, peluszkę, wykę jarą i ozimą, rzodkiew oleistą, słonecznik, łubin i inne poplony. 732 791 068
59248-MCT369

Sprzedam C-385. Tel. 663 949 080
59248-IP1537

Sprzedam zbiornik na mleko 300 l i chwytak bel na podnośnik. Tel. 606 933 158
FN-171

Sprzedam działki rolne po 3000 m^2, Lorcin k. Nasielska. Tel. 608 286 168
FN-172

Sprzedam siano, słomę kostka. Tel. 662 081 542
FN-175

Sprzedam agregat 2,5 m. 660 744 936
Mak-85

Sprzedam jałówki hodowlane. 661 953 117
Mak-89

Sprzedam prosięta. 600 955 491
FA-103

Sprzedam kombajn Bizon Z-56. 575 313 433
fcp-rn

Sprzedam krowy mleczne, likwidacja stada. 513 135 958, 23 655 00 56
RM-196

Sprzedam przyczepę do bel oraz trak. 506 576 969
FD-113

Saletra 34,4 - 1150 brutto kredytowanie.
Przewodowo,
tel. 502 222 515
FD-115

Sprzedam siano w belach. 519 342 690
pcr

Sprzedam przyczepę wywrot, brony, inne. 502 384 132
FP-58

Siedlisko rolne, Spądoszyn, gm. Sońsk. 503 980 154
FA-86

Sprzedam działkę rolną w 2 kawałkach 8,61 ha przy drodze asfaltowej lub gospodarstwo 18 ha. 513 064 985
59248-BLT240

Sprzedam dmuchawę do zboża Tornado 4 kW. 669 022 446
59248-MT335

Sprzedam dmuchawę do zboża Tornado 4 kW. 669 022 445
59248-BLT238

Wezmę ziemię w dzierżawę: Opinogóra, Zielona, Przasnysz, Czernice Borowe, Grudusk, Wierzbowo, Rąbież. Płacę od 1000 zł do ... plus dopłaty. 514 358 074
59248-C155

Sprzedam ziemię rolną, Zygmuntowo, gm. Opinogóra. 570 522 404
PC-01470/19

Sprzedam sianokiszonkę z dowozem ze zbiorów 2019. 609 521 837
FC-0687/19

Sprzedam 1 ha łąki, 1,5 ha lasu olchowego. 798 854 380
PC-01456/19

Sprzedam koniczynę do ścięcia i jałówkę cielną (wycielenie czerwiec). 505 864 632
FC-0733/19

Sprzedam gęsi - pisklęta i odchowane. 510 147 497
PC-01486/19

Sprzedam pług obrotowy Lemken 4, pług PHX, przyczepę wywrot 4 t. 602 328 057
PC-01485/19

Sprzedam groch i słomę. 691 702 907
PC-01513/19

Sprzedam Bizona Rekord, 1990. 662 603 620
PC-01514/19

Sprzedam kosiarkę rotacyjną, przetrząsaczozgrabiarkę 5. 502 226 406
PC-01379/19

Sprzedam ziemię rolną 16,5 ha w tym 3,5 ha sadu, gm. Czernice Borowe. 728 382 939
PC-01387/19

Sprzedam czyszczalnie CZ Major, ładowacz Troll, pług 3-skibowy grudziądzki. 23 671 68 47
PC-01390/19

Otręby jęczmienne workowane. 798 851 786
PC-01410/19

Kupię owies, jęczmień, pszenicę, żyto. 798 851 786
PC-01411/19

Kupię słomę. 798 851 786
PC-01412/19

Sprzedam prasę belującą John Deere 550 w bardzo dobrym stanie. 514 423 047
PC-01416/19

Sprzedam grabarki, przetrząsarki do siana i inne maszyny. 608 279 110
FC-0684/19

Transport maszyn. 516 178 063
PC-01425/19

Komis maszyn rolniczych-sprzedaż, zamiana, skup ciągników i maszyn rolniczych różnych marek. Bogata oferta. Zapraszamy do współpracy. "Aldo" Myszyniec, ul. Stefanowicza, 29 772 19 91, 881 959 860, www.aldo.agro.pl
FC-0624/19

Okna gospodarcze. 507 108 996
FC-0465/19

Skup koni rzeźnych, hodowlanych. 507 818 366
PC-03599/18

Sprzedam sianokiszonkę z dowozem. 669 453 003
FC-0103/19

Wywóz obornika rozrzutnikiem Fliegl 20 t z załadunkiem. 513 705 855
FC-0181/19

Sprzedam przyczepę samozbierającą do siana Stey Hamster plus 15 system Weichel i drugi adapter zapasowy oraz części. Tel. 535 655 834
FN-183

Sprzedam klacze. 668 736 980
RM-201

Sprzedam słomę w dużych belach, ok. Nasielska Tel. 604 395 092
FN-180

Sprzedam kombajn zbożowy New Holland Clayson M 89. Tel. 734 720 331
FN-181

Sprzedam krowy mleczne. 511 368 743
PC-01479/19

Felga aluminiowa 195x65xR15 - 4 sztuki, wózek widłowy spalinowy. 502 291 071
RM-203

Sprzedam owies. 510 394 383
FD-120

Sprzedam Bizona, I właściciel, stan bardzo dobry. 531 535 013
Mak-90

Sprzedam prasę kostkę i zbiornik do paszy treściwej 5 t. 784 353 046
Mak-91

Sprzedam jałówki hodowlane od 1 miesiąca do 13 miesięcy. 531 535 013
Mak-92

Sprzedam 10 ha łąki, Kęsocha, gm. Dzierzgowo. 508 456 175
RM-206

Sprzedam gospodarstwo rolne 30 ha i budynki (hodowla bydła mięsnego), gm. Dzierzgowo. 508 456 175
RM-207

Sprzedam prosięta. 783 976 144
FE-75

Sprzedam jałówkę wysoko cielną. 784 772 247
FE-76

Sprzedam odkłady pszczele wielkopolskie i nowy podkurzacz. Tel. 607 784 929
FN-177

Sprzedam krowę nad ocieleniem, kosa. Tel. 511 034 304
FN-178

Sprzedam Bizona Z-056, pług Unia-Grudziądz 3+1. 500 395 822
59248-PK1057

Sprzedam krowę w 2 laktacji. Termin porodu 12 czerwca. Wyprzedaż stad. Tel. 600 344 118
59248-A871

Sprzedam kosiarkę rotacyjną. 692 819 327
59248-PK1058

Sprzedam dwie krowy świeżo wycielone, bańki do mleka 20 l, pszenżyto, żyto, owies, słomę w belach. Chmielewo koło Nasielska, tel. 664 754 028
59248-BLT241

Sprzedam prasę kostkującą Sipma Z-224/3 oraz dwie krowy i jałówkę nad ocieleniem, termin koniec czerwca. 696 015 964
PC-01532/19

Sprzedam prosięta. 608 764 383
FC-0761/19

Sprzedam 2 ha ziemi w Rydzewie. 23 613 12 15
PC-01539/19

Sprzedam pług Kverneland 3-skibowy obrotowy lub zamienię na większy. 517 708 582
PC-01540/19

Sprzedam prasę rolującą, przyczepę sztywną, mieszalnik pasz, młynek bijakowy, barakowóz. 507 609 519
PC-01531/19

Sprzedam kombajn Fortschritt E-514 wyposażony w cofanie gardzieli, powiększony zbiornik, sieczkarnię, dodatkowy reduktor obrotów bębna, klimatyzator, zadbany, agregat Lemken 3,9 m, włókę łąkową 6 m jak nowa. 502 353 405
FC-0762/19

Sprzedam ciągnik C-330, przyczepę 4,5 t wywrotkę, przyczepę 3,5 t zwykłą, prasę belującą Sipma. 604 157 402
PC-01522/19

Sprzedam 5 ha ziemi rolnej w gm. Czernice Borowe. 503 436 771
PC-01523/19

Sprzedam żyto i pszenicę, okolice Dzierzgowa. 510 138 518
RM-209

Sprzedam jałówki do zacielenia. 510 401 473
PC-01530/19

Sprzedam kultywator 14. 781 939 415
PC-01529/19

Sprzedam kombajn zbożowy Fortschritt 512, 514, stół do rzepaku. 797 190 974
PC-01526/19

RÓŻNE

Kupię płyty winylowe, CD, kasety, książki, monety, starocie ze strychu. 606 136 467
PC-01528/19

Sprzedam urządzenia sklepowe. 607 180 650
PC-01520/19

Sprzedam akordeon Weltmeister 120 Consona. 600 953 931
PC-01550/19

Sprzedam pszczoły. Ciechanów, 728 162 843
PC-01536/19

Złoto, złom, monety złote, srebrne kupię. 665 517 918
59248-IP1541

Witam. Oferuje meble ogrodowe, doniczki i zestawy. Tel. 725 259 729
59248-M1025

Sprzedam zestaw i doniczki z palet. Tel. 725 259 729
59248-M1026

Pożyczki pozabankowe z firmy Prodomo. Tel. 504 215 417
59248-M1027

Drzwi wejściowe kuloodporne 200x120, drzwi garażowe ocieplane 250x200, drzwi aluminiowe ocieplane 240x130. 502 291 071
RM-205

Sprzedam silnik do wózka elektrycznego inwalidzkiego, balkonik inwalidzki na kółkach. 502 291 071
RM-202

Windykacja Tygrys - ściąganie należności. Profesjonalna obsługa firm. Tel. 602 385 465
FC-0042/19

1001 drobiazgów, rowery, lodówki, zamrażarki, zmywarki, kosiarki, materace, meble, dywany, używane. Ojrzeń, 507 108 996
FC-0466/19

Siatki ogrodzeniowe, hodowlane, każda wysokość, druty, przęsła, bramy, słupki, rusztowania. Pułtusk, Wojska Polskiego 32, 23 692 43 22, www.siatex-metal.pl
FC-0623/19

Sezonowane: dąb, wiąz grubości 50 mm. 602 460 965
FC-0739/19

Sezonowana olcha grubości 28 mm na sztachety. 602 460 965
FC-0740/19

Używane meble biurowe sprzedam. 602 460 965
FC-0741/19

Pożyczka na dowód. Bez zaświadczeń, minimum formalności. Zadzwoń: 22 230 20 73
FC-0732/19

Sprzedam drewno opałowe z dowozem. 606 695 697
PC-01468/19

Sprzedam drewno opałowe w m^3, Ostaszewo Wielkie. 693 411 579
PC-01478/19

Dobry węgiel - dobra cena. 602 511 209
FE-72

Sprzedam deski, łaty na krokwie, lodówko-zamrażarkę, zamrażarkę. 693 949 348
PC-01565/19

Asfalt z remontera na gorąco. 23 673 34 35
FC-746/19

Kruszywa, żwir, czarnoziem. 23 673 34 35
FC-746/19

Sprzedam działkę w ROD Sona. 728 883 795
PC-01538/19

TOWARZYSKIE

Rozkoszne psotki. 723 214 574
PC-01402/19

Kawaler pozna pannę 25-30 lat do stałego związku. 515 834 081
PC-01462/19

Pan z mieszkaniem, dobrą emeryturą pozna miłą panią do stałego związku. 503 671 562
PC-01517/19

Atrakcyjna brunetka, domowa, cicha atmosfera, gwarantowana dyskrecja. 791 409 697
PC-01543/19

Przyjmę koleżankę do współpracy (nie Ciechanów). 576 248 446
PC-01544/19

Kawaler 35 lat pozna kobietę do związku. 511 390 680
FD-117

Poznam panią 45-55 lat, Płońsk, okolice. 577 419 170
FA-100

USŁUGI

Usługi remontowo - budowlane, gipsy, gładzie, malowanie, płytki, panele, ocieplenia budynków itp. 503 748 165
PC-01537/19

Ogłoszenie drobne przez internet!

- Wejdź na stronę www.tc.ciechanow.pl
- Kliknij zakładkę - Ogłoszenie drobne do TC
- Zastosuj się do poleceń

Wygodnie, szybko, nie wychodząc z domu!

Elektryk.
537 581 334
59248-M1014

Malowanie mieszkań.
509 292 614
PC-01329/19

Pozwy. 607 656 598
FE-73

Posadzki miksokretem. 505 768 225
RM-199

Dotacja Czyste Powietrze - sporządzanie wniosków. 733 400 267
59248-ALT170

Remonty całych domów, mieszkań. Solidne wykonanie.
515 908 871
FC-308/19

Usługi hydrauliczne. 508 491 711
RM-132

Usługi remontowo-budowlane. 513 954 032
PC-01555/19

Naprawa urządzeń chłodniczych: lodówek, zamrażarek, lad i szaf chłodniczych, schładzarek do mleka. 697 342 132
PC-01564/19

Kupię topolę, olchę, brzozę. 509 042 402
59248-M1008

Hydraulik. 512 121 552
59248-ALT165

EXTRA POŻYCZKA ! GOTÓWKA w 10 min.
515 459 414
59248-C153

Kamieniarstwo, sprzedaż nagrobków granitowych. 788 121 372
RM-178

Wykonam docieplenia. 506 613 490
FP-50

Usługi księgowe- tanio! 668 817 768
59248-BST28

Malowanie. 518 339 939
PC-01542/19

Docieplenia, tynki cementowo-wapienne. 798 526 550
PC-01527/19

Wróżenie.
602 842 374
PC-01525/19

Profesjonalne układanie glazury i terakoty. 789 340 607
PC-01476/19

Pomoc prawna w procesie o stwierdzenie nieważności małżeństwa kościelnego. 507 024 513
PC-01508/19

Tartak obwoźny.
602 894 793
PC-00844/19

Usługi remontowe. 517 862 074
PC-01363/19

Naprawa, krycie dachów. 602 335 747
PC-01345/19

Elewacje i ogrodzenia z cegły i płytek klinkierowych. 665 506 466
PC-01391/19

Szybkie pożyczki. 500 407 047
FC-0493/19

Kopanie, odmulanie stawów.
606 177 083
PC-01156/19

Brukarstwo. 507 565 954
FC-0636/19

Malowanie mieszkań.
509 292 614
PC-01329/19

eprasa.pl bef943a2ef

Fot. KPP NDM

Skutki zderzenia z łosiem, dzikiem czy sarną mogą być katastrofalne

Zwierzaki wybiegają na drogi

Wypadki z udziałem łosi często kończą się tragicznie dla kierowcy czy pasażerów i samego zwierzęcia

Na drogach powiatu nowodworskiego, głównie biegnących przez tereny leśne, po zmroku lub o świcie coraz częściej dochodzi do kolizji z leśnymi zwierzętami. Ostatnio upodobały sobie przechodzenie przez krajową „siódemkę".

- Kierowcy jadący drogą przez tereny leśne lub w pobliżu nich powinni zachowywać szczególną ostrożność – apeluje nowodworska policja. Rzecznik komendy Szymon Koźniewski podkreśla, że skutki zderzenia z łosiem, dzikiem czy sarną mogą być katastrofalne. - Gdy auto zderzy się z dwudziestokilogramową sarną, siła uderzenia sięga do pół tony, a kolizję z kilkusetkilogramowym łosiem można porównać do 3,5 tony – mówi.

W policyjnych statystykach od początku 2019 r. na drogach powiatu nowodworskiego odnotowano 25 zdarzeń z udziałem dzikich zwierząt. Rok temu doszło do prawie 120. Były to głównie zderzenia z łosiem, dzikiem czy sarną, rzadziej z zającem lub lisem. W naturalnej migracji zwierząt droga jest przeszkodą, którą one muszą pokonać. Zwierzęta wychodzą też z lasów w poszukiwaniu pożywienia.

Życie pokazuje, że kierowcy nie zwracają uwagi na znaki ostrzegające przed zwierzętami i nie zdejmują nogi z gazu.

- Kiedy już dostrzeżemy dzikie zwierzę przy drodze, powinniśmy natychmiast zwolnić. Spróbujmy oddać kilka ostrzeżeń, migając światłami i użyć sygnału dźwiękowego. Nie próbujmy na siłę wyprzedzać zwierzęcia, a raczej pozwólmy mu spokojnie przejść na drugą stronę, jeśli już jest na jezdni – instruuje Koźniewski. Zwierzę jest nieobliczalne i podczas próby wyprzedzania może wbiec nam wprost pod koła samochodu lub wskoczyć na maskę. - Nie zapominajmy także o tym, że zwierzęta kopytne najczęściej przebywają w stadzie, więc jeśli już jedno przebiegnie nam przed maską, za chwilę może pojawić się kolejne – dodaje policjant.

Gdy już doszło do zderzenia, nigdy nie powinniśmy dotykać rannego lub martwego zwierzęcia, pamiętając, że możemy się zarazić jakąś chorobą. Istnieje także niebezpieczeństwo, że zwierzę nas kopnie lub ugryzie. - Jeśli pozwoli na to sytuacja, dla uspokojenia zwierzęcia można, zachowując szczególną ostrożność, nakryć mu głowę kocem lub innym materiałem – informuje rzecznik. Należy też wezwać policję, która zawiadomi służby leśne.

Bywa, że po kolizji, zwłaszcza z łosiem, auta są doszczętnie zmiażdżone. O dużym szczęściu mogą mówić ci pasażerowie i kierowcy, którzy wyjdą z wypadku bez szwanku. **kak**

Powiat żuromiński

Gmina Kuczbork wyludnia się

W piątek, 10 maja, Urząd Gminy w Kuczborku opublikował dane demograficzne, z których wynika, że w ciągu ostatnich dziesięciu lat stopniowo zmniejszała się liczba ludności.

W przedstawionym raporcie podano, że od 2008 do 2018 roku liczba ludności zamieszkującej gminę zmniejszyła się o 319 osób - na koniec roku 2008 było 5.164 mieszkańców, ale ich liczba z roku na rok stopniowo malała. Ciekawostką jest również to, że dziesięć lat temu kobiet było zaledwie o 12 więcej niż mężczyzn. Z biegiem lat ta dysproporcja się pogłębiła. Z danych na koniec roku 2018 wynika, że różnica między liczbą kobiet i mężczyzn wynosi 47, na korzyść tych pierwszych. Takie zjawisko można było zaobserwować również w 2012 roku, kiedy kobiet było o 51 więcej niż mężczyzn.

Na przestrzeni opisywanych dziesięciu lat w gminie Kuczbork utrzymywał się ujemny przyrost naturalny, co oznacza, że więcej osób zmarło niż się urodziło. Najwyższy odnotowano w latach 2009, 2015 i 2018, ale w roku ubiegłym urodziło się tylko 19 dzieci, a zmarły aż 73 osoby, więc wskaźnik był bardzo wysoki, bo wyniósł minus 54. Warto też zauważyć, że liczba narodzin utrzymuje się mniej więcej na podobnym poziomie. Małych mieszkańców gminy mniej niż w 2018 roku na świat przyszło w roku 2010 – 17 i 2013 - 18. Najwięcej – 29 dzieci urodziło się w roku 2016.

Niż demograficzny jest zjawiskiem występującym nie tylko w gminie Kuczbork, jest również odnotowywany przez wiele samorządów terytorialnych w całej Polsce. **kuj**

Baboszewo

Podwyżka dla wójta, radnych i sołtysów

Podczas ostatniej sesji Rady Gminy Baboszewo (powiat płoński) radni niemal jednogłośnie przyjęli uchwały dotyczące podwyżek pensji wójta oraz diet przewodniczącego i swoich. Podniesiono również dotychczasową stawkę diety dla sołtysów.

Fot. Paw

Wójt gminy Baboszewo Bogdan Pietruszewski otrzymał ponad 1.500 zł podwyżki

Wynagrodzenie Bogdana Pietruszewskiego, wójta gminy Baboszewo, od 1 czerwca wynosi 10.180 zł brutto. W jego skład wchodzą: pensja zasadnicza w kwocie 4700 zł oraz dodatki: funkcyjny - 1900 zł, specjalny - 2640 zł (40 proc. łącznego wynagrodzenia zasadniczego i dodatku funkcyjnego) oraz za wieloletnią pracę (20 proc. wynagrodzenia zasadniczego) - 940 zł. Po wyborach wójt otrzymywał 8.620 zł brutto.

Podwyżkę otrzymał również Sławomir Goszczycki, przewodniczący rady, który będzie otrzymywał miesięczny ryczałt w kwocie 1.200 zł. Wcześniej pobierał 900 zł. Po zmianach każdy radny za udział w sesji i w zebraniu komisji otrzyma 300 zł, do tej pory było 200 zł. Ponadto zryczałtowana miesięczna dieta dla sołtysów będzie wynosiła 200 zł, a nie jak dotychczas 150 zł. W głosowaniu za przyjęciem uchwały dotyczącej podwyżki pensji wójta oraz zwiększenia diet opowiedziało się aż 13 z 15 radnych. **Paw**

Fot. Starostwo w Pułtusku

Przedstawiciele powiatu pułtuskiego i gmin z marszałkiem Adamem Struzikiem i europosłem Jarosławem Kalinowskim

Dla powiatu pułtuskiego i gmin

Ponad 9,8 mln zł na OZE

Na terenie gmin Pokrzywnica i Obryte w powiecie pułtuskim oraz Ojrzeń w powiecie ciechanowskim na prywatnych domach i obiektach użyteczności publicznej, a także na budynkach Domów Pomocy Społecznej podległych powiatowi pułtuskiemu zostanie wykonanych 710 instalacji OZE. Powstaną one w ramach partnerskiego projektu, który otrzymał dofinansowanie ze środków unijnych w wysokości ponad 9,8 mln zł.

Instalacje zostaną wykonane w 697 indywidualnych gospodarstwach domowych oraz w 13 obiektach użyteczności publicznej, z czego: w powiecie pułtuskim - 2 solarne i 2 fotowoltaiczne na budynkach Domów Pomocy Społecznej w Obrytem i Ołdakach; w gminie Pokrzywnica – 403 instalacje OZE, w tym 184 fotowoltaiczne i 211 solarnych, 7 pomp ciepła oraz kocioł na biomasę; w gminie Obryte – 242 instalacje, w tym 49 fotowoltaicznych 193 solarne oraz 61 w gminie Ojrzeń – 29 fotowoltaicznych i 32 solarne. Budowa instalacji wykorzystujących odnawialne źródła energii wpłynie na zmniejszenie emisji gazów cieplarnianych i pyłów oraz poprawę jakości powietrza.

Umowa o dofinansowanie projektu pn. „Odnawialne źródła energii szansą poprawy jakości środowiska naturalnego w gminach Pokrzywnica, Obryte, Ojrzeń oraz powiecie pułtuskim" została podpisana 6 maja w Starostwie Powiatowym w Pułtusku. Zarząd województwa reprezentował marszałek Adam Struzik, powiat starosta Jan Zalewski i wicestarosta Beata Jóźwiak, zaś gminy wójtowie: Pokrzywnicę – Adam Rachuba, Obryte – Sebastian Mroczkowski i Ojrzeń – Zdzisław Mierzejewski. W spotkaniu wziął udział europoseł Jarosław Kalinowski.

Wartość projektu wynosi 12.298.252,59 zł. Decyzją zarządu województwa otrzymał on dofinansowanie z Unii Europejskiej (w ramach RPO WM 2014-2020) w kwocie 9.838.602,07 zł. Wkład własny powiatu pułtuskiego oraz gmin wynosi 2.459.650,52 zł. **IK**

Powiat płoński

Zanieczyszczenie na skutek awarii

Trwające blisko rok postępowanie w sprawie możliwego zanieczyszczenia rzeki Raciążnicy zostało umorzone przez płońską prokuraturę. Pod koniec kwietnia i w maju ubiegłego roku wskutek zbyt małej ilości tlenu w rzece na kilku jej odcinkach wiele ryb było śniętych i martwych. Ekolodzy bili na alarm, mówiąc wprost o katastrofie ekologicznej. Sprawą zajęła się miejscowa Prokuratura Rejonowa, jednak ostatecznie śledztwo nie doprowadziło do postawienia komuś zarzutów.

- Prokuratura sprawdzała wszystkie okoliczne zakłady, które mogłyby spowodować zanieczyszczenie Raciążnicy. Przesłuchani zostali też pracownicy działu gospodarki wodno-ściekowej. Według ustaleń okazało się, że mieliśmy do czynienia z awaryjnym spływem ścieków komunalnych spowodowanym przez miejską kanalizację deszczową. Problem i awaria zostały usunięte. W tym przypadku nie mieliśmy do czynienia z umyślnym zanieczyszczeniem rzeki. Awaria była niezależna od czynnika ludzkiego – powiedziała Ewa Ambroziak, prokurator rejonowy w Płońsku.

W rzece według przeprowadzonych pomiarów odnotowano bardzo niski poziom tlenu w wodzie, niedający szans na przetrwanie wielu gatunkom ryb i roślin. W miejscowości Kiełki zawartość tlenu była na poziomie 3,3 mg/l. Sytuacja jeszcze gorzej zaczęła wyglądać po kilku dniach. W miejscowości Koliszewo, gdzie znaleziono wiele śniętych ryb, pomiary wykazały tylko 1,5 mg/l, a w górę rzeki wskaźniki jeszcze spadały. Powstała tzw. przyducha. Ryby karpiowate pojawiające się w Raciążnicy potrzebują przynajmniej 5 mg/l, natomiast łososiowate nawet 7-8 mg/l. Nie ulega też wątpliwości, że zanieczyszczenie spowodowało straty związane z fauną i florą rzeki. **Paw**

eprasa.pl bef943a2ef

Ogródki warzywne przy nowodworskich szkołach

Uczniowie i przedszkolaki z nowodworskich placówek sami będą uprawiać warzywa i owoce. Z inicjatywą tej ekologicznej akcji wystąpiła urzędniczka Julianna Borkowska z Wydziału Gospodarki Komunalnej Urzędu Miejskiego w Nowym Dworze.

Pomysł bardzo się spodobał i w placówkach oświatowych już powstają grządki, inspekty oraz skrzynie do upraw. Mali ogrodnicy jako pierwsi zbiorą i posmakują samodzielnie wyhodowanych warzyw i owoców.

Borkowska uważa, że dzięki temu dzieci dowiedzą się, skąd biorą się warzywa i owoce na ich talerzach i że trzeba jednak włożyć trochę pracy i zadbać o sadzonki. Wiedza ta przyda się także na lekcjach biologii czy przyrody. Miasto rozdało szkołom krzewy borówki amerykańskiej, sadzonki poziomek, truskawek, pomidora, kabaczka, selera i pora oraz nasiona: dyni, ogórka, rzodkiewki, szpinaku, koperku, sałaty, fasolki szparagowej, marchewki, pietruszki i szczypiorku. Zakupiono również ziemię ogrodową pod rośliny kwaśnolubne oraz narzędzia ogrodnicze, takie jak łopatki, grabki i szufelki.

Pierwsze prace w warzywnych ogrodach ruszyły pod koniec kwietnia w Modlinie Twierdzy. Uprawami będą się zajmować uczniowie. W całej akcji chodzi też o kształtowanie nawyków szacunku dla przyrody oraz zdrowego odżywiania. Młodsi poznają też nazwy warzyw i owoców, ich właściwości odżywcze i wpływ na zdrowie. Będą też mogli obserwować różne rodzaje upraw i procesy zachodzące w przyrodzie, a także odchwaszczać i podlewać swoje grządki. Przyszkolne ogródki mają powstać przy wszystkich placówkach, dla których organem prowadzącym jest miasto.

kak

Płońsk

Domu nie tworzą mury, lecz ludzie

Działający od końca grudnia poprzedniego roku Środowiskowy Dom Samopomocy w Płońsku w czwartek, 6 czerwca, został oficjalnie otwarty. Wstęgę przecięły osoby, które miały największy wpływ na jego powstanie. Dla podopiecznych tej placówki organizowane są zajęcia fizyczne, plastyczne, komputerowe i artystyczne.

FOT. PAW

Uczestnicy warsztatów zaprezentowali spektakl artystyczny

- Przez ostatnie pół roku bardzo staraliśmy się o wyposażenie sal terapeutycznych i zgromadzenie sprzętu potrzebnego do pracy z naszymi podopiecznymi. Każda z osób uczęszczających na zajęcia jest inna. O potrzeby każdej chcemy jednak zadbać w jak największym stopniu - powiedziała Małgorzata Kłos, dyrektor ŚDS w Płońsku.

- Myślę, że to miejsce jest dla każdego z nas bardzo ważne i wyjątkowe. Bardzo lubię tutaj przychodzić. Z terapeutami mamy świetny kontakt, a podczas zajęć możemy nauczyć się wielu rzeczy – usłyszeliśmy od Łukasza Górskiego.

Podczas oficjalnego otwarcia budynek ŚDS poświęcił ks. proboszcz Zbigniew Sajewski z parafii pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego. Uczestnicy warsztatów zaprezentowali spektakl artystyczny, a na jego zakończenie wywiesili duży plakat z napisem: „Domu nie tworzą mury, lecz ludzie".

- Zorganizowanie ŚDS było jedną z najlepszych decyzji. Było to zadanie ponad podziałami, za realizacją którego głosowali wszyscy radni. Dziękuję poprzedniemu zarządowi zaczynającemu tę inwestycję i poprzedniej Radzie Powiatu, ale również wielu innym ludziom, którzy przyczynili się do uruchomienia tej placówki – powiedziała Elżbieta Wiśniewska, starosta powiatu płońskiego.

Paw

Powiat płoński

Patron od 18 lat

Szkoła Podstawowa w Stróżewie w gm. Załuski od osiemnastu lat nosi imię Władysława Stanisława Reymonta. Na uroczystość z tej okazji do placówki przybyli goście ze szkół, których patronem jest ten polski noblista.

FOT. ZBIORY SZKOŁY

Uczniowie ucharakteryzowani na postaci z książek Reymonta

W dniu patrona, podobnie jak w poprzednich latach, w szkole odbyły się występy nawiązujące do ludowych zwyczajów. Dzieci ze szkolnego zespołu tanecznego, ubrane w kolorowe ludowe stroje, wykonały kilka tradycyjnych tańców.

Szkolne święto było też okazją do rozstrzygnięcia konkursów. Za najlepszą recytatorkę uznana została Maja Rakwalska, która w nagrodę będzie reprezentowała szkołę na tegorocznym Ogólnopolskim Zlocie Szkół Reymontowskich w Koziebrodach. W konkursie plastycznym wyróżnienia zdobyły: Marcelina Ciarka, Nikola Suska, Marcel Ciarka i Julia Dąbrowska. Marcelina i Marcel Ciarkowie zostali nagrodzeni również za zwycięstwo w konkursie „Palma wielkanocna".

Paw

Powiat żuromiński

Spotkanie z Ewą Chotomską

W środę 29 maja do Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Lubowidzu przybyła Ewa Chotomska. Artystka spotkała się z uczniami szkół z gminy Lubowidz.

Ewa Chotomska to polska pisarka, scenarzystka, współzałożycielka dziecięcego zespołu Fasolki, autorka tekstów do wielu piosenek dla dzieci, które stały się powszechnie znane, m.in.: Szczotka, Pasta, Mydło lubi zabawę, Myj zęby, Moja fantazja. Przy jej udziale powstawały programy telewizyjne skierowane do dzieci „Fasola", „Tik – Tak", „Jedyneczka, „Budzik", „Domowe przedszkole", „Młynek".

Uczestnikami spotkania byli uczniowie kl. I, II i IV Szkoły Podstawowej w Sinogórze oraz klas III ze Szkoły Podstawowej w Lubowidzu z wychowawcami. Ewa Chotomska przywitała dzieci piosenką zespołu Fasolki, następnie opowiadała o swojej twórczości. Był też czas na zadawanie pytań oraz książki z autografem i wspólne zdjęcia.

Kuj

Ewa Chotomska przybliżyła dzieciom swoją twórczość. Fot. Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Lubowidzu.

Żurominki

We wtorek, 21 maja, w Żuromińskim Centrum Kultury po raz trzeci odbył się konkurs wokalny pt. „Żurominki", w którym w czterech kategoriach wiekowych wystąpiło 33 solistów.

Uczestnicy konkursu śpiewali piosenki w języku polskim, większość z nich wybrała dosyć trudne utwory. Podczas prezentacji często ogłaszano przerwy techniczne, ponieważ niektóre płyty były źle nagrane, a z tego powodu niektórym osobom na widowni puszczały nerwy. Dzieci jednak sobie poradziły i każdy wokalista zaśpiewał swoją piosenkę. Atmosfera była tak rozśpiewana, że nawet dyrektor ŻCK Janusz Kuklewicz zaczął śpiewać piosenkę o Beacie, mając na myśli stojącą obok niego na scenie Beatę Sobieraj.

FOT. K.KUJAWA

Młodzi wokaliści na scenie prezentowali swoje umiejętności

Zasiadający w jury Renata Domańska, Kinga Rutkowska i Wojtek Kleinowski długo zastanawiali się nad przyznaniem najwyższych miejsc i wyróżnień. W końcu przybyli na scenę i solistom oraz publiczności ogłosili swój werdykt. Wśród najmłodszych wykonawców (7-9 lat) zwyciężyła Maja Stańczak, w kategorii od 10 do 14 lat pierwsze miejsce zajęła Łucja Lorkowska, Alicja Więckowska była najlepsza w grupie 13-15-latków, a Kamila Jonczak w najstarszej kategorii od 16 do 19 lat.

Zwycięzcy konkursu w nagrodę otrzymali głośniki.

Kuj

eprasa.pl bef943a2ef

Gorsze drogi, remontów mniej

To ogromny problem, z jakim zmagają się wszystkie samorządy w powiecie żuromińskim. Jakie może być jego rozwiązanie? O tym, ale również o wielu innych kwestiach dotyczących dróg powiatowych rozmawiamy ze starostą żuromińskim Jerzym Rzymowskim.

Ciężki sprzęt dewastuje drogi w powiecie żuromińskim. Nie tylko te, które są pod zarządem powiatowym, ale również gminne i wojewódzkie. Wydaje mi się, że najczęstszą kwestią poruszaną przez radnych miejskich i gminnych są przepusty drogowe, które załamują się pod wpływem dużego obciążenia.

- Drogi gminne, powiatowe i wojewódzkie mają określone standardy, w tym również obciążenia. Ten problem dotyczy głównie dróg gminnych, które nie są przystosowane do tego, aby takie ciężkie sprzęty się po nich poruszały. Te przepusty to często betonowe rury, które znajdują się w ziemi od wielu lat. Nie są przystosowane do takiego obciążenia. W miarę upływu czasu to zużycie wzrasta. Nie ma się czemu dziwić, że w wyniku długotrwałej eksploracji przepusty się zapadają. Jest to problem.

*** Jak pan starosta ocenia stan dróg powiatowych? Czy z roku na rok koszty napraw rosną?**

- Finansowo nie jest źle, jednak zużycie dróg postępuje znacznie szybciej niż kiedyś. Nakłady, żeby nadążyć za tymi potrzebami, powinny być co roku coraz większe. Nie zawsze to się przekłada na stan faktyczny, bo jednak te środki są ograniczone. Trzeba powiedzieć, że co roku robimy coraz więcej dróg, coraz więcej remontujemy. Natomiast jeśli chodzi o stan dróg w powiecie, uważam, że jest dobry. Myślę, że szczególnie kierowcy podróżujący po Polsce mają możliwość porównania. Akurat tak się składa, że ja również jeżdżę w różne rejony naszego kraju i mam porównanie. Muszę stwierdzić, że nasze drogi powiatowe są całkiem przyzwoite. Gdybyśmy do tego zestawienia dołożyli drogi wojewódzkie, które są w dobrym stanie, to można powiedzieć, że jest nieźle. Mieszkańcy w wielu sytuacjach pewnie mają odmienne zdanie, szczególnie tam, gdzie drogi są gorsze.

*** Mieszkańcy zazwyczaj oceniają drogi w powiecie ogólnie, bez rozróżniania ich zarządców, stąd też nie jest to do końca opinia miarodajna, jednak sygnalizuje problem. Starostwo pozyskuje środki zewnętrzne na utrzymanie dróg powiatowych. Ostatnio udało się otrzymać środki z Urzędu Marszałkowskiego.**

- Źródeł pozyskania środków na zadania drogowe jest kilka. Każdy samorząd, konstruując swoje plany i zamierzenia, powinien to robić w oparciu o środki zewnętrzne. Nie jesteśmy na tyle zamożni jako samorządy, mam tu na myśli zarówno gminy, jak i powiat, żeby z własnych środków te zadania finansować. To jest podstawa. Dziś dochodzimy do takiego momentu, że wybieramy takie zadania, takie programy, te projekty, które dają większe dofinansowanie. Standardem jest 50% wkładu własnego i 50% środków zewnętrznych. Są już programy, w których dofinansowanie jest na poziomie 60%, a w nowym programie rządowym jest możliwość uzyskania dofinansowania nawet w wysokości 80%. Im więcej otrzymamy środków, tym więcej możemy zrobić. Jest taki program finansowany ze środków Urzędu Marszałkowskiego na dojazdy do pól. To nie są duże pieniądze, przeznaczone na małe projekty, ale jeśli te pieniądze pozyskujemy systematycznie, daje to możliwość wyremontowania wielu odcinków drogowych. W tym roku pozyskaliśmy 249 tys. złotych, do tego sami dokładamy 251 tys. zł. Za 500 tys. zł będziemy remontować drogę w gminie Bieżuń prowadzącą do miejscowości Kobyla Łąka. Niedawno podpisaliśmy umowę z panem marszałkiem w Ciechanowie.

*** Jakie jeszcze inwestycje drogowe planuje starostwo?**

- To pierwszy rok nowej kadencji. W zasadzie działania drogowe są związane z tymi planami, które tworzyliśmy w poprzednim okresie. Takim sztandarowym zadaniem, właściwie już je kończymy, jest przebudowa drogi Osówka - Lubowidz. To było zadanie rozłożone na dwa lata. W tym roku kończymy drugi etap. Wartość tego zadania to ponad 5 mln złotych. Na tę inwestycję otrzymaliśmy dofinansowanie z Urzędu Marszałkowskiego na poziomie 60%. Drugim takim ważnym zadaniem, które było planowane do realizacji już w roku 2017, przy założeniu, że uda się wykonać to w roku 2019, była przebudowa drogi w miejscowości Bądzyn, również na terenie gminy Lubowidz. Inwestycja jest na etapie przygotowania do realizacji, przeprowadzony został przetarg. Dofinansowanie wynosi 50%, udało nam się uzyskać milion złotych. Cieszę się, ponieważ są to zadania potrzebne, chociaż kosztowne. Takie są niestety ceny i musimy się z tym realnie zmierzyć. W przygotowaniu jest trzecia inwestycja. Nie da się ukryć, że przez ostatnie dwa lata w gminie Lubowidz był boom budowlany jeśli chodzi o drogi. Natomiast teraz będzie troszkę więcej w gminie Bieżuń. Jeśli chodzi o nasze drogi, na tym terenie jesteśmy na pierwszym etapie, przed ogłoszeniem przetargu. Już uzyskaliśmy dofinansowanie w wysokości ponad miliona złotych (50%) na realizację odcinka Bieżuń – Mława. To bardzo ważny odcinek drogowy.

*** Ta droga to najdłuższy odcinek bez terenów zabudowanych w powiecie żuromińskim. Na terenie gminy Bieżuń będą realizowane również inne inwestycje, jeśli chodzi o infrastrukturę drogową?**

- Tak, jest to najdłuższy odcinek bez terenów zabudowanych. Myślę, że będzie to inwestycja na bardzo wysokim poziomie. Na terenie gminy Bieżuń mamy również w planach odcinek Bieżuń – Drzazga. Jest tam miejscowość Zgliczyn na styku powiatów żuromińskiego i mławskiego. To jest bardzo poważna inwestycja. Kosztorys opiewa na 6,5 mln złotych. Zadanie bardzo kosztowne, biorąc pod uwagę możliwości naszego powiatu. Inwestycja będzie dofinansowana przez Urząd Marszałkowski w wysokości 60%. Prace zaczniemy w tym roku jesienią, a zakończymy w przyszłym roku. Oczywiście to jest plan. Mam nadzieję, że nie wystąpi żadna sytuacja, która mogłaby spowodować, iż nie uda nam się tego zrobić.

*** Czy droga do miejscowości Zgliczyn to ta sama, o którą od lat zabiega Adam Witkowski? Niejednokrotnie podnosił ten temat na sesjach powiatu, ale również na sesjach Rady Miejskiej w Bieżuniu.**

- Tak, to właśnie ta droga, którą będziemy realizować, związana z panem Witkowskim. To ciąg drogowy od Bieżunia do granicy powiatu, ponad 11 kilometrów. Był to duży projekt drogowy przygotowany z myślą o środkach unijnych. W perspektywie poprzedniej puli dotacji unijnych były środki przeznaczone na drogi. Wtedy pozyskaliśmy pieniądze z UE na realizację dwóch takich poważnych odcinków drogowych. Była to kadencja, zdaje się, 2010-2014. Było takie założenie, że w kolejnej unijnej perspektywie finansowej, właściwie aktualnej w latach 2013-2020, również te środki będą. Projekt Bieżuń – Drzazga został przygotowany z tą myślą, ale później się okazało, że te środki zostały w taki sposób skonstruowane, aby nie było w nich dotacji na drogi. Zostaliśmy wtedy z takim dużym projektem nie do zrealizowania w całości, dlatego został podzielony na odcinki. Teraz pojawiły się środki marszałkowskie i w tym roku oraz w następnym zrealizujemy ten końcowy odcinek, o który tak zabiegał Adam Witkowski. Myślę, że będzie zadowolony.

*** Nie da się nie zauważyć, że w tym roku najwięcej inwestycji jest realizowanych na terenie gminy Bieżuń. Co z remontami dróg powiatowych w pozostałych gminach?**

- W działalności samorządu często używa się takiego określenia „zrównoważony rozwój". Środki, którymi dysponujemy jako powiat, które dystrybuujemy na teren powiatu, powinny być mniej więcej takie same na różne gminy. Oczywiście tak wprost nie można tego podzielić po równo, bo ilość dróg w poszczególnych gminach jest różna. Akurat w gminie Lubowidz dróg powiatowych jest najwięcej. Ponadto stan techniczny dróg jest zróżnicowany. W gminie Kuczbork, w której mieszkam, drogi powiatowe są w stanie dobrym, nie ma takich potrzeb, abyśmy musieli szybko środki na remont dróg tam kierować. Oczywiście potrzeby są, ale nie pilne. Wiadomo, że drogi się degradują, w tym roku tych potrzeb nie ma, ale za rok, dwa lata takie potrzeby pewnie się pojawią. Wtedy na pewno będziemy się starali te drogi remontować lub przebudowywać. Stan dróg na terenie gminy Siemiątkowo oceniam pozytywnie, jeśli chodzi o drogi powiatowe, chociażby z tego tytułu, że nie ma tam ferm, żwirowni, a co za tym idzie nie ma ciężkiego transportu drogowego. Tak że niszczenie tych dróg nie postępuje tak szybko, jak na terenach innych gmin. W gminie Lubowidz, nie wspominając o kurnikach i chlewniach, mamy żwirownię, więc dochodzi jeszcze ciężki sprzęt ze żwirowni, który niszczy drogi. Dlatego działania na tym terenie muszą być częstsze. Mamy przygotowane projekty przebudowy dróg, przygotowujemy kolejne. Na pewno jeżeli teraz realizujemy jakieś zadania na terenie gminy Bieżuń, to w przyszłym roku będziemy chcieli realizować w gminach Siemiątkowo czy Lutocin. Mamy przygotowany projekt na terenie gminy Żuromin. Nie da się zrobić wszystkiego naraz.

*** Czy poza stopniem zniszczenia dróg starostwo kieruje się także jakimiś innymi czynnikami?**

- Pierwszym czynnikiem jest harmonogram, rozpisywany na całą kadencję. Kolejną sprawą są określone kryteria w danym programie, na jakie drogi środki mogą zostać przyznane. Jeśli chodzi o program z Urzędu Marszałkowskiego, to taka droga musi się łączyć z drogą wojewódzką. Nie wszystkie drogi wpisują się w te zadania. Brany jest pod uwagę stan nawierzchni i połączenie z drogą wojewódzką. Stąd też wynika to, że raz robimy więcej dróg w tej gminie, a mniej w innej. Jeśli natomiast spojrzymy na to w perspektywie całej kadencji, nie ma tak, że którąś gminę pomijamy. Zresztą są radni ze wszystkich gmin, którzy zabiegają o remonty dróg i pilnują tych interesów. To sprawa oczywista.

*** Jeśli chodzi o dofinansowania, ile starostwo byłoby w stanie wykonać remontów i przebudowy dróg, gdyby tych środków zewnętrznych nie było wcale?**

- W zasadzie odpowiedź jest prosta – o połowę mniej. Większość programów umożliwia dofinansowanie na poziomie 50%. Nie chciałbym mówić o kilometrach, ponieważ jest to zależne od cen. Poprzedni rok pod względem inwestorów był bardzo kiepski. Co prawda, pojawiło się dużo środków zewnętrznych, ponieważ był to rok wyborczy, natomiast ceny były wręcz horrendalnie wysokie. Do każdej drogi, do każdego kosztorysu trzeba było szukać dodatkowych środków. Ten rok jest rokiem takiej ulgi. Pieniądze są, ponieważ odbyły się wybory do Parlamentu Europejskiego, jesienią będą wybory parlamentarne. Środki zewnętrzne będą, zresztą widać już, że są. Ceny się unormowały. Przy przetargu na remonty dróg mamy oszczędności. Wydaje się, iż ceny się normują.

*** Czy otrzymanie środków zewnętrznych jest dla starostwa łatwe?**

- W tym momencie pozyskanie środków zewnętrznych jest dosyć proste. Największym problemem jest brak pieniędzy na wkład własny. Gminy z naszego powiatu są w trudnej sytuacji finansowej. Może nie wszystkie, ale większość. Nie korzystają z tych możliwości, ponieważ problemem są środki własne. Budżet zamyka się na wydatkach bieżących, a na inwestycje nie starcza. Te środki (dofinansowanie, przyp. red.) gdzieś tam są. Może nie zawsze można po nie sięgnąć, ale widzę, że nie ma nawet takich prób. Nie ma własnych środków, więc po co składać wniosek? To jest problem, poważny problem.

*** To jest temat niejednokrotnie podnoszony przez włodarzy gmin. Zresztą publikowane rankingi dotyczące pozyskiwania środków zewnętrznych mówią same za siebie. W naszym powiecie gminy borykają się z brakiem pieniędzy nie tylko na inwestycje drogowe.**

- Porównując wydatki powiatowe - droga za 5, 6, 3 czy 2 miliony... Wydaje się, że w relacji do wydatków naszych gmin to jako powiat jesteśmy tutaj potentatem. Rzeczywiście te kwoty, które powiat wydatkuje na drogi, w porównaniu do naszych gmin są duże, a wręcz bardzo duże. Jednak gdy porównamy się z innymi powiatami, które są bardziej zamożne, wypadamy gorzej. Jeśli budżet naszego powiatu jest na poziomie 40-50 milionów, a inne mają 80-100 milionów, to i możliwości w tych powiatach są większe.

*** Jak powiat radził sobie w tym roku z pozimowymi naprawami nawierzchni dróg?**

- W tym roku Zarząd Powiatu przeznaczył 400 tysięcy złotych na naprawy dróg. To dosyć duża kwota, ale w ubiegłym roku było prawie milion złotych. Po przetargu trochę tych oszczędności było, tak więc w sumie wydamy około 360 tysięcy złotych na naprawę nawierzchni. W każdej gminie, tam gdzie te zniszczenia są największe.

*** Już kiedyś rozmawiałam z panem na temat przyczyn dużego zniszczenia dróg. Wspomniał pan wcześniej, że na stan dróg źle wpływają m.in. ciężkie pojazdy, które systematycznie dojeżdżają do ferm, chlewni i żwirowni w naszym powiecie. Jakie starostwo widzi rozwiązania tej kwestii w przyszłości?**

- To teza, która dosyć często się pojawia. Swego czasu bardzo mocno w tym kierunku zadziałała gmina Bieżuń. Chodzi o kwestię opodatkowania. Myślę, że dobrym rozwiązaniem byłoby, aby poważni producenci rolni, de facto nie rolnicy, którzy mają duże fermy drobiu, jak np. Cedrob, czy ci, którzy prowadzą duże hodowle trzody chlewnej, czyli beneficjenci, użytkownicy dróg eksploatujący je nadmiernie, po prostu zostali opodatkowani jak przedsiębiorcy. Często jest to produkcja, która daleko odbiega od stereotypowej działalności rolniczej. To są przedsiębiorstwa, do których dowożony jest surowiec, a wyjeżdża określony produkt. Gdyby zmieniła się formuła opodatkowania, część środków powinna zostać przeznaczona na infrastrukturę drogową. Pieniądze pozostawałyby w budżetach gmin, ewentualnie jakaś część trafiałaby do budżetu powiatu i wtedy mielibyśmy zapewnione środki na remonty. Innej formy nie widzę. Niby te środki zewnętrzne się pojawiają, ale zawsze musimy mieć na wkład własny. Myślę, że to by było jakieś rozwiązanie.

*** Nie wiem, czy pan pamięta, ale podczas spotkania z sołtysami powiatu żuromińskiego poseł Jarosław Kalinowski zapowiadał, że PSL nie dopuści, aby rolnictwo zostało opodatkowane. Jak to się ma do sytuacji rzeczywistej?**

- Nie będę się odnosił do wypowiedzi pana Kalinowskiego, bo nie kojarzę nawet tego elementu jego wypowiedzi. Natomiast sprawa jest oczywista. Rolnik to rolnik. Pani ma pewne wyobrażenie rolnika, ja również, tak jak reszta społeczeństwa. Rolnik to osoba, która ma własną ziemię uprawną. Część płodów przeznacza na produkcję zwierzęcą, część sprzedaje, jeśli ma nadwyżki. I to jest rolnik, który spełnia to kryterium definicji rolnika. Ferma trzody chlewnej z 4, 6 lub 8 tysiącami tuczników, której właścicielem jest prawnik, lekarz lub inny przedsiębiorca, to już fabryka, do której wszystko dowożone jest z zewnątrz, a wychodzi z niej gotowy produkt. Produkuje żywność, jest kojarzona z rolnictwem, ale to już nie jest rolnictwo, które mamy na myśli. Kwestia zróżnicowania podatku, w moim przekonaniu, powinna zostać dokonana. Pewnie nie wszystkim będzie się to podobało, bo takie zapowiedzi nie są dobrze przyjmowane, ale takie są realia. Nie możemy przed tym uciekać. Jeśli ktoś niszczy drogę, powinien się do tej drogi dokładać. Nie ma zgody na to, żeby z podatków właścicieli aut osobowych i ciężarowych te nakłady były takie same. Ale to są tylko moje opinie, a rzeczywistość, w jakiej funkcjonujemy, jest jaka jest.

*** Na koniec chciałam zapytać, jak się układa współpraca powiatu z gminami w sprawie inwestycji drogowych?**

- Dawniej było tak, że gminy do inwestycji powiatowych dokładały określone kwoty. Która miała więcej, dokładała więcej, a która mniej, to mniej. Teraz już jest z tym trudniej. Przede wszystkim jest to związane z brakiem środków. Trudno oczekiwać, że gmina dołoży, jeśli nie ma pieniędzy. Ja to poniekąd rozumiem. Niemniej rozmawiamy, może nie ze wszystkimi, bo nie ze wszystkimi się da, ale staramy się z większością wójtów i burmistrzów na te tematy rozmawiać. Dlaczego? Przede wszystkim dlatego, że pieniądze, które dostanie starostwo z gmin, przeznaczamy na rozszerzenie zadania czy remonty w tych gminach. Jeśli, na przykład, Bieżuń dołożyłby nam jakieś pieniądze, to wiadoma sprawa, że zainwestujemy je w jakąś inną drogę. Tak naprawdę, tak jak pani powiedziała, dla mieszkańca nie jest ważne, czy to jest droga wojewódzka, powiatowa czy też gminna. Ludzie chcieliby mieć dobre drogi, żeby się bezpieczniej i komfortowo po nich poruszać. Zgodzę się z tezą, że wójtowie i burmistrzowie powinni brać odpowiedzialność za cały swój teren. Najłatwiej powiedzieć: „Idźcie do starosty, bo to jest jego droga". To odpychanie problemu. Odpowiadam za ten teren, zależy mi na tym, żeby te drogi były dobre, więc trzeba podejmować działania, zabiegać czy to w województwie, czy w powiecie, żeby te drogi były realizowane. Inaczej się toczy rozmowa, jeśli wójt czy burmistrz mówi, że trzeba zrobić daną drogę, bardzo mu na tym zależy i dokłada np. 50, 60 czy 100 tysięcy. Wtedy wiemy, że społeczności i władzy danej gminy bardzo na tym zależy. My też bardziej się staramy. Tak to funkcjonuje, to taka sprawa wręcz ludzka, oczywista. Czasami się spotykamy z odmową, nie bo nie i koniec, nie ma dyskusji. Ogólnie staramy się rozmawiać, żeby to wsparcie się pojawiało i była współpraca.

Rozmawiała
KLAUDIA KUJAWA

eprasa.pl bef943a2ef

Liga okręgowa

W Makowie fiesta

W ostatnią sobotę drużyna z Makowa Mazowieckiego zapewniła sobie bezpośredni awans do czwartej ligi. Po raz ostatni Makowianka występowała na tym szczeblu kilkanaście lat temu. Po ostatniej kolejce poznaliśmy też kolejnego spadkowicza. Do Orzyca Chorzele dołączyła Wkra Sochocin.

W sobotnie popołudnie podopieczni Michała Złotkowskiego pokonali na swoim boisku konkurentów z Glinojecka. Wynik otworzył w 26. minucie Maciej Traczewski, który popisał się skutecznym „szczupakiem" po dośrodkowaniu z rzutu rożnego.

Wydawało się, że to ustawi przebieg wydarzeń, ale goście nie odpuścili. Tuż po zmianie stron wyrównał Mateusz Sitek. Pojedynek na szczycie, bo w końcu zawodnicy z Glinojecka wciąż liczą się w walce o awans, rozpoczął się na nowo. Gospodarze nie mieli jednak zamiaru kalkulować. Traczewski ustrzelił dublet, Krzysztof Pustoła wykorzystał rzut karny, a decydujące trafienie zaliczył najskuteczniejszy napastnik rozgrywek Kamil Majkowski.

Na podobny scenariusz liczy Nadnarwianka Pułtusk. Ale musi wygrać baraże, a wcześniej w ostatnim meczu rozgrywek zdobyć przynajmniej punkt w wyjazdowym spotkaniu w Nowym Mieście. Może nie być to łatwe zadanie, bowiem solidną formę na finiszu prezentuje Adrian Jędrzejewski. Na boisku zdegradowanego już Orzyca Chorzele młody napastnik Sony wpisał się na listę strzelców aż czterokrotnie.

Na czwartym miejscu finiszuje Żbik Nasielsk, który w konfrontacji z solidnym Troszynem zdobył komplet punktów. Pomogli mu w tym konkurenci, a konkretnie Kamil Dzwonkowski. Ten zawodnik z powiatu ostrołęckiego pokonał własnego bramkarza.

Ostatnie zwycięstwo ekipy ze Strzegowa z lokalnymi rywalami z Szydłowa zaginęło już w mrokach dziejów. Faworytem byli reprezentanci Korony, ale bardziej zdeterminowani w swoich poczynaniach okazali się podopieczni Pawła Taranowskiego. Artur Bartosiewicz zachował czyste konto, a Jakub Rogowski popisał się celnym strzałem. Piłka odbiła się od nóg jednego z obrońców, co jeszcze bardziej utrudniło interwencję Przemysławowi Węgierskiemu i ostatecznie nie zdołał zażegnać niebezpieczeństwa.

Strzegowianie przeskoczyli w tabeli Mazowsze Jednorożec. Drużyna kierowana przez Artura Piotraka nie sprostała rywalom z Ojrzenia. Dwa trafienia dla Tęczy padły po strzałach z rzutów karnych. Z jedenastu metrów nie pomylili się Łukasz Kozłowski i Bartosz Karczewski.

Orzyc Chorzele został już zdegradowany, teraz dołączyła do tego grona Wkra Sochocin, która bez walki oddała punkty pułtuskiej Nadnarwiance. W ten sposób straciła już bezpowrotnie szanse na dogonienie wyżej plasujących się ekip.

GP

FOT. ARCHIWUM

Trener Makowianki Michał Złotkowski i bramkarz Grzegorz Gorzoch

29. kolejka (8-9 czerwca): Żbik – Troszyn 2:1 (P. Nowicki, sam. – P. Śnietka), GKS – Korona 1:0 (J. Rogowski), Wkra B. – PAF 2:3 (M. Watkowski 2 – K. Makowski, M. Wiśniewski, P. Wypszyński), Makowianka – Kryształ 4:1 (M. Traczewski 2, K. Pustoła, K. Majkowski – M. Sitek), Mazowsze – Tęcza 1:3 (M. Watkowski – B. Karczewski z karnego, Ł. Kozłowski z karnego, M. Zbikowski), Nadnarwianka – Wkra S. 3:0 - walkower, Orzyc – Sona 3:7 (K. Rejs 2, M. Kowalski - A. Jędrzejewski 4, P. Skórczyński 2, Ł. Barankiewicz), Ostrovia – Iskra 2:0 (D. Wilczewski 2)

Ostatnia kolejka (15 czerwca): Tęcza – Makowianka, Korona – Żbik, Iskra – Orzyc, Wkra S. – Mazowsze, Kryształ – Wkra B., Sona – Nadnarwianka, Troszyn – Ostrovia, PAF - GKS

Najlepsi strzelcy: 38 - Kamil Majkowski (Makowianka), 36 - Maciej Watkowski (Wkra B.), 24 - Maciej Traczewski (Makowianka), 23 - Łukasz Kowalczyk (Nadnarwianka), 21 – Patryk Gromek (Ostrovia), 20 – Adrian Jędrzejewski (Sona), 19 - Mariusz Kopecki (Kryształ 8, Tęcza 11), Mateusz Bramowicz (Zbik)

TABELA

1. Makowianka Maków Maz.	29	73	97:24
2. Nadnarwianka Pułtusk	29	69	95:30
3. Kryształ Glinojeck	29	66	82:29
4. Żbik Nasielsk	29	61	75:42
5. Ostrovia Ostrów Mazowiecka	29	56	79:43
6. KS CK Troszyn	29	51	72:53
7. Korona Szydłowo	29	42	55:54
8. Wkra Bieżuń	29	41	63:57
9. PAF Płońsk	29	41	55:54
10. Iskra Krasne	29	36	51:67
11. Tęcza Ojrzeń	29	36	55:61
12. Sona Nowe Miasto	29	27	49:81
13. GKS Strzegowo	29	22	27:87
14. Mazowsze Jednorożec	29	21	34:94
15. Wkra Sochocin	29	17	30:75
16. Orzyc Chorzele	29	10	30:98

A-klasa

Strzelanina w Karolinowie

Niesamowity przebieg miał sobotni mecz rozegrany w Karolinowie. Walcząca o utrzymanie miejscowa Korona nie zamierzała odpuścić wyżej notowanym konkurentom z Karniewa. To sprawiło, że doszło do niezwykle zaciętego pojedynku.

W bieżącym sezonie sytuacja w końcówce rozgrywek piłkarskich jest specyficzna. Zagrożonych spadkiem może być aż pięć ostatnich zespołów, teraz więc każdy mecz jest niezwykle ważny.

Już premierowa odsłona mogła wszystkich rozgrzać. Sytuacja na murawie zmieniała się jak w kalejdoskopie, ale ostatecznie na piętnastominutowy odpoczynek drużyny schodziły z remisem 2:2.

Przerwa nie wybiła zawodników ze strzeleckiego rytmu. Cóż jednak z tego, że Paweł Kowalkowski zdobył dla Pełty cztery gole, skoro gospodarze byli równie skuteczni. Wydawało się, że rywalizacja zakończy się podziałem punktów.

Gospodarze wykazali się jednak większą determinacją. Kiedy już w doliczonym czasie Mateusz Nowak został sfaulowany w polu karnym, a arbiter podyktował jedenastkę – z presją poradził sobie kapitan Korony Mateusz Kłodkowski. Przymierzył precyzyjnie i dzięki temu gracze z powiatu płońskiego po wygranej awansowali na dziewiąte miejsce w tabeli.

Kończący się sezon jest wyjątkowo ciekawy, w ostatnich kilku latach nie oglądaliśmy tak wyrównanych rozgrywek. Trzy zespoły nadal mierzą w awans. Wszystko rozstrzygnie się w ostatniej kolejce. Dwa najlepsze zespoły wywalczą promocję, trzeci zagra w barażach. W przypadku spadkowiczów przesądzony jest już los Jutrzenki Unieck, Świtu Baranowo i Kurpika Kadzidło.

GP

FOT. Z. LEWANDOWSKI

Mateusz Nosarzewski, kapitan Konopianki

25. kolejka (9 czerwca): Orzeł – Bartnik 0:0, Boruta – Świt 2:0 (D. Stańczak 2), Kurpik – Narew 1:5 (S. Samsel – P. Kuzia, T. Niedźwiecki, K. Gontarz, K. Zygmunt, J. Żendzian), GKS – Błękitni 5:1 (H. Górecki 2, K. Orłowski, M. Michalski, D. Sadownik dla GKS), Korona – Pełta 5:4 (M. Zadroga, K. Brzeszkiewicz, J. Piliński 2, M. Kłodkowski z karnego – P. Kowalkowski 4), Konopianka – Jutrzenka 7:3 (K. Nosarzewski, M. Pietruś 2, N. Marach, A. Kocięcki, D. Kobielski, D. Ankiewicz z karnego dla Konopianki)

Ostatnia kolejka sezonu (15 czerwca): Narew – Boruta, Pełta – GKS, Jutrzenka – Korona, Błękitni – Kurpik, Świt – Orzeł, Bartnik – Wąsewo, Rzekunianka - Konopianka

Najlepsi strzelcy: 24 - Łukasz Olejnik (Pokrzywnica), 19 - Mateusz Pietruś (Konopianka), 18 - Marcin Dobrzyński (Świt), Adrian Kocięcki (Konopianka), 17 - Paweł Kowalkowski (Pełta), 15 - Maciej Szymański (Bartnik)

TABELA

1. GKS Pokrzywnica	25	51	68:31
2. Narew 1962 Ostrołęka	25	51	63:31
3. Konopianka Konopki	25	50	69:41
4. Bartnik Myszyniec	25	38	74:52
5. Pełta Karniewo	25	37	54:64
6. KS Wąsewo	25	37	51:39
7. Rzekunianka Rzekuń	25	32	51:43
8. Błękitni Raciąż	25	32	38:40
9. Korona Karolinowo	25	32	39:48
10. Boruta Kuczbork	25	32	33:41
11. Orzeł Sypniewo	25	31	42:44
12. Kurpik Kadzidło	25	24	29:55
13. Świt Baranowo	25	23	27:60
14. Jutrzenka Unieck	25	10	42:87

B-klasa

Mistrz na szóstkę

Ostatnia kolejka w ciechanowskiej klasie B przyniosła zaledwie dwa spotkania. Pojedynek pomiędzy Olimpem i Tamką odbył się już w maju. Natomiast Opia Opinogóra i Gladiator otrzymały punkty za darmo za nierozegrane mecze odpowiednio z rezerwami żuromińskiej Wkry i Orzyca Chorzele.

Końcowa seria rozpoczęła się w Radzanowie, gdzie świeżo upieczony mistrz podejmował reprezentantów Gryfa. Przed pierwszym gwizdkiem nie zabrakło kurtuazyjnych zachowań (goście zrobili szpaler dla zwycięzców B klasy), ale na murawie Wkra nie zamierzała ulgowo traktować rywali. Zatrzymała się dopiero po zaliczeniu pół tuzina trafień. Na listę strzelców wpisał się m.in. niezawodny Daniel Ziółkowski (drugi rok z rzędu sięgnął po prymat wśród B-klasowych snajperów), ale tym razem musiał ustąpić pola Zbigniewowi Kalinowskiemu. Grający trener radzanowian zaliczył bowiem hat-tricka.

Natomiast w Guminie dwukrotnie na prowadzenie wychodził ostatni w tabeli Żak Szreńsk. Jednak gospodarze na pożegnanie z rozgrywkami postarali się o zwycięstwo. Dlatego w drugiej połowie przypuścili prawdziwy szturm, który zakończył się strzeleniem trzech goli i zdobyciem kompletu punktów.

W ostatniej kolejce pauzowały Orlęta Baboszewo. Sezon dla nich jeszcze się nie skończył, bo 16 i 23 czerwca rozegrają dwumecz barażowy z GUKS-em Krasnosielc (wicemistrz B klasy grupy ostrołęckiej).

GW

Ostatnia kolejka (8-9 czerwca): Gumino – Żak 4:2 (J. Marciniak, M. Droziński 2, A. Więcław -), Wkra II – Opia 0:3 - walkower, Wkra – Gryf 6:1 (Z. Kalinowski 3, A. Ziółkowski, D. Ziółkowski, K. Stryjewski -), Orzyc II – Gladiator, Olimp – Tamka 1:1 (rozegrany awansem 20 kwietnia), Orlęta - pauza

Najlepsi strzelcy: 35 - Daniel Ziółkowski (Wkra), 19 - Sebastian Mak (Orlęta), 18 - Marek Kornatowski (Gumino), 15 - Rafał Chojnowski (Gryf), Szymon Pawlak (Gladiator), 14 - Michał Zbysiński (Tamka)

TABELA

1. Wkra Radzanów	20	52	75:24
2. Orlęta Baboszewo	20	45	69:26
3. GKS Gumino	20	41	53:28
4. Gryf Kownaty Żędowe	20	32	56:57
5. Tamka Dzierzgowo	20	31	50:46
6. Orzyc II Chorzele	20	27	52:52
7. Opia Opinogóra	20	27	55:51
8. Gladiator Słoszewo	20	23	47:60
9. Olimp Ciechanów	20	16	34:62
10. Wkra II Żuromin	20	13	25:57
11. Żak Szreńsk	20	12	29:84

eprasa.pl bef943a2ef

IV liga

Pioruny im niestraszne

MKS Przasnysz - Korona Ostrołęka 6:1 (1:0)

Bramki: Lemanek 44, 60 i 66, Olszewski 50, Kosiorek 78, Michalski 89 - Borkowski 52

Przasnysz: Przychodzki - Borowiec, Grędziński, Wróblewski, Pepłowski - Piasecki, M. Pragacz, Rutkowski, Kosiorek, Olszewski - Lemanek

Po przerwie grali: Michalski, Sawczenko, Smoliński, Szypulski, T. Pragacz

Korona: Łyziński - Drozdowski (66 Ludwiczak), Borkowski, D. Jastrzębski, Dzbeński (85 Kiernozek) - Skorupka, Gąska, Strzeżysz, Laska (65 Kowalczyk) - K. Jastrzębski, Dzwonkowski

Przasnyszanie po pechowym remisie przed tygodniem w Wołominie nie rezygnują z walki o zajęcie pierwszego miejsca premiowanego udziałem w barażach. W sobotę zespół Pawła Mazurkiewicza pewnie pokonał walczącą o utrzymanie Koronę Ostrołęka 6:1. Przasnyszanie w ostatniej kolejce muszą liczyć na potknięcie lidera Huraganu Wołomin w meczu z drugim zespołem Pogoni Siedlce.

W Przasnyszu w pierwszej pierwszej połowy długo trwało wzajemne badanie sił. Zawodnicy obu zespołów jakoś specjalnie nie spieszyli się z atakami. W 20. minucie nad stadionem oberwała się chmura i na murawę spadły ogromne ilości wody, które zmyły linie oznaczające granice boiska i pola karnego. Na mniej więcej kwadrans sędzia przerwał spotkanie, chociaż wydaje się, że powinien to zrobić wcześniej, gdy nad boiskiem zaczęło grzmieć i pojawiły się pioruny.

Po wznowieniu gry gospodarze przejęli inicjatywę. W 44. minucie prowadzenie dla miejscowych uzyskał niezawodny w tym sezonie Dominik Lemanek. Tuż po zmianie stron goście otrzymali drugi cios. Nie od dzisiaj wiadomo, że doświadczony bramkarz Korony Andrzej Łyziński lubi kierować defensywą swojej drużyny, wybiegając daleko poza pole karne. W Przasnyszu chwila nieuwagi bramkarza gości kosztowała zespół Korony utratę komicznej bramki. Kamil Olszewski, widząc oddalenie się Łyzińskiego od bramki, lobem z ponad 40 metrów zdobył drugiego gola. Chwilę później goście odpowiedzieli bramką Michała Borkowskiego i przez chwilę wydawać się mogło, że przyjezdni łapią kontakt z wiceliderem. Nerwy w szeregach gospodarzy opanowano i w końcu od czego ma się w zespole najlepszego strzelca ligi. W 60. minucie Lemanek pewnie wykorzystał rzut karny podyktowany za faul na nim samym. Pięć minut później przasnyski napastnik skompletował hat-tricka. Z gości ewidentnie zeszło powietrze. Trener Paweł Mazurkiewicz mógł powoli wpuszczać na plac gry zmienników. Piątą bramkę dla miejscowych zdobył Łukasz Kosiorek, a szóstego gola dołożył strzałem w długi róg rezerwowy Maciej Michalski.

W ostatniej kolejce wicelider zagra na wyjeździe z pewnym już spadku Mazurem Gostynin. Wygrana przasnyszan i strata punktowa Huraganu w Siedlcach oznaczałyby, że to właśnie przasnyszanie zajmą pierwsze miejsce w czwartej lidze północnej, a w barażach o trzeci poziom zagraliby z Pogonią Grodziski Mazowiecki.

erM

FOT. RM

Dominik Lemanek pewnie zmierza po koroną króla strzelców

Pozostały wycieczki

Ząbkovia Ząbki – Wkra Żuromin 5:0 (3:0)

Bramki: Szeliga 14, Dadacz 39, Augustyniak 44, Balcer 77, Cichowski 90

Drukarz Warszawa – Wkra Żuromin 3:0 (1:0)

Bramki: Agnyziak 28, Karczewski 68, Maśniak 90

Wkra: Koczot – Kaźmierski, Dąbrowski, Żelazny, Hrushytskyi, Kamiński, Więckiewicz, Nowacki, B. Narewski, Masiak, D. Stopczyński

Po wysokiej wygranej z Mławianką z żuromińskich piłkarzy wyraźnie zeszło powietrze. Utrzymanie zostało zapewnione, dlatego do kolejnych spotkań podopieczni Macieja Grzybowskiego przystępowali wyraźnie rozluźnieni. Skończyło się na dwóch wysokich porażkach.

W zaległym spotkaniu z Drukarzem żuromininianie próbowali jeszcze walczyć. Owszem w 28. minucie stracili bramkę po strzale z rzutu karnego. Mateusz Mierzwa wywalczył jedenastkę, a Marek Koczot nie zdołał zatrzymać uderzenia Eryka Agnyziaka.

Wkra usiłowała wrócić do gry po zmianie stron. Wyjątkowo aktywny był kapitan Bartłomiej Nowacki, który dwukrotnie przymierzył z dystansu, ale za każdym razem futbolówka zatrzymała się na poprzeczce. Natomiast w kolejnej sytuacji padł w polu karnym Drukarza, jednak arbiter Marcin Pietrzyk nie wskazał na „wapno".

Skuteczniejsi byli warszawianie, którzy w końcówce zdołali jeszcze wyprowadzić dwa ciosy. Do siatki trafili Jan Karczewski i Sebastian Maśniak.

Na konfrontację z Ząbkovią między słupki wrócił kontuzjowany wcześniej Michał Michalak. Drużyna Wkry wybrała się na mecz w zaledwie trzynastoosobowym składzie. Zabrakło m.in. bohatera spotkania z Mławianką Bartosza Żelaznego. Bez wysokiego defensora obrona okazała się wyjątkowo dziurawa. Już w premierowej partii pozwoliła sobie wbić trzy gole. Dwa kolejne wpadły w końcówce meczu. W ten sposób Wkra doznała kolejnej bolesnej wyjazdowej porażki. Więcej goli straciła tylko na boiskach w Łomiankach i Ożarowie Mazowieckim.

GP

FOT. GP

Bartosz Nowacki (przy piłce) był najaktywniejszym zawodnikiem Wkry w meczu z Drukarzem

Miękkie lądowanie Fedoruka

Mławianka Mława – Kasztelan Sierpc 2:2 (1:1)

Bramki: Rogalski 23 (k), Cieślak 77 - Kotkiewicz 9 i 47

Mławianka: Jabłonowski – Zejer, Wodzyński, Brzozowski (70 J. Wróblewski), Jaworski, Ł. Wróblewski, Kostyk, Sieja (81 Białoskurski), Cieślak, Tomczak, Rogalski

W sobotnim pojedynku z Kasztelanem Sierpc reprezentanci Mławianki powinni zdobyć komplet punktów. Celu nie zrealizowali, dlatego wszystko wskazuje na to, że znajdą się w gronie spadkowiczów. Mławianie mogą jeszcze łudzić się przez tydzień, że MKS Ciechanów odbierze punkty Koronie Ostrołęka, ale ten scenariusz wydaje się być tylko w sferze marzeń.

O niespodziankę w Ostrołęce może być trudno, bo nie wiadomo, czy do tego spotkania w ogóle dojdzie. W sobotę ciechanowianie oddali walkowerem mecz z liderem z Wołomina, nie przyjechali bowiem na boisko lidera. Niewykluczone, że ta sama sytuacja powtórzy się w najbliższy weekend. Jeśli nawet do niej nie dojdzie, szanse na sukces są niewielkie.

Mławianie mogli uniknąć takiego przebiegu zdarzeń. Jednak trudno było im się przygotować do arcyważnego spotkania, gdy w środku tygodnia dowiedzieli się, że trener Adam Fedoruk znalazł nowego pracodawcę. Podpisał bowiem umowę z pierwszoligowymi Wigrami Suwałki i ma tam przejść już w połowie czerwca.

Mławianie już od 9. minuty musieli gonić wynik. Damian Kotkiewicz wykorzystał zawahanie Łukasza Wodzyńskiego i Mateusza Zejera i z bliska popisał się celną główką. Gospodarze szybko odrobili straty, gdy Patryk Kostyk próbował dokładnie dośrodkować, ale na przeszkodzie stanęła ręka jednego z sierpczan. Arbiter z Warszawy uznał, że było to umyślne zagranie i zdecydowanym ruchem wskazał na rzut karny. Celnym strzałem z jedenastu metrów popisał się Maciej Rogalski.

Konkretniejsi w swoich ofensywnych poczynaniach byli jednak gracze Kasztelana. W 33. minucie w poprzeczkę trafił Bartłomiej Błachnio, a Hubert Jaworski o mały włos nie pokonał Grzegorza Jabłonowskiego, posyłając piłkę w słupek.

Tuż po przerwie goście ponownie wyszli na prowadzenie. Kotkiewicz po raz kolejny przymierzył tuż obok nóg bramkarza, a ten nie był w stanie wybronić uderzenia w tzw. krótki róg.

Mecz układał się idealnie dla gości, ale wystarczyła chwila nieuwagi, żeby sytuacja na murawie odmieniła się radykalnie. Adrian Klepczyński zgubił piłkę przed własnym polem karnym, a gdy próbował naprawić błąd, sfaulował wychodzącego na czystą pozycję Rogalskiego. Sędzia nie miał litości i pokazał zawodnikowi gości czerwoną kartkę.

Gracze z Mławy wykorzystali liczebną przewagę tylko połowicznie. W 77. minucie po raz kolejny doprowadzili do wyrównania. Po dośrodkowaniu Łukasza Wróblewskiego bramkę zdobył Przemysław Cieślak.

Do decydującego ciosu już jednak nie doszło. Dwukrotnie próbował Marcin Tomczak, w polu karnym dryblowali Jakub Wróblewski i Cieślak. Żaden z nich nie zdołał oddać celnego strzału na bramkę strzeżoną przez Piotra Zielińskiego.

GW

FOT. GW

Gole dla Mławianki zdobyli Przemysław Cieślak (z lewej) i Maciej Rogalski

Nie dojechali

W ostatniej kolejce czwartoligowych zmagań pogodzony już ze spadkiem MKS Ciechanów miał powalczyć o punkty w Wołominie. Pierwotnie spotkanie to miało być rozegrane w Ciechanowie, ale ze względu na odbywającą się przy 3 Maja imprezę sportową mecz przeniesiono do Wołomina.

Liderzy rozgrywek jakoś specjalnie o wynik nie drżeli, przed meczem pewnie też spali spokojnie, ale tak gładkiego zwycięstwa raczej też się nie spodziewali. Autokar z zawodnikami z Ciechanowa w drogę do Wołomina w ogóle nie wyruszył. Na zbiórce okazało się, że trenerowi zespołu brakuje zawodników, aby stworzyć podstawową jedenastkę. Zaczęło się kombinowanie i rozdzielanie boiskowych pozycji. Ponoć między słupkami gotowy był stanąć ratownik medyczny ekipy z Ciechanowa. Ostatecznie uznano, że wyjazd nie ma większego sensu i lepiej oddać ten mecz walkowerem. Przynajmniej po stronie straconych bramek ciechanowianie nie dopiszą sobie kolejnego pokaźnego bagażu. Szkoda tylko, że w takich okolicznościach zespół MKS Ciechanów żegna się z rozgrywkami. Na pożegnanie z czwartą ligą zespołowi zostało do rozegrania ostatnie spotkanie w Ostrołęce.

erM

29. kolejka (8 czerwca): Łomianki – Drukarz 0:1, Ożarowianka – Wisła II 0:7, Pogoń II – Hutnik 2:1, Ciechanów – Huragan 0:3 - walkower, Przasnysz – Korona 6:1, Mazovia – Mazur 4:1, Ząbkovia – Wkra 5:0, Mławianka - Kasztelan 2:2

Zaległy mecz (5 czerwca): Drukarz – Wkra 3:0

Ostatnia kolejka sezonu (15 czerwca): Drukarz – Mławianka, Wisła II – Łomianki, Huragan – Pogoń II, Korona – Ciechanów, Wkra Ż. – Mazovia, Kasztelan – Ząbkovia, Mazur – Przasnysz, Hutnik - Ożarowianka

Najlepsi strzelcy: 27 – Dominik Lemanek (Przasnysz), 18 - Marcin Figiel (Huragan), Michał Bondara (Mazovia), 15 - Damian Pracki (Hutnik), 14 – Patryk Szczepański (Wisła II), 13 - Daniel Mitura (Kasztelan), 12 - Dominik Dzwonkowski (Korona)

TABELA

1. Huragan Wołomin	29	64	74:35
2. MKS Przasnysz	29	62	79:31
3. Ząbkovia Ząbki	29	60	69:25
4. Mazovia Mińsk Maz.	29	59	52:31
5. Hutnik Warszawa	29	43	46:37
6. KS Łomianki	29	41	54:46
7. Wisła II Płock	29	42	59:40
8. Drukarz Warszawa	29	40	46:50
9. Pogoń II Siedlce	29	37	36:37
10. Wkra Żuromin	29	36	37:61
11. Ożarowianka Ożarów Maz.	29	35	33:59
12. Korona Ostrołęka	29	32	31:39
13. Mławianka Mława	29	31	31:53
14. Kasztelan Sierpc	29	28	36:50
15. Mazur Gostynin	29	22	23:50
16. MKS Ciechanów	29	20	24:86

eprasa.pl bef943a2ef

Tam gdzie diabeł mówi dobranoc

GRAŻYNA CZERWIŃSKA

Na północy województwa warmińsko-mazurskiego, w powiecie kętrzyńskim, na uboczu głównych traktów, tam gdzie diabeł mówi dobranoc, położone jest niewielkie miasteczko Korsze, które prawa miejskie uzyskało dopiero w 1962 r. Według legendy nazwa pochodzi od imienia staropruskiego bożka urodzaju Kursza, ponieważ przez wieki były to tereny rolnicze. Miejscowość, wymieniana już w XV wieku, przez setki lat – aż do połowy XIX wieku – była znacznym majątkiem rycerskim, później ziemskim, położonym prawie dokładnie w geometrycznym środku Prus Dolnych. Właśnie to szczególne położenie zadecydowało o wyborze Korsz jako węzła kolejowego. Budowa dwóch linii kolejowych w latach sześćdziesiątych XIX wieku, pierwszych w Prusach Wschodnich, a następnie rozbudowa sieci drogowej spowodowały szybki rozwój i rozbudowę miejscowości. Był to najlepszy okres w rozwoju Korsz, chociaż wciąż miały one status osady. Przy rozległym dworcu kolejowym były aż trzy wysokiej klasy hotele, a restauracja dworcowa podobno słynęła prawie w całych Niemczech.

Stojący w centrum miasta kościół katolicki

Prawosławni przejęli opuszczony kościół ewangelicki i zaadaptowali go do rytu wschodniosłowiańskiego

Warto przypomnieć, że początkowo były cztery klasy wagonów, przy czym wagony czwartej klasy kursowały zazwyczaj tylko na odcinkach lokalnych. Klasa przekładała się na cenę biletów. Pierwsza i druga, z przedziałami wyposażonymi w miękkie siedzenia, dostępne były tylko dla zamożnych, odpowiednio prezentujących się pasażerów. Trzecią klasą, bez przedziałów, z twardymi ławkami podróżowali przeciętni mieszkańcy. W czwartej natomiast proste ławki zajmowały całą przestrzeń tzw. bydlęcych wagonów. Jeździli nimi najbiedniejsi, handlarze i przekupki, którzy wozili swoje produkty na targi lub jarmarki. W okresie międzywojennym stopniowo likwidowano wagony czwartej klasy, a trzecia klasa ostatecznie przestała istnieć w 1956 r. Po wojnie, prawie do końca XX wieku, stacja kolejowa Korsze była jednym z największych cmentarzysk wycofywanych z ruchu parowozów, oczekujących na bocznicach na zezłomowanie. Do dzisiaj niedaleko stacji stoi na szynach przedwojenny polski parowóz.

Korszańska stacja wciąż jest bardzo atrakcyjna dla miłośników kolejnictwa, ponieważ znajdują się tutaj aż trzy zabytkowe wieże wodne, zbudowane w odmienny sposób. Jako stacja węzłowa Korsze musiały mieć odpowiednie możliwości obsługiwania parowozów. Szczególnie interesująca jest jedna z dwóch w Polsce wieża z kulistym zbiornikiem. W miasteczku czas jakby się zatrzymał – jest czyste, zadbane, nikt się tu nie spieszy, wszyscy się znają…. Uroku dodaje mu zieleń i zachowane obiekty architektury – nieliczne kamieniczki, klimatyczna apteka, dawne osiedle kolejarskie.

W Korszach są dwa kościoły – stojący w centrum miasta katolicki i dawny ewangelicki, do dzisiaj nazywany „kirchą", chociaż już ponad siedemdziesiąt lat nie pełni funkcji świątyni protestanckiej. Do zakończenia wojny większość mieszkańców Korsz, podobnie jak całych Prus, w zdecydowanej większości należała do Kościoła ewangelickiego. Tutejszy zbór wybudowano na pamiątkę dwusetnej rocznicy powstania Królestwa Pruskiego, więc nazywany był kościołem jubileuszowym. Zlokalizowano go w pobliżu cmentarza, a wokół niego urządzono plac w formie ogrodu. Po wojnie i wysiedleniu Niemców obiekt nie był wykorzystywany.

Grekokatolicy, przesiedleni po wojnie z Ukrainy, też nie mieli łatwo. Władza zakazała działalności cerkwi i odprawiania mszy grekokatolickich. Dopiero po 1956 roku sytuacja nieco się zmieniła, ale poprzez niechętny stosunek władz, ludności i duchowieństwa katolickiego do grekokatolików, przeszli oni do polskiej autokefalicznej cerkwi prawosławnej. W latach sześćdziesiątych powstała parafia prawosławna w Korszach pod wezwaniem św. Apostołów Piotra i Pawła. Prawosławni przejęli opuszczony kościół ewangelicki i zaadaptowali go do rytu wschodniosłowiańskiego. Szczyty pozbawione zostały charakterystycznych sterczyn, a we wnętrzu ustawiono ikonostas i elementy wystroju charakterystyczne dla cerkwi. Szczególnie ciekawe są dwa obrazy po bokach ikonostasu, namalowane przez mnicha z prawosławnego klasztoru św. Onufrego w Jabłecznej nad Bugiem. Jeden przedstawia scenę przyjęcia chrześcijaństwa przez Ruś Kijowską, a drugi – inicjatora tego wydarzenia księcia św. Włodzimierza Wielkiego z matką św. Olgą.

W Warnikajmach przetrwały zabudowania ogromnego folwarku z początku XX wieku

Parafia katolicka była nieliczna, więc i wzniesiony na początku XX wieku w stylu neogotyckim kościół Podwyższenia Krzyża św. był niewielki, obejmował jedynie dzisiejsze prezbiterium. Po wojnie, kiedy przybyli osadnicy wyznania katolickiego, konieczna była jego rozbudowa.

Prusy Dolne – kraina historyczna obejmująca ziemie dawnego państwa krzyżackiego położone na północ i wschód od Warmii. Po wojnie podzielone zostały między Polskę i ZSRR. Niemiecka ludność Prus Dolnych została wysiedlona. Obwód kaliningradzki zasiedlili Rosjanie i Białorusini, a polską część – przymusowi przesiedleńcy z Bieszczad oraz osadnicy z Mazowsza i Kresów Wschodnich.

Autokefalia – określenie statusu kościoła chrześcijańskiego, oznaczające, że jego głowa (biskup, metropolita) nikomu nie podlega, nie jest od nikogo zależny.

Kościół salowy – jednonawowa budowla sakralna z niewyodrębnionym prezbiterium. Cała sala o tej samej wysokości i szerokości jest przykryta wspólnym stropem lub sklepieniem.

Na mazurskich ścieżkach

Gmina Korsze to teren o bardzo pięknych krajobrazach, usiany wsiami o dziwnie dla nas brzmiących nazwach. W wielu z nich warto zatrzymać się chociaż na chwilę. Pobliskie Sątoczno jest podobno jedną z najstarszych miejscowości. Niegdyś było to miasto z zamkiem i siedzibą komturii, dzisiaj najbardziej okazałą, wręcz zdumiewającą budowlą jest gotycki potężny kościół parafialny Chrystusa Króla, górujący nad niewielką wsią. Jednonawowe wnętrze poprzedza masywna wysoka wieża dzwonna. Najstarsze części murów pochodzą z XIV wieku, kiedy była to budowla sakralna i obronna. Po reformacji świątynię przejęli ewangelicy. Obecnie parafię prowadzą księża salezjanie. Zbliżony wiekiem i architekturą kościół znajduje się w nieco większym Kraskowie.

Bardzo ciekawy jest pochodzący z tego samego okresu kościół w Łankiejmach, w którym zachowało się wiele dawnych elementów wyposażenia. W tej dosyć ludnej wsi są również pozostałości parku dworskiego i zabudowania gospodarcze z osiemnastowiecznej rezydencji arystokratycznej.

Godne uwagi są kościoły filialne - z pięknym barokowym ołtarzem głównym we wsi Parys oraz przysadzisty, wybudowany z kamienia polnego w Gudnikach. W niewielkich Płutnikach zachował się klasycystyczny dwór z połowy XIX wieku. W Tołkinach można obejrzeć zabytkowy zespół pałacowy oraz kościół salowy wzniesiony w XIV wieku jako budowla obronna.

W Warnikajmach przetrwały zabudowania ogromnego folwarku z początku XX wieku, wzniesionego na wzór zamków krzyżackich i z tego powodu nazywanego „małym Malborkiem". Były tam stajnie, obory, owczarnie, spichlerze, mleczarnia, wozownia, kuźnia, lodownia i inne budynki gospodarcze. Potężny zespół, z przejezdną bramą w jednym z obiektów, był ogrodzony. Po wojnie folwark został przejęty przez kombinat PGR. Całość uległa degradacji, a kilka budynków rozebrano. Obecny prywatny właściciel usiłuje nadać zespołowi nowe funkcje.

MAZOWIECKIE IMPRESJE HISTORYCZNE

Pierwsi byli wioślarze i cykliści

LESZEK ZYGNER

Życie sportowe na północnym Mazowszu kwitło już od przełomu XIX i XX wieku, choć dominowały wówczas zupełnie inne dyscypliny niż te, które mają dziś najwięcej sympatyków. O ile bowiem w zaborze austriackim największą popularnością cieszyły się wówczas lekkoatletyka i piłka nożna, a w zaborze pruskim lekkoatletyka i kolarstwo, o tyle na Mazowszu - podobnie jak w całej Kongresówce - dominowały wioślarstwo i kolarstwo. Przy czym pierwsza z tych dyscyplin uprawiana była przede wszystkim w ośrodkach miejskich, które miały dostęp do zbiorników wodnych, natomiast cykliści - jak wówczas nazywano kolarzy - działali w wielu mazowieckich miejscowościach.

Najstarsze na północnym Mazowszu było Towarzystwo Wioślarskie Płockie, które oficjalnie zostało zatwierdzone przez władze rosyjskie w 1885 r., ale jego początki sięgają już 1882 r. Wtedy to bowiem zawiązała się siedmioosobowa grupa młodych ludzi (nazywała się Kołem „Zulusów"), których połączyła wspólna pasja - uprawianie na Wiśle sportu wodnego. Wśród nich znaleźli się bracia Bronisław i Stanisław Chudzyńscy, a także dwudziestolatek Kazimierz Staszewski, postać w dziejach Płocka wybitna, dziadek słynnego dziś Kazika [Kazimierza Piotra] Staszewskiego, znanego wokalisty zespołu Kult. Działalność wspomnianego towarzystwa została przerwana jedynie dwukrotnie w czasie I i II wojny światowej, dziś jest to Płockie Towarzystwo Wioślarskie „Budowlani". Również w grodzie nad Narwią w 1913 r. powstało Pułtuskie Towarzystwo Wioślarskie, które jednak nie działało zbyt długo, gdyż wojska rosyjskie w czasie I wojny światowej zniszczyły przystań nad Narwią. Zostało reaktywowane dopiero w 1924 r. dzięki wielkiemu zaangażowaniu ówczesnego starosty Kazimierza Morawskiego (prezesa towarzystwa) oraz trzynastu innych pasjonatów wioślarstwa. Wśród nich był burmistrz Pułtuska Stanisław Śniegocki, członek POW i bohater wojny 1920 r., który w 1922 r. sprzedał swój skład apteczny i przekazał pieniądze na zakup sprzętu niezbędnego do uruchomienia w mieście elektrowni (byli kiedyś tacy samorządowcy!). Zmarł niedługo później.

FOT. ARCHIWUM

Mławscy cykliści z okresu międzywojennego

Jeszcze większym zainteresowaniem młodych mieszkańców północnego Mazowsza cieszyło się kolarstwo. Już w 1899 r. powstało Płockie Towarzystwo Kolarskie, które jednak przerwało swoją działalność w 1907 r. Natomiast w 1906 r. powstało Koło Cyklistów w Ciechanowie, którego jednym z założycieli i później długoletnim honorowym prezesem był ówczesny burmistrz tego miasta Wincenty Werner, kiedyś przez Jerzego Pełkę określony mianem „burmistrza trzech epok". Dodajmy, że ciechanowscy cykliści należeli do szóstki najlepszych klubów na ziemiach polskich obok kolarzy ze Lwowa, Krakowa, Kielc, Warszawy i Żyrardowa. Natomiast jednym z wybitnych zawodników ciechanowskich był pochodzący z Mławy Zenon Kamiński, który idee kolarstwa zaszczepił w swoim rodzinnym mieście. To on bowiem przyczynił się do powstania tu w 1921 r. Towarzystwa Sportowego, a 27 września 1924 r. Towarzystwa Kolarzy. Co ciekawe, podobnie jak Wincenty Werner w Ciechanowie, tak również w Mławie już od kilku kadencji funkcję burmistrza sprawuje wielki pasjonat kolarstwa, a dawniej kolarz wyczynowy klubów Jurand Ciechanów i Legia Warszawa - Sławomir Kowalewski. Jednak starsze od Mławy metryki posiadały Pułtuskie Stowarzyszenie Cyklistów (1911) oraz Koło Cyklistów w Przasnyszu, powstałe być może jeszcze wcześniej, choć na pewno działające w 1911 r., jak wynika z ustaleń Piotra Kaszubowskiego. Przasnyskie Koło Cyklistów reaktywowało swoją działalność w 1923 r.

Nie ma więc wątpliwości, że cieszące się w naszym regionie wielkim zainteresowaniem kolarstwo zarówno wyczynowe, jak i amatorskie, a również uprawiane w elitarnych grupach wioślarstwo, mają swoje długie tradycje sięgające czasów sprzed odrodzenia Rzeczypospolitej w 1918 r.

eprasa.pl bef943a2ef

HUMORESKI PONURE

nowakowska.pl

Małe kamyki tworzą lawinę

Ładnie tu u was – rzekł chłop u płotu. - Tylko trochę tych krzaczorów bym wyciął – dodał.

A że miał ze sobą piłę przytroczoną do bagażnika motoroweru, to mnie przeokropnie wystraszył, że zaraz będzie ciął, że pilarz hobbysta jakiś mi się trafił.

Co jest z tymi ludźmi, że tak nienawidzą zielonego?

W Chorzelach przy ulicy Ogrodowej jeszcze rok temu rosły stare lipy. I chociaż niektóre z nich były mocno przycinane, to wciąż były ujmująco piękne i malownicze. Dawały cień, chłodziły powietrze i częstowały tlenem. Były tam i inne drzewa.

Ale zostały skazane na śmierć, pod piły spalinowe, bo przeszkadzały. Przeszkadzały samorządowi w ułożeniu chodniczka z betonu, żeby tych średnio dwóch pieszych na tydzień poczuło się jak w wielkim mieście. Zresztą wszyscy i tak łażą po jezdni.

I oto w zamian posadzono tam jakieś młode patyki, i jakieś krzewy maleńkie, a że susza nastała i upał, to uliczką jeździ auto z prysznicem i podlewa. Jeździ też i podlewa z wysięgnika kwiaty wiszące na latarniach wzdłuż głównej arterii. Zużywa paliwo, wylewa wodę, blokuje ruch. Ot, troska o środowisko. Czy naprawdę nikogo to nie porusza?

Wydaje mi się, że zanim ludzie zaczną być mądrzy w rzeczach wielkich, muszą najpierw pójść po rozum do głowy w rzeczach małych. A gdy już się tak stanie, to wtedy wysiłek w rzeczach wielkich okaże się znikomy. Lawina bowiem składa się z małych kamyków i to one, te małe kamyki, nadają pęd potężnym głazom zniszczenia. Zaczynać trzeba od tego, co przed samym nosem, krótko mówiąc.

Weźcie tę inwokację do siebie, dobrzy ludzie, bo do was się zwracam w swoim ciężkim strapieniu. Do zwykłych obywateli wsi i miasteczek. Do zwykłych sołtysów, wójtów, burmistrzów, do radnych i bezradnych. (Do wyborców, którzy jesienią wyznaczą decydentów. I pamiętajcie, że kto nie jest wierny w rzeczach małych, ten i w wielkich sprawach was zdradzi).

Ziemia płonie, Ziemia się dusi, Ziemia wysycha.

I co? I nic. Dalej wieszamy kwiatki na słupach i wycinamy zdrowe drzewa.

A nie, przepraszam. Światowego formatu polityk Donald Tusk raczył coś bąknąć o zmianach klimatu. A to znaczy, że mędrcom w Brukseli już się o uszy obiło, że cienko przędzie nasz ludzki ród.

Greta Thunberg dobitnie im to powiedziała. Ta mała Szwedka, nastoletnia uczennica z zespołem Aspergera.

Wierzcie mi, bo wiem, co piszę, że aspergerianie po prostu muszą mówić wprost i bez owijania w bawełnę, ponieważ żaden człowiek z zespołem Aspergera nie posiada umiejętności mówienia bez sensu, byle gadać. I do tego owa udręczająca potrzeba powoływania się na fakty!

Więc Greta wygarnęła prosto z mostu, co sądzi – wobec znanych sobie faktów - o działaniach i zaniechaniach polityków w kwestii realnego zagrożenia ekosystemu Ziemi. I pewnie z powodu owej nietypowej (w tym światku wymuszonej zgniłej poprawności) formy wypowiedzi jej głos został usłyszany przez polityków. Co jeszcze ważniejsze, został usłyszany i podchwycony przez młodzież, także u nas.

Przeczytałam bardzo ciekawą rozmowę z dr hab. Pauliną Kramarz z UJ. Jest ona doktorem biologii, a więc reprezentuje środowisko naukowe. Badacze tym się różnią od polityków, że analizują fakty (a nie opinie) i syntetyzują wnioski na podstawie dostępnych faktów (a nie opinii). Jeśli w ogóle komuś jeszcze czasem ufam, to właśnie badaczom faktów (a nie opinii).

Nie wiem, czy dr Kramarz należy do klubu aspergerian, ale honorowe członkostwo bym jej przyznała za te poniżej cytowane wdzięczne frazy:

„Mówię niekiedy brutalnie, że żremy Ziemię i wydalamy pieniądze dla korporacji. Trzeba zacząć mówić jednocześnie, że jest nadprodukcja mięsa, nadprodukcja plastiku, a nie tylko, że konsumujemy za dużo (…).”

Lepiej tego ująć nie można. Myślę, że dr Paulina Kramarz nie ma zbyt wielu przyjaciół wśród rządzących. Może dlatego dalej mówi tak: „Ale z drugiej strony trudno oczekiwać, że obecni politycy i polityczki nagle sami z siebie zaczną czytać opracowania naukowe, czy też popularnonaukowe”.

Otóż to! Widzicie tu szansę zmiany? Ja widzę. Jesteśmy wyborcami i możemy decydować. Zacznijmy oczekiwać od kandydatów tego, że będą pogłębiać swoją wiedzę, że będą czytać. Żądajmy samokształcenia pod rygorem odesłania w polityczny niebyt. To się kiedyś stanie, jeśli zdążymy. A kto nie jest w stanie czytać, uczyć się, słuchać mądrzejszych, ten nie ma kompetencji ani moralnego prawa podejmować decyzji wpływających na byt społeczeństwa. Proste, prawda? Możecie to nazwać dyskryminacją głupców, jeśli chcecie. Ale czy naprawdę zgadzacie się, żeby o waszym losie decydował jakiś ignorant, który szczyci się pogardą dla nauki i nic sobie nie robi z faktów, bo ma własną opinię?

A przed samym nosem mamy taką informację, że na rynku w Przasnyszu i w Ciechanowie zostaną zamontowane kurtyny wodne, bo upał i nie ma cienia. I wszyscy się cieszą i lajkują, i super, super, władza będzie nam lała wodę, wszak wody u nas jeszcze nie brakuje. Doprawdy? W chwili gdy to piszę władze Skierniewic zwołały sztab kryzysowy ponieważ w mieście brakuje wody. Mieszkańcy dostają racje w plastikowych torbach.

Cóż, rzeczywiście przykro jest utknąć w upały na przasnyskim rynku. Te nieliczne rachityczne drzewka nie dają ani cienia, ani tlenu. Rozpalony beton smaży stopy.

Ale, ale, gdzie się podziały te drzewa, które oglądam na starych fotografiach Przasnysza? Poszły sobie?

Dlaczego nikt nie próbował ich zatrzymać?

ANNA MARIA NOWAKOWSKA

Iza i przeciw

Niemedialne dobro

Poznałam niedawno historię sprzed 8 lat mężczyzny, który kąpał się w jeziorze i nagle zniknął pod wodą. Nikt nie słyszał, żeby wzywał pomocy, nikt nie widział, by próbował się ratować. Gdy podeszło się do miejsca, w którym się kąpał, w przejrzystej wodzie można było zobaczyć, że leży z rozpostartymi ramionami, twarzą w dół, nieprzytomny. Przerażona żona wzywała pomocy. Nikt nie reagował. Niespodziewanie do wody wskoczył jakiś nieznajomy. Za nim przybiegła jego żona, pomogła mężowi dociągnąć nieprzytomnego mężczyznę do brzegu. Pokierowała akcją ratunkową. W trakcie reanimacji uratowany mężczyzna zaczął oddychać, ale przytomności nie odzyskał. Pełną świadomość odzyskał dwa dni po wypadku. Zdobył numer telefonu do swoich ratowników i im podziękował. Chciał ich zgłosić do programu „Zwykły bohater”, ale oni nie wyrazili na to zgody. Do dziś czuje wobec nich wdzięczność i widzi w tym zdarzeniu udział Boskiej Opatrzności. Stara się być lepszym człowiekiem niż wcześniej. Uratowany to Jan Kaczyński, działacz sportowy i radny gminy Kadzidło, a ratownicy - mieszkańcy Przasnysza Artur i Małgorzata Wencławowie. On pracuje jako instruktor w MDK, gra w Przasnyskiej Kapeli Podwórkowej, ona jest położną. W 2013 r. małżeństwo otrzymało z rąk wojewody Jacka Kozłowskiego Medale za Ofiarność i Odwagę.

Przypomnieli mi się inni ratownicy. Młodzi mężczyźni z Pułtuska: Jacek Niesiobędzki, Rafał Zaręba i Konrad Dorobiński uratowali troje tonących w Narwi dzieci. Bliżej były inne osoby, oni plażowali po drugiej stronie rzeki. Mimo to tylko oni przyszli tonącej grupie z pomocą. Tak jak małżeństwo z Przasnysza nie szukali później rozgłosu. Jak mówili, po prostu znaleźli się w danym miejscu w danym czasie. W swoim czynie nie widzieli bohaterstwa, lecz czuli smutek, że nie udało im się wydobyć z wody czwartego dziecka - chłopca. Mieli żal do przebywających na plaży ludzi, że nikt im nie przyszedł z pomocą. Matka dzieci prawdopodobnie nie umiała pływać. Rybak, który mógł podać tonącym wędkę, uciekł z miejsca wypadku. Po tej samej stronie co udzielający pomocy pułtuszczanie przebywali inni dorośli mężczyźni. Gdy wspominali te zdarzenia, nie używali wielkich słów, nie chwalili się swoją odwagą. A przecież ryzykowali własne życie. I uratowali życie innych. Za ich sprawą dla tonącej trójki zdarzył się cud. A oni sami? Mimo żalu powiedzieli wówczas, że kochają życie, bo doświadczyli jego kruchości.

Tak jak kocha życie ocalony przez małżeństwo z Przasnysza Jan Kaczyński z Dylewa. Mówi o doświadczonym dobru, wręcz cudzie – jego serce nie biło, nie oddychał, ale dzięki reanimacji powrócił mu puls i oddech. Żyje, pracuje, wychowuje dzieci, działa społecznie, czyni dobro. Być może przez te kilkanaście lat (12, może 13) wiele dobra uczyniły uratowane przez trzech pułtuszczan w Brzuzem w powiecie makowskim dzieci: dwóch chłopców i dziewczynka. Dziś są pełnoletni. Pułtuszczanie nie znali ich imion, nazwisk, wieku ani miejsca zamieszkania. Nie zależało im na wdzięczności dzieci i ich rodziców, tylko chcieli wówczas poznać stan zdrowia uratowanych. Dzisiaj pewnie by chętnie usłyszeli, jak potoczyły się losy ocalonych kilkulatków i nastolatki. A może ktoś z czytelników wie?

„Dobro jest niemedialne” – słyszę głosy. Wbrew tej opinii dostrzegajmy dobro wokół siebie, mówmy o nim, piszmy, zgłaszajmy je, czytajmy o nim, szukajmy go w środkach przekazu.

IZABELA KOBA

HOROSKOP

BARAN
Napięcie spowodowane sprzeczką z partnerem, nie opadnie tylko dlatego, że ty byś sobie tego życzył. Z kolei romantyczne przerywniki lub przebłysk twórczej inspiracji pozwolą ci na jakie takie spożytkowanie pomysłów przynajmniej w jednej sprawie.

BYK
Najbliższy tydzień będzie pełen zajęć, ale z perspektywami poprawy kariery. Poza tym możesz poprawić swą kondycję fizyczną, może na pływalni, gdzie spotkasz kogoś bardzo interesującego. Ta nowa znajomość może przerodzić się w głębokie uczucie.

BLIŹNIĘTA
Tydzień raczej wolniejszy niż poprzedni. To pozwoli ci złapać oddech lub przemyśleć strategię działania wobec przeszkody, jaka pojawiła się w interesach. Być może też zastanowisz się i dopracujesz szczegóły paru spraw z ostatnich dni.

RAK
Przypływ energii może pchnąć cię do skorzystania z okazji, by rozpocząć realizację ostatnio ułożonego planu. Pod koniec tygodnia lepiej zachowaj jednak trzeźwy umysł, jako że możesz usłyszeć obietnicę wymagającą dokładnego zbadania i przemyślenia.

LEW
Teraz możesz mieć ochotę rzucić na szalę swoją karierę i pieniądze, ale skala ryzyka błyskawicznie wzrasta. Lepiej wybierz sprawdzone metody. W czwartek dobrze byłoby, gdybyś uniknął starcia z najbliższym współpracownikiem.

PANNA
Brak humoru ustąpi miejsca podniecającym możliwościom. Wśród miłych rzeczy mogą być: wcześniejszy wyjazd na weekend, miłe spotkanie towarzyskie połączone z randką. Poznasz wiele interesujących osób.

WAGA
Dobry tydzień do spraw finansowych i pracy lub interesów, natomiast może wyniknąć ostry konflikt w bliskim związku. Wygląda to na fragment jakiejś większej całości lub sprawy, być może uda ci się zrozumieć, o co w tym wszystkim chodzi.

SKORPION
Będziesz miał pełne ręce roboty, próbując rozwikłać nieporozumienia w kwestii gotówki. Z drugiej zaś strony nowy romans może stwarzać zupełnie inne, lecz też pochłaniające cię problemy.

STRZELEC
Powinien to być doskonały tydzień na wypoczynek i przyjemności, szczególnie jeżeli jesteś na urlopie. Dogodna pora dla romansu, spraw rodziny i wspólnych interesów. Tylko nie przesadzaj z uczuciami.

KOZIOROŻEC
Korzystne dla twojej kariery widoki mogą powstać dzięki ostatnio zawiązanym stosunkom towarzyskim oraz dlatego, że we właściwym czasie znalazłeś się we właściwym miejscu. Ku własnemu zadowoleniu, powinieneś połączyć przyjemność z interesem.

WODNIK
Możesz czuć się zmęczony i dość trudno będzie ci się skupić na pracy lub innych poważnych, a zaplanowanych na najbliższe dni zajęciach. Jeżeli jesteś umówiony z lekarzem, to zdecydowanie nie będziesz w nastroju do tej wizyty.

RYBY
Jeśli ostatni weekend spowodował to, że bujasz w obłokach, musisz wylądować teraz na ziemi z powodu poważnej niezgodności poglądów ze współmałżonkiem lub wspólnikiem co jakiejś istotnej sprawy. Zachowaj spokój, a wszystko się wyjaśni.

Tygodnik ciechanowski tc.ciechanow.pl
Tygodnik gazeta mławska gazeta-mlawska.pl
tygodnik DZIAŁDOWSKI tygodnikdzialdowski.pl
tygodnik PRZASNYSKI tygodnikprzasnyski.com.pl
tygodnik MAKOWSKI tygodnikmakowski.pl
Tygodnik mazowiecki tc.ciechanow.pl

Adres redakcji: 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2
Telefony: sekretariat, red. naczelny: 23 672 34 02; redaktorzy prowadzący: 23 673 93 67, 23 673 93 63; dziennikarze: 23 673 23 43, 23 673 93 65; dział graficzny: 23 673 93 60; księgowość: 23 673 93 62

Poczta elektroniczna: tc@ciechanow.com, tc@ci.onet.pl

Redakcja: redaktor naczelny – Ryszard Marut; z-ca red. nacz. – Włodzimierz Dżbik, red. prowadzący – Marek Żbikowski.
Zespół: Walerian Dziczkiewicz, Krzysztof Jakubowski, Izabela Koba-Mierzejewska, Krzysztof Kowalski, Katarzyna Kozłowska, Roman Nadaj, Klaudia Kujawa, Natalia Mieszkowska, Patryk Piekarski, Paweł Wiewiórkowski.
Współpraca: Grażyna Czerwińska, Mirosław Hajnos, Zenon Lewandowski, Anna Maria Nowakowska, Sławomir Wichowski, Michał Wiśnicki, Leszek Zygner, Stefan Żagiel
Ogłoszenia: kierownik biura – Bożena Zimińska, tel.: 23 672 44 96, 23 672 26 55, ogloszenia@tc.ciechanow.com, ogloszeniadrobnetc@op.pl

Redakcja graficzna: Artur Szczerba, Cezary Czostkiewicz, Piotr Zbrzezny
Korekta: Wanda Kalinowska, Iwona Dawidzka
Dział promocji i kolportażu: Daniel Kwiatkowski, Radosław Marut, tel. 23 673 93 66, promocja@tc.ciechanow.com
Prenumerata: Poczta Polska i u listonoszy, Ruch S.A. (prenumerata@ruch.com.pl), ePrasa.pl

Wydawca: Spółdzielnia Pracy CIECH-PRESS, 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2, tel. 23 672 34 02
Druk: GRUPA WM Sp. z o. o. 10-364 Olsztyn, ul. Tracka 7
IZBA WYDAWCÓW PRASY

eprasa.pl bef943a2ef

KON-tekst

Dobrać się do bobra

Wiadomość, że będziemy polować na bobry, a Polacy mają jeść z nich mięso, w ubiegłym tygodniu zatrzęsła żeremiami od Bałtyku po Tatry, złowrogo zaszumiała w ostojach Puszczy Białowieskiej.

Taka deklaracja i równocześnie zalecenie padły publicznie podczas konferencji (o roli izb rolniczych w kształtowaniu i realizacji polityki rolnej państwa), a urzędnikiem państwowym, który obwieścił je na cały kraj, był minister rolnictwa Jan Krzysztof Ardanowski. Minister rolnictwa jako człowiek światły i oczytany w literaturze „ku pokrzepieniu serc" przypomniał, że już w „Krzyżakach" Henryka Sienkiewicza na bobry polowała niejaka Jagienka wraz ze Zbyszkiem z Bogdańca i dlatego on wystąpi (do ministra ochrony środowiska) o uznanie bobrów (i żubrów) za zwierzęta... jadalne (być może ministrowi chodziło o łowne?).

Do tej pory zarówno bobry w rzekach, jak i żubry w puszczy podlegały ochronie, co spędzało sen z oczu ministrowi wszystkim polskim rolnikom.

(Przypomnijmy: w „Krzyżakach" Zbyszko zasadzał się też na niedźwiedzia, ale widocznie Ardanowski akurat opuścił te strony i dlatego pominął je w swoich planach, dzięki czemu nasze bieszczadzkie misie na razie odetchnęły z ulgą).

Minister Ardanowski jest urzędnikiem konkretnym i wie, jak należy się dobrać do bobra, który niszczy polskie rolnictwo, budując na zbiornikach wodnych swoje gniazda, więc do ich zabijania postanowił delegować myśliwych. Ale - jak zaznaczył - to sami rolnicy muszą przekonać Polski Związek Łowiecki, aby zaczął działać w ich interesie, czyli strzelał. A gdyby jacyś myśliwi odmówili, to już ministra w tym głowa, jak to załatwić. Takie koła będą po prostu rozwiązywane.

Minister ogarnia swoim umysłem wszystko: myśliwi, którzy posłuchają jego rozkazu i wylegną ze sztucerami nad rzeki, jeziora i bagna, w przeciwieństwie do bobrów muszą czuć się bezpieczni. Zaplanował więc, że wystąpi do komendanta głównego policji o ich ochronę w trakcie polowań.

„Dopiero wtedy możemy od nich (myśliwych) oczekiwać, że skutecznie zrealizują również to, na czym nam, rolnikom, zależy" - postawił kropkę nad i minister.

Policjanci, wg koncepcji ministra, mieliby chronić każdego myśliwego przed napaścią ze strony różnych ekologów, miłośników zwierząt, pięknoduchów i wajraków, którzy na pewno będą przeciwni pomysłowi polskiego Pierwszego Rolnika i wypełzną ze swoimi, pożal się Boże, hasłami na bagna. Będziemy więc świadkami ciekawych walk zespołów zwierzęco-ludzkich: bóbr – ekolog – myśliwy - policjant. A na końcu tego łańcucha – minister Ardanowski.

A minister dopiero się rozkręca. W telewizji wystąpił w roli znawcy potraw tradycyjnych i zaczął się rozwodzić nad wartością bobrzego mięsa, a w szczególności ogona, który nazywał płetwą.

- Teraz nie wiadomo, co z tym bobrem zrobić, nawet jakby się go upolowało – powiedział. - A jeszcze jak ludzie sobie przypomną, że płetwa bobra ma – ponoć - właściwości afrodyzjaków, to się może okazać, że i problem bobrów się niedługo skończy - dodał.

Taki oto pomysł ma światły minister Jan Krzysztof Bóbr-Ardanowski, czym zaciekawił, zadziwił i przestraszył Polaków oraz wszystkie zwierzęta duże i małe.

RYSZARD MARUT

KREŚKĄ HAJNOSA

Wycinanka z życia

Ab ovo

Ta łacińska sentencja brzmi: ab ovo ad mala, co w dosłownym tłumaczeniu znaczy: od jajka do jabłek, a w języku polskim może brzmieć „od zakąski do deseru" (w starożytności bowiem na początku posiłku podawano jajka, a na końcu jabłka).

W skrócie ab ovo oznacza zaczynanie czegoś od początku, od samych źródeł.

Donald Tusk nazwał to bardziej zrozumiale dla wszystkich powtórką z rozrywki. Wiemy, o co chodzi – o Senat. Zacytuję fragment jego przemówienia:

„Padły tutaj ważne słowa ze strony liderów samorządu terytorialnego. Są gotowi zaangażować się w najbliższe wybory. To są ludzie, którzy wiedzą, jak dzisiaj wygrywać, chcą pomóc w wyborach do obu izb. Ja lubię takie wyniki do jednego, lubię 27:1, ale dzisiaj bardziej myślę o 99:1 w wyborach do Senatu w 1989 roku.

Wsparci autorytetem i zdjęciem Lecha Wałęsy, a przede wszystkim wolą ludzi, wygrali wybory do Senatu. To był ten moment, gdy ówczesny przeciwnik zrozumiał: ta gra jest skończona. Proszę was wszystkich, abyście poszli śladami naszych bohaterów samorządu terytorialnego. Żebyście przekonali, że w wyborach do Senatu możemy im zrobić powtórkę z rozrywki, możemy wygrać".

A swoją drogą ciekawe, że teraz, po 30 latach, okazuje się, że tym, co zrobiliśmy najlepiej w tej nowej Polsce, była właśnie reforma samorządowa. To profesorowie Michał Kulesza (nieżyjący już dziś) i Jerzy Regulski oraz sędzia Jerzy Stępień mogą pękać z dumy jako ojcowie i promotorzy tego przedsięwzięcia. Przypomnijmy – jedną z naczelnych przesłanek było upodmiotowienie lokalnych społeczności. Ta podmiotowość decyduje nie tylko o sprawności działania miast i gmin, ale także jest źródłem siły całego państwa. Dostrzegana w gremiach międzynarodowych skuteczność absorpcji środków unijnych w głównej mierze jest efektem tego, że w Polsce największy wysiłek w zakresie inwestycji publicznych podejmują właśnie samorządy. To one wybudowały i budują lokalne sieci wodociągowe, drogi, domy kultury, filharmonie, szkoły i biblioteki, oczyszczalnie ścieków itd. – to wszystko, co powoduje, że ponad 90% Polek i Polaków jest zadowolonych ze swoich miejscowości i dostrzega, jak zmieniają się na lepsze.

To, co zacytowałam powyżej, nie oznacza, że jest to system doskonały. Życie płynie i wymusza kolejne korekty. I tak na przykład samorządowcy domagają się przejęcia przez samorząd województwa od Narodowego Funduszu Zdrowia roli głównego organizatora regionalnych systemów opieki zdrowotnej i wraz z pozyskaniem funduszy na ten cel chcą mieć możliwość tworzenia koszyka regionalnego świadczeń zdrowotnych. Inny przykład to ustalenie ustawowego standardu dostępu do transportu publicznego, np. na zasadzie „autobus w każdym sołectwie". I takie postulaty składane są niemal w każdej dziedzinie życia społecznego…

Dziś obserwujemy państwo z dużą „nadwagą" i w stanie „przedzawałowym". To państwo, które nie umie wyznaczyć sobie ambitnych, ale realnych wizji rozwojowych, a jednocześnie traci mnóstwo zasobów i energii na centralne regulowanie spraw z poziomu mikro. To państwo niezdolne do wypracowania koncepcji transformacji energetycznej czy reformy systemu emerytalnego, a jednocześnie zajmujące się dziś rozdzielaniem dotacji na remonty dróg lokalnych czy nadzorem nad kołami gospodyń wiejskich.

Tymczasem skala polaryzacji politycznej i temperatura sporu jest tak wysoka, że sprzyja wizjom radykalnym, takim jak podział kraju na terytoria rządzone w pełni samodzielnie przez każdą stronę sporu. Jednak taka kuracja przypomina amputację nogi, która jest tylko złamana, a nie toczy jej żadna śmiertelna choroba.

A swoją drogą to smutne, że jeżeli chodzi o władzę centralną, musimy po 30 latach zaczynać wszystko od nowa, czyli ab ovo!

RENATA LIPIŃSKA-KONDRATOWICZ

Krzyżówka nr 24

Litery z ponumerowanych pól utworzą hasło stanowiące rozwiązanie krzyżówki. Samo hasło należy nadesłać w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem: **„Tygodnik Ciechanowski", ul. Ściegiennego 2, 06-400 Ciechanów. Na kartce pocztowej prosimy nakleić numer krzyżówki wycięty z gazety.**

Rozwiązanie krzyżówki można także przysłać SMS-em na numer **71068**. Oto treść SMS-a: **TC.KZ. nr krzyżówki, hasło oraz imię, nazwisko i adres**. Koszt SMS-a 1 zł plus VAT (1,23 zł). Nagrodą jest książka (do odebr ania w redakcji).

Rozwiązanie krzyżówki nr 22: *„Nic co ludzkie nie jest wolne od trosk"*

Nagrodę otrzymuje Dariusz Ślubowski z Nowego Miasta.

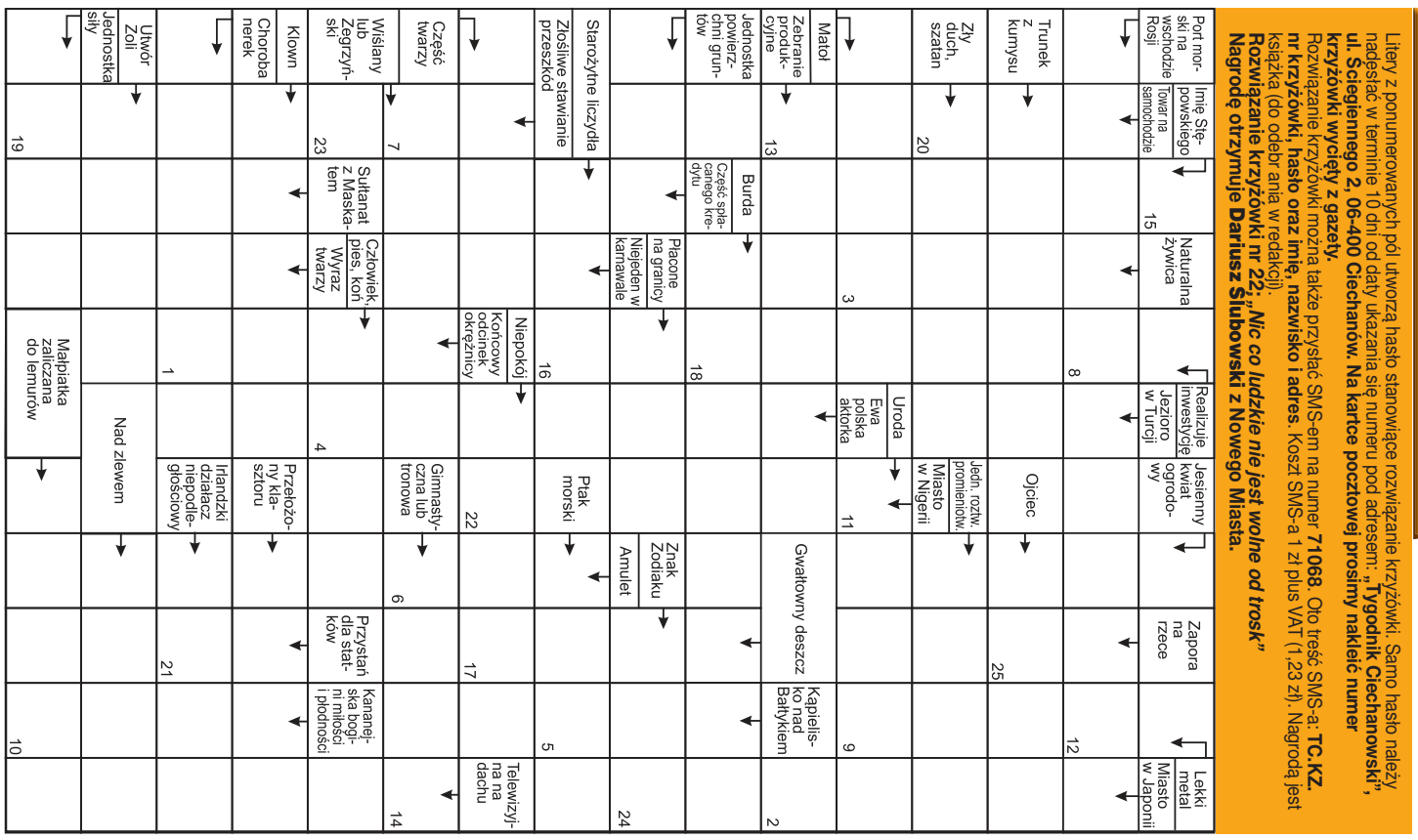

eprasa.pl bef943a2ef

Pora zrobić porządek w mławskim ogrodzie

Małpki w parku

W letnie wieczory, zwłaszcza czwartkowe, piątkowe i sobotnie, zabytkowy park im. Józefa Piłsudskiego (dawniej Józefa Stalina), zwany „zielonym salonem" Mławy, staje się miejscem schadzek, głównie młodzieży. Pijaństwo, wulgaryzmy, krzyki, zaczepki… Więcej, zachowanie niektórych innych tu wypoczywających pozostawia wiele do życzenia.

Od początku maja do końca września ten ogród otwarty jest od szóstej rano do jedenastej wieczór. Od jakiegoś czasu pojawiają się głosy, że jego bramy należałoby zamykać godzinę wcześniej. Gdy mrok na dobre ogarnie ziemię, dorośli na ogół opuszczają park. Boją się…

FOT. AUTOR

Park był m.in. miejscem poloneza w wykonaniu mławian z okazji rocznicy uchwalenia Konstytucji Trzeciego Maja

Pamiątka nie tylko po zaborcach

Park utworzyły władze zaborcze w 1879 r. Urządziły aleję spacerową, zbudowały plac dla parad wojsk carskich, wzniosły cerkiew. Ten skrawek miasta miał być symbolem wiecznego panowania Rosjan.

Po 1918 r., gdy Polska wróciła na mapy świata i gdy podrosły drzewa, ten teren usytuowany w centrum grodu stał się atrakcyjnym miejscem wypoczynku tysięcy mławian. Najstarsi mieszkańcy miasta z sentymentem wspominali odbywające się tu potańcówki i inne imprezy kulturalne oraz smak lodów kupowanych w letniej kawiarence.

W okresie międzywojennym rozebrano świątynię prawosławną. Ostała się natomiast popówka – niedawno odnowiona, jest siedzibą Urzędu Stanu Cywilnego z salą ślubów. W dwudziestoleciu poszerzono „salon" i przy nim zbudowano kort tenisowy (istnieje do dzisiaj). Ważne: wtedy w obrębie ogrodu uroczyście posadzono dąb na pamiątkę odzyskania przez Polskę niepodległości. Drzewo pięknie się rozrosło – jest wyjątkowym żywym pomnikiem.

Po ostatniej wojnie parkowi nadano imię Stalina, a na jego środku ustawiono pomnik Wdzięczności Armii Czerwonej. Rozebrano go na początku lat 90., a w jego miejscu stanęła figura marszałka Piłsudskiego.

Ogród wszakże - niepielęgnowany systematycznie – zaczął odstraszać mławian. Koniec końców ratusz w ubiegłej dekadzie, korzystając z dotacji unijnej, gruntownie go odrestaurował. Cały ten 3,8-hektarowy teren otoczono solidnym metalowym ogrodzeniem. Zbudowano infrastrukturę podziemną, alejki o nawierzchni piaskowo-żwirowej, oświetlenie, plac zabaw dla dzieci i estradę, ustawiono nowe ławki. Przy głównym spacerowym trakcie posadzono kasztanowce w miejscu starych i chorych egzemplarzy tego gatunku. Te urządzenia do rekreacji uzupełniają fontanna, skatepark i oddany do użytku w zeszłym roku drugi plac zabaw.

Chodziło o ożywienie tego parku. I rzeczywiście mławianie zaczęli gremialnie przychodzić do odnowionego „salonu", szczególnie w weekendy, gdy z estrady rozchodzą się muzyka i śpiew.

Jest to też – jak w okresie międzywojennym - miejsce pamięci narodowej, a w każdym razie obchodów świąt państwowych i regionalnych.

- Macie piękny park – nierzadko powiadają przyjezdni. Właśnie goście bardziej niż miejscowi dostrzegają jego urodę. Choć co prawda ogród jest już mocno przerzedzony; co jakiś czas wypadają kolejne stare drzewa, a młode dopiero rosną. Na utrzymanie „salonu" idą niemałe pieniądze z budżetu samorządowego. Dość powiedzieć, że w czerwcu zostanie w nim posadzonych – bagatela! – 40 tys. sztuk begonii (w miejscu usuniętych bratków). Utworzą barwne kobierce.

Od malucha do seniora

Pierwszymi klientami parku (zaraz po jego otwarciu o szóstej rano) są przeważnie bezdomni. Przychodzą, by się umyć w fontannie z rzeźbą legendarnej Muławy (niektórzy po toalecie zapadają w drzemkę, leżąc na ławkach). Nieświadomi tego rodzice kilka godzin później pozwalają swoim dzieciom na pluskanie się w zbiorniku wodotrysku. Cóż, gorąco, trzeba się ochłodzić.

Około dziesiątej zjawiają się seniorzy. – Wspominamy swoje młodzieńcze lata, wymieniamy informacje o służbie zdrowia i plotki, gramy w karty lub warcaby. I tak mija czas na świeżym powietrzu. Ten park to dla nas oaza - przyznaje jeden z emerytów.

O tej porze przychodzą też pierwsze matki z dziećmi. Nie brakuje również ojców. Niektórzy, gdy maluchy hasają na huśtawkach czy wspinają się po drabinkach, ćmią papierosy, opierając się na ogrodzeniu placów zabaw. Będzie tu gwarno aż do wczesnego wieczoru.

Tymczasem matki rozprawiają o niedawnym zdarzeniu w skateparku. Trzynastolatek strzelił z pistoletu na twarde kulki plastikowe w kierunku swego rówieśnika. Trafił w łuk brwiowy. Chłopca zawieziono do szpitala w Ciechanowie, na szczęście rana nie była groźna. Tak czy inaczej, trzeba uważać.

- Dlaczego po tych ścieżkach wolno jeździć na rowerach i hulajnogach? – zastanawia się matka rocznej dziewczynki. - To powinno być zakazane. Kiedy jest sucho, jak teraz, roznoszą się tumany kurzu. Osłaniam wózek kocykiem.

Przez cały dzień krążą spacerowicze z psami (muszą być na uwięzi). Stały bywalec parku twierdzi, że tylko może co drugi z nich sprząta odchody po swoim zwierzaku. Mimo że są trzy specjalne kosze z foliowymi torebkami i rękawicami.

Wieczorny „festyn"

Piątkowy późny wieczór, mija dziesiąta. W najlepsze trwa „festyn". Grupki dziewcząt i chłopców, a także starszych, ostentacyjnie lekceważą całkowity zakaz spożywania napojów wyskokowych. Piją przeważnie wódkę z 200-mililitrowych butelek, tak zwanych małpek. Poręczne pojemniki, można je łatwo schować, gdy nadejdą mundurowi. Ma się wrażenie, że konsumenci czują się bezkarnie.

- Nikt im nie zwróci uwagi. Ludzie się boją. Zresztą po zmroku „salon" pustoszeje. No, dobrą robotę wykonuje obcy patrol policyjny, jaki czasem wpada do Mławy. Przynajmniej wlepi parę mandatów za picie w miejscu publicznym – zauważa ów stały bywalec.

Każdego dnia rano park jest sprzątany. Bywa, że służba porządkowa zbiera kilka toreb małpek. Zbiera też inne śmieci: plastikowe pojemniki z resztkami obiadów, papiery, torby foliowe. Nie każdemu chce się wrzucić odpady do jednego z licznych koszy.

Małpki. Są wręcz rekwizytem Mławy. Szczególnie w weekendy przewracają się też na parkingu przy sąsiadującej z parkiem ulicy Wyspiańskiego, na parkingu przy lesie, w krzakach przy szpitalu, na peryferyjnych zakątkach zieleni. Opanowały miasto?

Park bywa widownią najprzeróżniejszych rzeczy. Ot, któregoś dnia Ukrainka ćwiczyła tu karate. Silna dziewczyna, spacerowicze omijali ją z daleka. Innym razem kilku klientów pod drzewami rozpaliło grilla.

Dyscyplinowaniem bałaganiarzy zajmuje się straż miejska. Jej komendant Marek Wysocki nie ukrywa, że dochodzą do niego głosy o zakłócaniu porządku w parku. - Ostatnie zgłoszenie stamtąd otrzymaliśmy 3 maja. Dotyczyło mężczyzny śpiącego na ławce. Takich ludzi zawozimy (mogą być nietrzeźwi) albo na komendę policji, albo do ich domów, jeśli są mieszkańcami Mławy. Mamy za małe siły, by non stop pilnować parku. Ale odpowiadamy na każdy sygnał. Wystarczy wykręcić numer naszego telefonu – mówi komendant.

Nikt z tych, z którymi rozmawialiśmy o „salonie", nie chciał wystąpić w gazecie pod własnym nazwiskiem. – Po co się narażać? Jak się powie za dużo, można dostać po głowie.

K.J.

Sukces radzanowskiej licealistki

Indeks już w pierwszej klasie

Akademia Przedsiębiorczości Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego to program edukacji ekonomicznej adresowany do uczniów szkół średnich w całej Polsce. Radzanowskie LO od czterech lat z powodzeniem uczestniczy w tym projekcie.

Realizacja programu odbywa się w dwu etapach. W pierwszym zgłoszeni uczniowie przez internet słuchają wykładów prowadzonych przez pracowników naukowych SGGW. W ten sposób zdobywają (poszerzają) wiedzę z zakresu ekonomii, zarządzania, finansów i rachunkowości, logistyki, agrobiznesu. Oczywiście w ramach cyklu zajęć rozwiązują – również przez internet - testy.

Ci, którzy z tych sprawdzianów zdobędą niezbędne minimum punktów, spotykają się na konkursie w SGGW (etap II). W tym roku do finału zakwalifikowało około 200 uczniów, w tym troje z ogólniaka w Radzanowie: oprócz Julii Brzezińskiej Magdalena Karpińska (kl. II) i Marcin Sztybór (kl. I).

- Test składał z dwudziestu trudnych, podchwytliwych zadań. Jedno z nich dotyczyło branży ubezpieczeniowej. Należało też m.in. rozstrzygnąć, czy negocjacje biznesowe kończą się tak, jak mecz piłkarski, czyli zwycięstwem, przegraną lub remisem – opowiada Julia. Mówi też, że raczej nie liczyła na zdobycie miana laureatki. Większość tych, z którymi zasiadła do egzaminu w stolicy, byli bowiem uczniami techników ekonomicznych.

Przyznaje także, że wcześniej szczególnie interesowała się kosmetologią i biologią. Z biegiem czasu coraz bardziej ciekawiły ją jednak matematyka i ekonomia. Teraz już nie ma wątpliwości, na jakie nauki postawić. Sukces w Akademii Przedsiębiorczości jeszcze bardziej zmotywował ją do nauki. Jeśli podejmie studia w SGGW, to na pewno na kierunku finanse i rachunkowość. Nie wyklucza wszakże, że będzie starała się dostać na Uniwersytet Warszawski lub do Szkoły Głównej Handlowej. Tak czy owak, widzi siebie w roli pracownicy banku. Już planuje swoją przyszłość zawodową, choć przed nią jeszcze dwa lata nauki w liceum.

Znamienne: uczniowie radzanowskich szkół na egzaminach zewnętrznych z matematyki na ogół uzyskują wyższe noty niż ich koledzy z innych placówek oświatowych. W tamtejszym LO królowa nauk, która jest podstawą ekonomii, nauczana jest według programu rozszerzonego. - Podstawy przedsiębiorczości, które są w podstawie programowej liceum, realizujemy w formie innowacji pedagogicznej. Właśnie we współpracy z SGGW – zaznacza Witold Okumski, dyrektor Zespołu Szkół w Radzanowie.

K.J.

Obserwatorium

Pisiory i platformersi?

Tych, którzy w Warszawie, Gdańsku czy Krakowie ubolewają nad rzekomo głębokimi podziałami politycznymi w społeczeństwie polskim, zapraszam do Mławy. Przypuszczam, że jest to miasto typowe dla polskiej prowincji. Weźmy pod uwagę tutejsze obchody świąt narodowych i regionalnych, cokolwiek spektakularne wydarzenia, ale wiele mówiące o kulturze ich uczestników. Zwykle zaczyna je msza św. w kościele, w którym obok siebie grzecznie siedzą i się modlą władze lokalne, parlamentarzyści, przedstawiciele partii i stowarzyszeń społecznych. Ludzie różnych orientacji politycznych, również ci, którzy do polityki wkroczyli jeszcze w okresie Polski Ludowej. Wiem, że w tym gronie są też osoby uważające się za niewierzących. Wydaje mi się, że liturgia, a więc niezgłębiona tajemnica, jednoczy. Po nabożeństwie wszyscy idą w zwartym szeregu do parku lub na cmentarz, aby zgodnie złożyć kwiaty pod pomnikami.

W kraju demokratycznym podziały polityczne są rzeczą naturalną. Ba, gdyby ich nie było, wiądłby cały system ustrojowy. Sęk w tym, że u nas rowy kopią przede wszystkim politycy z centrali, czyli, upraszając sprawę, pisiory i platformersi. A także - co gorsza - media. Oglądając telewizję, można odnieść wrażenie, że temperatura konfliktu jest tak wysoka, że wkrótce wręcz wybuchnie wojna domowa. Jest to nader fałszywa wizja. My, mieszkańcy prowincji, zajęci pracą zarobkową, codziennymi obowiązkami domowymi, a zwłaszcza wychowaniem dzieci, potrafimy racjonalnie oceniać sygnały i propagandę płynącą z góry. W naszych „małych ojczyznach" umiemy się ze sobą porozumiewać. Innymi słowy, teren jest dość odporny na kłótnie w Warszawie.

W latach 90. nawet w radach gmin wiejskich dało się zauważyć podział na rządzących i opozycję. Tłumaczyłem wtedy samorządowcom, że jest to układ sztuczny, zupełnie bezsensowny. No bo ci wybrańcy ludu znają się jak łyse konie, nierzadko mieszkają w tej samej wsi, a prywatnie ich rodziny często przyjaźnią się ze sobą. Najwyraźniej była to dziecięca choroba demokracji, która na szczęście już chyba minęła. Miejmy nadzieję, że bezpowrotnie.

W wolnym kraju wszakże opozycję – widzimy ją, jeśli chodzi o prowincję, zwłaszcza w miejskich organach radzieckich – trzeba traktować jako wartość. Jest bowiem częścią porządku demokratycznego, a zatem też ponosi odpowiedzialność.

JAN MŁAWSKI

eprasa.pl bef943a2ef

POKONAJ SCHORZENIA PROSTATY

Preparat, który wzmacnia potencję w 24 h

Odbierz zniżkę na preparat i odzyskaj żelazne erekcje, jak 17 800 Polaków

Prawie 18 tysięcy mężczyzn w Polsce potwierdza skuteczność kuracji, która zmniejsza przerost prostaty, przywraca seksualny potencjał nawet sprzed 15-stu lat, wzmacnia wzwód i uwalnia od dysfunkcji penisa już od 1. zastosowania.

To może być najbardziej przełomowa informacja, jaką przeczytają dziś panowie w całej Polsce. Schorzenia prostaty da się wyeliminować w 10 dni – bez żadnych krępujących wizyt u lekarza. Naukowcy opatentowali formułę, która zmniejsza przerost gruczołu krokowego już od 1. zastosowania, przywracając komfort korzystania z WC, silne wzwody i pełną kontrolę nad męskością. Jak to możliwe?

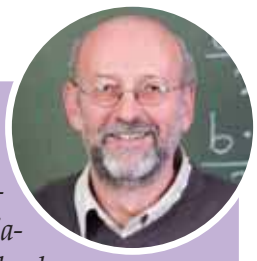

Nowy preparat przywraca prawidłową masę tkanki prostaty i zmniejsza ucisk na cewkę moczową, błyskawicznie poprawiając funkcje seksualne. Już 1 dawka podnosi poziom testosteronu o 65% i intensyfikuje proces spermatogenezy – to dlatego pierwsze efekty kuracji widoczne są już po 10 dniach.

Prof. David Ledford, urolog

Rozpraw się z prostatą

Specjaliści przyznają, że nowatorski preparat jest obecnie najskuteczniejszą metodą zmniejszania przerośniętej prostaty, niewymagającą ingerencji chirurgicznej. Regularnie stosując nowe kapsułki można:

- Powstrzymać częstomocz i nocne mikcje
- Wzmocnić wzwód i przedłużyć go nawet o 60 minut

Jak to działa?

Składniki aktywne hamują rozrost komórek gruczołowych prostaty, dzięki czemu eliminują ucisk na drogi moczowe i zmniejszają rozrośniętą prostatę nawet o 75%, a do tego zwiększają chłonność ciał jamistych penisa aż o połowę. To dlatego większość mężczyzn już po kilku zastosowaniach zauważa wyraźny wzrost libido i wzmocnienie erekcji, przestaje odczuwać ciągłe parcie na pęcherz i odzyskuje pełen komfort korzystania z toalety. **Aż 98% panów deklaruje, że zaburzenia funkcji penisa ustępują już w ciągu pierwszych 7 dni.**

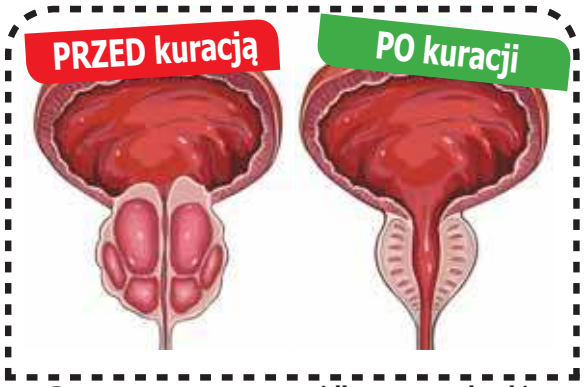

Preparat przywraca prawidłową masę tkanki prostaty i likwiduje ucisk na cewkę moczową, uwalniając do problemów ze wzwodem.

Męskość, która nigdy nie zawodzi

Fakt, że preparat eliminuje problem przerośniętej prostaty u mężczyzn w każdym wieku i w każdym stopniu rozrostu komórek gruczołowych oznacza, że nikt nie jest skazany na pogorszenie funkcjonowania układu płciowego, a udane życie erotyczne wcale nie musi kończyć się po 40-tce. Mężczyźni po kuracji zgodnie przyznają, że preparat szybko i dyskretnie uwalnia od dyskomfortu związanego z przerostem stercza i wyraźnie poprawia potencję.

Męski sposób na prostatę

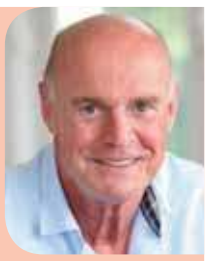

Odkąd stosuję preparat, skończyło się ciągłe parcie na pęcherz (a potem oddawanie zaledwie kilku kropel) i problemy z erekcją. Wystarczyła 1 kapsułka dziennie i wszystko działa jak należy. A co najważniejsze – mimo 60-tki na karku nie mam żadnych trudności z osiągnięciem wzwodu i możemy kochać się z żoną zawsze, gdy nas najdzie ochota.

***Edward,** 64 lata, Bydgoszcz*

Nie zwlekaj – skorzystaj z kuracji TANIEJ

Technologia produkcji specjalnie zaprojektowanego rdzenia preparatu nie jest tania, ale dzięki specjalnej refundacji uczestnictwa w Fabryce Zdrowia, ograniczona liczba osób może skorzystać z niego aż o 72% taniej. Preparat jest dostępny tylko w sprzedaży tel. Nie wymaga recept i krępujących wizyt w aptece. Tabletki trafiają prosto do Twojej skrzynki (dyskretne opakowanie). Przed odbiorem paczki odpowiednio wcześniej skontaktuje się z Tobą dostawca. Ponadto, otrzymasz do niego prywatny kontakt, by móc osobiście umówić się na odbiór paczki. **Ilość opakowań jest ograniczona – decyduje kolejność zgłoszeń.**

Turbodoładowanie męskości

Ból, nocne wstawanie do toalety i niemal całkowity zanik życia seksualnego… Wstydziłem się pójść do lekarza, ale musiałem coś z tym zrobić – ten preparat okazał się idealnym rozwiązaniem! Po kuracji nie mam trudności z osiągnięciem wzwodu (nawet kilka razy z rzędu!), skończyło się popuszczanie moczu i częste bieganie do WC. Wszystko wróciło do normy, a ja znów czuję się w 100% mężczyzną.

***Wojciech,** 47 lat, Lublin*

72% TANIEJ DLA PIERWSZYCH 150 OSÓB!

Pierwszym 150 osobom, które zadzwonią do **18 CZERWCA 2019 r.**, przysługuje specjalna zniżka! Otrzymasz wówczas preparat na prostatę za ~~317~~ **87 zł** (przesyłka GRATIS)! Zamawianie jest bezpieczne, ponieważ płatność następuje dopiero po otrzymaniu przesyłki.

81 300 31 77

Od poniedziałku do niedzieli: 8:00-20:00, Zwykłe połączenia lokalne bez dodatkowych opłat.

Oferta ważna do 18 czerwca 2019

Liczba promocyjnych opakowań jest ograniczona!

eprasa.pl bef943a2ef

Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. A. Świętochowskiego w Gołotczyźnie

zaprasza na

ZJAZD ABSOLWENTÓW

Uroczyste obchody 110-lecia Szkoły 6-7 lipca 2019r

Sieć Szkół Rolniczych MRiRW

Więcej informacji i zapisy w sekretariacie szkoły. (tel. 23 671 30 31) oraz na stronie www.bratne.pl i na facebook'u.

www.facebook.com/zsckr.golotczyzna

REKLAMA W TYGODNIKU **11 czerwca 2019 r.**

eprasa.pl bef943a2ef

Ruszta betonowe
dla trzody chlewnej

odporne na siarczany • polski producent

Posiadają certyfikat CE

tel. +48 537-188-109
e-mail : kontakt@zagorski-terrazzo.pl

Zalety produktu:

- wysokiej jakości beton klasy C35/45
- przyjazna powierzchnia stąpania, optymalna szorstkość powierzchni
- przyjazny system drenażowy ułatwiający usuwanie odchodów z rusztu
- nienasiąkliwy beton odporny na agresję chemiczną. Cement HSR
- szlifowane krawędzie szczelin

ZAGÓRSKI TERRAZZO

Zagórski - Terrazzo
Monika Zagórska
09-300 Żuromin
ul. Wierzbowa 10
NIP: 5110289582
www.zagorski-terrazzo.pl

OGŁOSZENIA DROBNE

BUDOWLANE

Używane, nowe: grzejniki, drzwi, okna plastikowe. Wszystkie wymiary od ręki, również gospodarcze od 80 zł. Tanio. Ojrzeń, Ciechanowska 12. 502 543 397
FC-0464/19

Stemple. 506 557 577
59248-Z588

Izolacje natryskowe, pianka - poddaszy, magazynów, fundamentów. Tel. 608 209 832
59248-M1023

Sprzedam piec na ekogroszek 4 kategorii. Rok produkcji 2017. Moc 25 kW. Odbiór osobisty w okolicy Nowego Dworu Mazowieckiego. Cena do negocjacji. Telefon kontaktowy 606 672 160
59248-M1024

Balustrady nierdzewne, łączenie ze szkłem i drewnem.
691 969 669, www.boyk.pl
FC-0290/19

Budowa domów, garaży, budynków gospodarskich, ogrodzenia. 692 718 009
PC-01547/19

Adaptacja poddaszy, docieplenia budynków.
572 750 383
FC-157/19

Asfalt na zimno w workach. 23 673 34 35
FC-746/19

Cyklinowanie. 533 263 111
59248-IP1523

Budowa, rozbudowa, remont całych domów i mieszkań.
572 750 383
FC-747/19

Sprzedam pustak i cegłę. 516 241 900
RM-200

Lek. Urszula Rudzińska
specjalista neurolog
Certyfikowany lekarz medycyny estetycznej
Leczenie: bóle głowy, kręgosłupa, padaczka, choroba Parkinsona, SM
Zabiegi medycyny estetycznej
Gabinet: Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
rejestracja: 501 238 075
FCP-N

Dachy, więźby dachowe, altany. 502 211 850
RM-185

LEKARSKIE

Świecowanie uszu. Wróżenie. 602 842 374
PC-01524/19

MOTORYZACYJNE

Sprzedam Skodę Octavię, 2013 r. Tel. 662 241 612
FN-179

Skrzynia biegów - Mercedes 412 D. 502 291 071
RM-204

Sprzedam części do Golfa III 1,9 TDI. 609 605 631
FD-118

Sprzedam Peugeota 308 SW. 798 894 321
PC-01380/19

Sprzedam Toyotę Yaris 1,0, 2003. 603 947 895
PC-01461/19

Sprzedam Renault Thalia z przyczepką, stan dobry. 660 154 258
PC-01469/19

Auto-złomowanie - osobowe, dostawcze, ciężarowe. Odbiór z miejsca. Zaświadczenia do wydziału komunikacji.
668 939 875
FA-8

ZUOP

Zakład Unieszkodliwiania Odpadów Promieniotwórczych – Przedsiębiorstwo Państwowe,
ul. Andrzeja Sołtana 7, 05-400 Otwock-Świerk

OGŁASZA ZBIERANIE OFERT

na wykonanie na terenie Krajowego Składowiska Odpadów Promieniotwórczych w Różanie prac budowlanych oraz usług elektrycznych

Warunki składania ofert zamieszczone są na stronie http://zuop.pl/zamowienia-publiczne
Informacji dotyczące planowanych do realizacji prac oraz ustalenie terminu wizji terenu prac pod nr tel. 669 250 010 oraz 22 718 01 16
FCP-217

lek. **Dariusz Rudziński**
SPECJALISTA PSYCHIATRA
specjalista psychiatra dzieci i młodzieży
LECZENIE:
depresji, nerwic, lęku, psychoz, zaburzeń snu - u dorosłych i dzieci
Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
Rejestracja: tel. 501 238 075
FC-3221

Centralny Szpital Kliniczny MSWiA w Warszawie
pilnie zatrudni lekarza okulistę w Poliklinice w Ciechanowie
ul. Mickiewicza 8.
Szczegółowe informacje:
23 673 14 45
FCP-216

RZUĆ PALENIE!!
Jednorazowy zabieg antynikotynowy, antyalkoholowy
TERAPIA ODCHUDZAJĄCA
Blokowanie uczucia głodu
TESTY ALERGICZNE
POKARMOWE I WZIEWNE
IDENTYFIKACYJNE
pasożyty, bakterie, metale i pestycydy
www.bicom-med.pl
tel. 502 895 455
Ciechanów, ul. Wyzwolenia 20

Sprzedam VW Jetta, 2011, stan techniczny bardzo dobry. 572 750 383
FC-747/19

Kupię auta z PRL, nowe części. Tel. 509 267 655
59248-I321

Skup samochodów.
513 552 226
FA-2

PRYWATNA PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA
FedMed
dbamy o twój uśmiech

- Specjalista chirurgii stomatologicznej
- Ortodoncja dzieci i dorosłych
- Leczenie pod mikroskopem
- Stomatologia estetyczna
- Stomatologia zachowawcza
- *Tomografia CBCT/3D*
- Pantomogram
- Cefalogram
- Protetyka

tel. 23 672 41 19, 535 500 143
Ciechanów, ul. Widna 45
www.fedmed.pl
BEZPŁATNE PRZEGLĄDY STOMATOLOGICZNE
ZAPRASZAMY OD PONIEDZIAŁKU DO SOBOTY

eprasa.pl bef943a2ef

BANK ODMÓWIŁ CI KREDYTU?
CHCESZ SKONSOLIDOWAĆ ZADŁUŻENIE?
Lepsza strona finansów
KONKRET
marketpozyczkowy.pl
KREDYTY POŻYCZKI
CIECHANÓW, ul. Warszawska 4A, **tel.: 794 000 520**
PŁOŃSK, ul. Warszawska 12A, **tel.: 660 570 040**
MŁAWA, ul. Warszawska 1/20 , **tel.: 575 009 809**
PUŁTUSK, ul. Świętojańska 15, **tel.: 882 774 866**
OSTROŁĘKA, ul. Goworowska 6A, **tel.: 606 487 252**

SYSTEMY INTELIGENTNEGO DOMU
sterowanie oświetleniem, ogrzewaniem, roletami, drzwiami garażowymi itp. za pomocą smartphona, inetrnetu, pilota, sms
INSTALACJE
- elektryczne
- alarmowe
- kamerowe
- tv-sat
- sieci komputerowe
- domofony
Elbit
Ciechanów, ul. Ściegiennego 9
tel. 23 673 24 38
tel. kom. 603 722 232
603 722 223
e-mail: elbit@elbit.net.pl
www.elbit.net.pl

Nowy Gołymin 15, 06-420 Gołymin Ośrodek instalgol.pl
BETON TOWAROWY
Instal GOŁ
609 245 209 / 606 559 042
Szamba Betonowe
Producent - Montaż - Dostawa
- Przydomowe Oczyszczalnie Ścieków
- Instalacje Wodno - Kanalizacyjne
- ROBOTY ZIEMNE

HERMES
hurtowa sprzedaż paliw
HERMES
OFERUJE
OLEJ NAPĘDOWY
dla rolników, firm transportowych
Atrakcyjne ceny, możliwość negocjacji
Paliwo z polskich Naftobaz
Dostawy własnym transportem
bez dodatkowych opłat
Informacje: tel. 608 415 171 i 23 689 11 80
FCP-89

KOMPLEKSOWE USŁUGI ROLNICZE
POLAGRI MASZYNY ROLNICZE
HUBERT KRÓLAK
- SIEW KUKURYDZY I ZBÓŻ
- ZBIÓR TRAW NA SIANOKISZONKĘ PRZYCZEPĄ SAMOZBIERAJĄCĄ
- ZESTAW DO ZBIORU KUKURYDZY NA KISZONKĘ
- WYWÓZ OBORNIKA ROZRZUTNIK 13 TON
Prusinowice 68, 06-150 Świercze, Tel: 605 666 127, 508 220 697

MECH-BUD
www.mech-bud.pl
PREFABRYKATY BETONOWE
BETON TOWAROWY
KRUSZYWA
BUDOWLANE I DROGOWE
PĘCHCIN, ul. Przemysłowa 15, 06-400 Ciechanów
tel. 797 396 687, tel. 23 672 94 66, mech-bud@mech-bud.pl

POŻYCZKA ekspresowa
wystarczy dowód osobisty
gotówka w jeden dzień
797-703-503
nawet do 5000 zł
EdenFinance

Alternatory
Rozruszniki
Ciechanów,
Zbyszka i Danusi 14
(rondo przy Gostkowskiej)
784 734 960
Przyjmę ucznia
PC-3730

KÄRCHER®
SERWIS
Myjki zimno wodne i gorąco wodne, odkurzacze, zamiatarki, szorowarki, akcesoria do sprzątania, profesjonalne środki czyszczące.
ATRAKCYJNE CENY
Urządzenia nowe i używane
Hubert Malinowski
tel. 501 444 220
Sklep: Ciechanów, ul. Wojska Polskiego 32
Serwis: Przybyszewo 3 (12 km od Ciechanowa)
Zapraszamy!
FC-702

Alternatory, rozruszniki, sprężarki, klimatyzacje
Sprzedaż • naprawa • wymiana
Samochody osobowe, ciężarowe, maszyny rolnicze
Ciechanów, ul. Pułtuska 116
(za stacją benzynową).
Tel. 023 673 48 07
Faktury VAT

Mazowieckie Centrum Hodowli i Rozrodu Zwierząt Zakład w Ciechanowie
poszukuje pracownika na stanowisko
rolnik - hodowca
Miejsce pracy: **Stacja inseminacyjna, ul. Gostkowska 94**
Oferujemy **stałe zatrudnienie** oraz **atrakcyjne wynagrodzenie.**
Zainteresowanych prosimy o kontakt: tel. **600 833 182**
FC-656

Wójt Gminy Płośnica

ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości przeznaczonych pod budownictwo mieszkaniowe jednorodzinne, oznaczonych jak niżej:

- działka nr **862/2** obręb Płośnica o powierzchni 0,0954 ha, cena wywoławcza 24.317,00 zł, wadium w wysokości 2.400,00 zł, płatne w terminie do dnia 3 lipca 2019 roku. Przetarg odbędzie się dnia 9 lipca 2019 roku o godz. 9.00 w sali konferencyjnej Urzędu Gminy w Płośnicy przy ul. Dworcowej 52,
- działka nr **862/4** obręb Płośnica o powierzchni 0,0931 ha, cena wywoławcza 19.054,00 zł, wadium w wysokości 1.900,00 zł, płatne w terminie do dnia 3 lipca 2019 roku. Przetarg odbędzie się dnia 9 lipca 2019 roku o godz. 9.30 w sali konferencyjnej Urzędu Gminy w Płośnicy przy ul. Dworcowej 52,
- działka nr **862/5** obręb Płośnica o powierzchni 0,1034 ha, cena wywoławcza 23.513,00 zł, wadium w wysokości 2.300,00 zł, płatne w terminie do dnia 3 lipca 2019 roku. Przetarg odbędzie się dnia 9 lipca 2019 roku o godz. 10.00 w sali konferencyjnej Urzędu Gminy w Płośnicy przy ul. Dworcowej 52.

Kwoty osiągnięte w przetargu zostaną powiększone o podatek VAT w wysokości wynikającej z przepisów prawa, co stanowi cenę zakupu tej nieruchomości, płatną w całości przez nabywców w pieniądzu przed zawarciem aktu notarialnego.
Szczegółowych informacji można uzyskać w Urzędzie Gminy w Płośnicy, pokój nr 7, nr tel. 23 698 17 59

FCP-213

Wójt
/-/ Krzysztof Groblewski

eprasa.pl bef943a2ef

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Ciechanowie Marta Sobotka

Kancelaria Komornicza nr IV w Ciechanowie

zawiadamia

na podstawie art. 953 kpc w związku z art. 955 kpc, że w dniu 25 lipca 2019 r. o godz 10.00 w sali nr X Sądu Rejonowego w Ciechanowie odbędzie się:

PIERWSZA LICYTACJA

nieruchomości w postaci: nieruchomości gruntowej zabudowanej stanowiąca działkę ewidencyjną nr 62/4 o powierzchni 2956 m², zlokalizowanej pod adresem Kraszewo 49, w gminie Ojrzeń.
Nieruchomość zabudowana jest budynkiem mieszkalnym jednorodzinnym, posiadającym powierzchnię zabudowy 136 m² oraz budynkiem gospodarczym. Stan techniczny obiektów wymagający przeprowadzenia prac remontowych. Nieruchomość posiada bezpośredni dostęp do drogi publicznej oraz przyłącze wodociągowe, elektroenergetyczne oraz możliwość przyłączenia do sieci kanalizacyjnej, stanowiącej własność dłużnika:dane w aktach sprawy posiadająca założoną księgę wieczystą w **Wydziale VI Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w CIECHANÓW nr PL1C/00046230/7.**
Nieruchomość oszacowana jest na kwotę: **150 500,00 zł**
Cena wywołania wynosi trzy czwarte wartości oszacowania
tj. kwotę: **112 875,00 zł**

Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć **rękojmię** w wysokości jednej dziesiątej części sumy oszacowania tj. **15 050,00 zł** - najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg. Po tym terminie rękojmia nie będzie przyjmowana. Rękojmię należy złożyć w gotówce lub w postaci książeczki oszczędnościowej zaopatrzonej w upoważnienie właściciela książeczki do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia sądu o utracie rękojmi albo w inny wskazany przez komornika sposób.
Nieruchomość można oglądać w ciągu dwóch tygodni przed licytacją po wcześniejszym uzgodnieniu terminu z komornikiem, operat szacunkowy tej nieruchomości znajduje się do wglądu w biurze komornika.
Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych od egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję. Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględnione w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.

FCP-212

OGŁOSZENIE

Wójt Gminy Działdowo

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2018 r. poz. 2204 z późn. zm)

informuje,

iż dnia 05.06.2019 r. w siedzibie Urzędu Gminy Działdowo, ul. Księżodworska 10, został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości przeznaczonej do zbycia. Wykaz zamieszczony został również na stronie internetowej Urzędu i w Biuletynie Informacji Publicznej. Szczegółowych informacji uzyskać można w Urzędzie Gminy Działdowo, pokój nr 11, telefon 23 697 07 12

FCP-214

MOTORYZACYJNE

Skup aut za gotówkę. 793 225 912
59248-MT327

Sprzedam VW Passata 1,9 TDI, 2001, stan bardzo dobry, 7500 zł, okolice Przasnysza. 661 960 892
PC-01570/19

Sprzedam Opla Astrę J kombi 1,7 D, 2013. 600 053 194
PC-01557/19

Sprzedam Opla Astrę kombi, benzyna, gaz, 2001, na chodzie, cena 1000 zł. 507 228 358
PC-01560/19

Sprzedam przyczepkę lekką Niewiadów 400 kg, zarejestrowana, ubezpieczona, 450 zł. 507 228 358
PC-01561/19

Kupię niedrogo samochód dostawczy, najchętniej izoterma z hakiem, na chodzie. 507 228 358
PC-01562/19

NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam działkę budowlaną w Kownatach Żędowych. 505 011 390
PC-01558/19

Sprzedam działki budowlane w Ujazdówku. 513 954 032
PC-01554/19

Wynajmę umeblowane M-3, Ciechanów, Powst. Wielkopolskich 4. 504 560 629
PC-01551/19

Działki. 601 954 943
PC-01556/19

Sprzedam siedlisko. 503 393 799
PC-01465/19

olej napędowy, olej opałowy z dostawą
Tel: 501 680 623

Sprzedam prawo użytkowania wieczystego nieruchomości o pow. 2.6272 ha położonej w Kołaczkowie, gm. Opinogóra Górna, 10 zł/m². Tel. 603 081 413
59248-Z585

Sprzedam atrakcyjny dom o powierzchni 254 m², działka 600 m² w Ciechanowie. Tel. 604 513 071
59248-BLT228

Sprzedam działkę budowlaną 750 m² wraz z halą garażowo-magazynową, Ciechanów, osiedle Zachód.
603 077 753
fcp-1

Sprzedam działkę przemysłową w Ciechanowie 2800 m² z warunkami zabudowy. 505 171 435
59248-IP1538

Sprzedam działkę 50 a, Przasnysz, blisko targowiska. 506 807 654
FP-57

Skup bydła rzeźnego
SKUP BYDŁA RZEŹNEGO
tel. 500 224 312
KAR - POL
Odbiór z gospodarstwa.
Płatność w 3 dni!
0500 224 312
FC-479

SKUP TRZODY I BYDŁA
Płatność 3 dni
AR-POL
Nowe Miasto k/Płońska tel. 690 393 441
Skup trzody i bydła
AR-POL
Arkadiusz Mochtak
Szybka płatność 3 dni lub gotówka
Odbiór z gospodarstwa tuczniki, maciory, knury, krowy, byki, jałówki
Nowe Miasto k. Płońska, ul. Młodzieżowa 1
tel. **690 393 441** FC-1253

Dotacje PROW 2014-2020
Małe Gospodarstwa (60 tys.) również dla osób nie będących w KRUS, **Młody Rolnik** - nowa kwota 150 tys., **Rozpoczęcie działalności gospodarczej przez rolników** (od 150 do 250 tys.). Wypełnianie wniosków, dojazd do rolników.
tel. **795-931-529**
FCP-164

Sprzedam działkę budowlaną 1250 m², Ciechanów, osiedle Zachód.
603 077 753
fcp-1

Mieszkanie umeblowane 38 m², dwupokojowe, kuchnia, łazienka, CO własne, garaż, Żelazna Rządowa, gmina Jednorożec. 29 751 81 67
FP-56

Sprzedam M-4 i garaż, Ciechanów, Kargoszyn. 518 171 876
PC-01474/19

Kupię mieszkanie do 40 m² w Ciechanowie, parter, I lub II piętro. 693 067 617
PC-01458/19

Sprzedam bezczynszowe mieszkanie 30 m² we Wróblewie. 600 626 186
PC-01460/19

Sprzedam M-4, IV piętro z windą, Ciechanów. 513 169 433
PC-01398/19

Sprzedam dom, Budy Bolewskie 8. 723 541 936
PC-01450/19

Do wynajęcia lokal, ul. 11 Pułku Uł. Legionowych i Ściegiennego. 510 147 549
FC-0726/19

Sprzedam dom, Gołotczyzna. 510 503 191
PC-01489/19

Wynajmę lokal 34 m², Sikorskiego 12B; sprzedam 4 stoliki z krzesłami. 510 147 612
PC-01496/19

Sprzedam siedlisko w Sarnowej Górze. 510 241 906
PC-01504/19

Sprzedam dom w Gołotczyźnie. 502 919 625
PC-01512/19

Działki budowlane. 504 285 646
PC-01384/19

Sprzedam mieszkanie bezczynszowe 140 m², centrum Ciechanowa. 883 666 608
PC-01120/19

Sprzedam działki budowlane o pow. od 10 a do 30 a w Prządzewie. 503 957 412
PC-01273/19

Sprzedam działkę 1750 m² wraz z lokalem użytkowym o pow. 200 m² w centrum Pokrzywnicy. 509 067 242
FD-119

Działka 1873 m² w Mławie, 70 tysięcy. Tel. 665 517 918
59248-IP1540

Działki, Mława, 30 zł/m². 506 230 891
RM-208

Skup trzody i bydła
Płatność w 3 dni lub gotówką
Odbiór z Gospodarstwa
„AGROL" Adam Dymkowski
Goszczyce Poświętne 7
09-130 Baboszewo
tel. 23 661 20 45, 511 492 526
FC-1360

SKUP UBÓJ EKSPORT ZWIERZĄT
SKUP UBÓJ EKSPORT ZWIERZĄT
BAB POL
tel. 23 671 72 08
507 132 860
płatność 3 dni lub gotówka
ARiMR
Zygmuntowo k/Ciechanowa
wyrejestrowanie

SKUP BYDŁA
(krowy, byki, jałówki)
Faktura, wyrejestrowanie, płatność gotówką lub przelew (2 dni)
Paweł Galewski, 509 102 856
FC-771

MAK-POL
Skup trzody i bydła tuczniki, maciory, knury
Konkurencyjne ceny
Odbiór z gospodarstwa
Makowski Józef
Zasonie 25, 09-120 Nowe Miasto
tel. 507 771 303
FC-1998

SKUP BYDŁA RZEŹNEGO
- konkurencyjne ceny
- dogodny termin odbioru bydła
- samochód z wagą
- wyrejestrowanie z ARiMR
- krótkie terminy płatności
- oferujemy usługowy transport bydła

Zapraszamy do współpracy rolników i hodowców, tel. 511 586 129

Ubojnia Zwierząt
Cezary Słonczewski
Pianowo Bargły 3 k. Nasielska
skupuje krowy
(wszystkie)
oraz młode bydło.
Odbiór z gospodarstwa
tel. 606 402 852, 504 154 315, 604 206 737
FN-37

Skup bydła
Marcin Malinowski
konkurencyjne ceny
511 394 119
PRZELEW 2 DNI/GOTÓWKA
FCPrz.

Sprzedam dom piętrowy w Przasnyszu na działce 20 a, cena 430 tys. 574 259 573
PC-01518/19

PRACA

Praca przy zbiorze truskawek w Czarnocinku od 17 czerwca do 1 lipca. 698 067 810
PC-01519/19

Kancelaria Radcy Prawnego w Ciechanowie
nawiąże współpracę z aplikantem radcowskim, magistrem prawa, studentem IV lub V roku prawa.
Kontakt: 607 159 432
FC-737

PPH **AKPO** S.J
zatrudni:
- **pracownika transportu wewnętrznego**
- **operatora wtryskarki**
- **pracowników produkcyjnych**

Praca w Sońsku, tel. 532 465 487
FCP-215

Zatrudnię emerytkę do handlu. 607 180 650
PC-01521/19

Zatrudnię mężczyznę lub małżeństwo w gospodarstwie (krowy). 509 241 676
PC-01548/19

Zatrudnię kierowcę kat. C+E na kraj. 512 392 793
FC-0759/19

Zatrudnię pracowników ogólnobudowlanych i pomocników. 509 923 398
FC-0760/19

Przyjmę do gospodarstwa mężczyznę, kobietę, rencistę. 796 946 354
59248-PK1060

Zatrudnię pomocnika brukarza z prawem jazdy kat. B. Tel. 509 966 555
FN-182

PPP "Ferm-Pasz" Baboszewo zatrudni KIEROWCĘ kat. C+E.
Tel. 602 182 456
FC-0664/19

Zatrudnię brukarzy i pomocników.
507 689 717
FC-0625/19

Dam pracę w stolarni.
Tel. 607 855 858
FC-0643/19

Zatrudnię pracownika budowlanego. 604 874 112
PC-01483/19

Praca fizyczna, Polska - Europa, uczciwe warunki i wynagrodzenie. 505 128 869
FC-0734/19

Firma zatrudni do sprzątania, praca na terenie C. H. Marcredo Center, Ciechanów. Tel. 733 847 100
FC-0736/19

Zatrudnię przy zbiorze truskawek. 510 515 308
PC-01457/19

Piekarnia Glinojeck zatrudni osoby do krojenia chleba. 600 240 759
PC-01466/19

Zatrudnię w gospodarstwie rolnym. 798 677 297
FP-61

Dokończenie na str. 18

eprasa.pl bef943a2ef